Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego
Nr
CZYTELNIA PRASY

Zb. Messner przyjął ministra handlu Iranu

17 bm. prezes Rady Ministrów **Zbigniew Messner** przyjął ministra handlu Islamskiej Republiki Iranu **Hassan Abedi Jafari,** który przebywa w Polsce na II sesji polsko-irańskiego komitetu ministerialnego ds. handlu i współpracy gospodarczej. W trakcie rozmowy omówiono problemy współpracy dwustronnej, ze szczególnym uwzględnieniem współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, a także wybrane problemy międzynarodowe. (PAP)

Posłowie o współpracy z Polonią

Wobec Polonii, tak jak wobec wszystkich sił w kraju, powinniśmy prowadzić politykę porozumienia narodowego, uwzględniając oczywiście wszystkie zróżnicowania i specyfikę naszego wychodźstwa. Jeśli w ramach rozumianej polityki istnieje jakiś margines wspólnego interesu uzasadniającego współdziałanie to należy go umacniać i poszerzać — powiedział przewodniczący Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych Józef Czyrek, podsumowując 17 bm. obrady komisji poświęcone problematyce współpracy z Polonią. Postanowiono m.in. zwrócić się do Prezydium Sejmu z poparciem dla propozycji Klubu Poselskiego PZPR w sprawie utworzenia stałej podkomisji parlamentu ds. Polonii. (PAP)

PKO zyskuje nowych klientów

W pierwszej dekadzie lutego br. łączna kwota wpłat do PKO wyniosła 33 mld zł, podczas gdy w analogicznym okresie ub.r. — tylko 9 mld zł. Licząc wszystkie rodzaje oszczędzania, stan wkładów pieniężnych w PKO wynosi obecnie 2 biliony 60 miliardów złotych.

Zamach bombowy w Kolombo

Po zabójstwie jednego z liderów opozycji, przewodniczącego Ludowej Partii Sri Lanki Vijaya Kumaranatunge nowy akt terroru wzburzył lankijską opinię publiczną. W wyniku wybuchu bomby w położonej w centrum Kolombo świątyni zginęło co najmniej 12 osób, a 20 zostało rannych. Winą za oba zamachy obarcza się ekstremistyczną organizację syngaleską Ludowy Front Wyzwolenia.

Według opinii obserwatorów politycznych, syngalescy terroryści dążą do wywołania nowych starć między przedstawicielami dwóch głównych wspólnot narodowościowych — Tamilów i Syngalezów.

Pożar w ambasadzie USA

W ambasadzie USA w Moskwie wybuchł w środę po południu pożar. W 4 minuty po rozprzestrzenieniu się ognia na miejsce przybyły wozy straży pożarnej, ale przez 5 minut strażaków nie wpuszczano do budynku. Według relacji gen. **Wiktora Kononowa,** który w Głównym Urzędzie Spraw Wewnętrznych Moskwy kieruje ochroną przeciwpożarową, w płomieniach stanęły znajdujące się na 5 piętrze głównego budynku 3 pokoje i remontowany nieduży korytarz. Po 20 minutach strażacy ugasili pożar.

Zdaniem gen. Wiktora Kononowa, najprawdopodobniej pożar wybuchł w wyniku nieostrożnego obchodzenia się z ogniem bądź prowadzonych we własnym zakresie prac spawalniczych. Amerykanie sami usiłowali uporać się z ogniem (użyto gaśnic), ale próby te nie przyniosły skutku — powiedział generał.

Powrót zimy?

W najbliższych dniach można spodziewać się powrotu zimy — na szczęście na krótko. IMGW przewiduje w okresie od 19 do 23 bm. stopniowe ochłodzenie, spodziewane jest zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z opadami przeważnie śniegu. Wiatr umiarkowany okresami silny północny.

Pogoda

DZIŚ — zachmurzenie duże, miejscami opady topniejącego śniegu, w nocy większe przejaśnienia. Temperatura maksymalna od +1 do +3 st. C; minimalna od —1 do —3 st. C. Wiatr umiarkowany, z kierunków zachodnich.

JUTRO — bez istotnych zmian.

IMIENINY: Konstancji, Symeona. (it)

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 40 (11 340) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 18 II 1988 r. Wydanie 1, 2 Cena 15 zł

Mniej kradną i piją?

Prestiż bez blasku

Omawiając problem kradzieży na kolei przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli sugerował posłom zasiadającym w sejmowej Komisji Transportu, Żeglugi i Łączności, że w pewnym stopniu złu mogliby zaradzić tzw. hamulcowi konduktorzy pociągów towarowych. Stanowiska te jakiś czas temu uległy likwidacji na skutek permanentnych braków kadrowych.

Swoją radę urzędnik NIK w chwilę potem sam zdyskredytował ujawniając, iż w pewnym okresie aż 65 proc. kradzieży na szkodę PKP popełniali... właśnie pracownicy kolei. Na szczęście od ponad roku można zaobserwować dwa pocieszające zjawiska: zmniejsza się liczba kradzieży, mniej jest też pracowników PKP działających na szkodę kolei. Wciąż jednak daleko do stanu zadowalającego.

Przyczyn tego jest wiele. Liczba pracowników Służby Ochrony Kolei winna być dwukrotnie wyższa niż jest (nieco ponad 5 tys. ludzi). Niskie płace zmuszają do przyjmowania ludzi bez kwalifikacji (w tym także moralnych); do tego dochodzą liczne zaniedbania obowiązków osób sprawujących kierownicze stanowiska (wedle informacji ministra Janusza Kamińskiego 5700 przypadków, z czego 4,8 tysiąca zostało ukaranych). Pytanie:co z resztą? Pijaństwo i niedbalstwo, to często przyczyny kradzieży, ale także skutki spadku prestiżu pracy na kolei.

Podobnie rzecz ma się w łączności. Tu również stwierdzono wiele przypadków łamania dyscypliny i sporo przestępstw. Szkody z tytułu kradzieży na poczcie były mniejsze: wyniosły kilkadziesiąt milionów złotych wobec kilkuset milionów złotych na PKP, ale w tym przypadku sprawcami niemal wyłącznie byli ci, którym powierzono to mienie.

Nie weselej jest w komunikacji samochodowej. Tu dominują nadużycia biletowe. W 1985 r. zanotowano ich 5613, rok później — 4422, a w pierwszej połowie ub. roku — 1484. Smuci fakt, że postępków tych dokonywali nie tylko kierowcy, lecz także rewizorzy.

Zjawiskiem z zakresu patologii społecznej w gospodarce morskiej, które wzbudziło największe zainteresowanie kontrolerów NIK, było pijaństwo. W rękach marynarzy pozostaje flota o wartości — bądź co bądź — 170 miliardów złotych. Tymczasem badania wskazują, że około 30 proc. marynarzy zagrożonych jest alkoholizmem, zaś 3 proc. to już alkoholicy, wymagający leczenia zamkniętego.

Do tego wszystkiego doch...

Ciąg dalszy na str. 2

Z prac Rady Społeczno-Gospodarczej

17 bm. odbyło się posiedzenie Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie PRL.

Rada zapoznała się z informacją o stopniu wykorzystania przez Sejm jej opinii dotyczących programu realizacyjnego II etapu reformy gospodarczej. Znaczna część poglądów wyrażonych przez to ciało doradcze naszego parlamentu znalazła odbicie w uchwale sejmowej.

Zasadniczym punktem posiedzenia było zaopiniowanie projektu znowelizowanej ordynacji wyborczej do rad narodowych.

Rada z pełnym zrozumieniem przyjęła założony cel nowelizacji, jakim jest **pobudzenie inicjatywy i zaangażowania mieszkańców miast i wsi do udziału w życiu publicznym oraz zwiększenie ich bezpośredniego udziału w powoływaniu przedstawicielskich organów władzy.** Tej tendencji Rada Społeczno-Gospodarcza udzieliła w opinii silnego poparcia.

Rada wyraziła także poparcie dla propozycji zmiany ordynacji wyborczej do rad narodowych i proponowanego kierunku tych zmian. Wyraziła też przekonanie, że projektowana nowelizacja przyczyni się do bardziej efektywnego uczestnictwa ludzi pracy w działalności rad narodowych jako organów władzy ludowego państwa. (PAP)

Łomżyńska krochmalnia w krajowej czołówce

Na wiosnę - drugie „podejście"

- ZA MIESIĄC — SKUP I PRZERÓB
- CENY ZIEMNIAKÓW O 100 PROC. WYŻSZE
- UDANY BYŁ UBIEGŁY ROK

INFORMACJA WŁASNA

Łomżyński zakład ziemniaczany Przedsiębiorstwa Przemysłu Spożywczego przygotowuje się do wiosny. Planuje skupić i przerobić 60 tys. ton ziemniaków oraz 13 tys. ton nie dostarczonych jesienią zgodnie z umowami.

Niedostatek w innych regionach kraju oraz wzmożony eksport wprowadziły pewien chaos na rynku ziemniaczanym, co wpływa na ceny. Dotyczy to głównie ziemniaków jadalnych; w pewnym stopniu również przemysłowych. Aby nie dopuścić do rozchwiania tego rynku oraz udoskonalić organizację dostaw, służby surowcowe krochmalni w początkach lutego wyruszyły do plantatorów. Prowadzą one rozmowy z każdym producentem osobiście — jest ich 15 tysięcy. Informują o warunkach skupu i cenach oraz ustalają terminy dostaw. Jeśli zajdzie potrzeba robią protokoły strat.

Ponad 1700 producentów nie wywiązało się z umów jesienią (owe brakujące 13 tys. ton). Zakład zrezygnuje z kar umownych, jeśli rolnik wywiąże się z tych zaległości na wiosnę. Zakładając, że rolnik dostarczy surowiec o zawartości 15 proc. skrobi, własnym

Ciąg dalszy na str. 2

Przygotowania do wycofania radzieckiej jednostki rakietowej

Jak informuje agencja ADN, żołnierze stacjonującej w miejscowości Waren (okręg Neubrandenburg) radzieckiej jednostki rakietowej przygotowują się do powrotu do ojczyzny. Jednostka ta rozpoczęła służbę na terytorium NRD po zainstalowaniu w Europie Zachodniej rakiet średniego zasięgu „Pershing-2" i pocisków manewrujących. Znajdujące się na jej wyposażeniu rakiety typu „SS-12" zostaną zniszczone. Jak zapowiedział w styczniu br. **Erich Honecker** podczas spotkania z premierem Grecji **Andreasem Papandreu,** stacjonujące w NRD radzieckie rakiety krótszego zasięgu zostaną stamtąd wycofane wcześniej, niż to poprzednio zakładano. Przebywający ostatnio w rejonie stacjonowania dziennikarze NRD obserwowali między innymi ładowanie pocisków do pojemników transportowych, w których zostaną one dostarczone na miejsce likwidacji oraz rozmawiali z przygotowywującymi się do powrotu żołnierzami i członkami ich rodzin.

(PAP)



Sydney (Australia). Na zdjęciu: Farm Cove — miejsce, gdzie przed 2 wiekami wylądowali pierwsi biali osadnicy. CAF—Reuter

wiadomości dnia

Plenum KC KPZR

MOSKWA — W środę w Moskwie rozpoczęło się plenum KC KPZR poświęcone przebudowie w szkolnictwie średnim i wyższym oraz zadaniom partii w jej realizacji. Referat wygłosił J. Ligaczow.

Uprowadzenie oficera amerykańskiego

KAIR — 3 uzbrojonych porywaczy uprowadziło w środę w odległości 75 km na południe od Bejrutu szefa 60-osobowego amerykańskiego kontyngentu sił rozjemczych ONZ w Libanie południowym (UNIFIL), ppłk. piechoty morskiej USA Richarda Higginsa. Według przedstawicieli libańskich sił bezpieczeństwa, Eskorta nie zdołała udaremnić porwania.

Kohl w USA

BONN — Kanclerz RFN Helmut Kohl udał się w środę z trzydniową wizytą do Waszyngtonu. Głównym tematem rozmów Kohla z przedstawicielami rządu USA, w tym z prezydentem Ronaldem Reaganem będą sprawy dotyczące rozbrojenia i kontroli zbrojeń. Przedyskutowane zostaną także kwestie finansowo-gospodacze Zachodu.

Rozmowy albańsko-francuskie

PARYŻ — 16 bm. przybyła do Tirany z oficjalną wizytą przyjaźni delegacja francuskiego MSZ, której przewodniczy sekretarz stanu przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych Francji Didier Bariani. Tego samego dnia w siedzibie albańskiego MSZ rozpoczęły się rozmowy na temat dwustronnej współpracy oraz niektórych aspektów sytuacji międzynarodowej.

Wizyta Arafata w Kairze

KAIR — Przywódca Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jaser Arafat złożył we wtorek niespodziewaną wizytę w Egipcie, gdzie przeprowadził konsultacje na temat sytuacji na ziemiach okupowanych przez Izrael.

Arafat przybył do Kairu z Kuwejtu i po rozmowach z doradcą prezydenta Egiptu Osamą Bazem udał się do Tunisu.

(opr. ska)

CALGARY '88



Tak jak **Andrzej Kądziołka** cieszyli się wszyscy polscy hokeiści po sensacyjnym remisie w spotkaniu ze Szwecją.

Światowe echa meczu z mistrzami świata i inne informacje z Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Calgary na str. 2.

Fot. CAF-AP.

Raz jeszcze o rentach i emeryturach

Nowy „stary portfel"?

W pracach nad założeniami reformy systemu ubezpieczeń społecznych poszukuje się takich mechanizmów waloryzacji emerytur i rent, które raz na zawsze usunęłyby straszące od dziesiątków lat widmo „starego portfela", doprowadziły do normalnych, trwałych proporcji między dochodami przed i po przejściu na emeryturę, do takiej struktury emerytur i rent, w której nie data odejścia, ale wkład pracy w okresie aktywności zawodowej decydowałby o różnicach w dochodach. Dotychczasowe próby rozwiązania tej kwestii nie przyniosły trwałych rezultatów.

We wrześniu br. nastąpi wypłata ostatniej już raty podwyżek rewaloryzacyjnych emerytur i rent przyznanych do końca 1983 r. Intencją tej operacji rozłożonej na 3 lata była likwidacja „starego portfela" emerytur i rent, tj. zmniejszenie różnic w poziomie tych należności zależnych jedynie od daty przejścia na emeryturę lub rentę. W wyniku rewaloryzacji udało się znacznie podnieść poziom emerytur i rent dawniej przyznanych. Równocześnie jednak nastąpiło zupełne odwrócenie sytuacji: emerytury i renty z ostatnich lat są obecnie znacznie niższe od przyznanych dawniej. Mamy już zatem zupełnie nowy „stary portfel".

A wygląda to tak. W grudniu ub.r. przeciętna emerytura i renta pracownicza przyznana do końca 1981 r. wynosiła 19.786 zł. Te świadczenia otrzymują ok. 3 mln osób. Już jednak emerytury i renty o rok „młodsze", z 1982 r.

Ciąg dalszy na str. 2

Wykryto nowy rodzaj wirusa żółtaczki

Grupa japońskich naukowców wykryła nowy rodzaj wirusa wywołującego zapalenie wątroby, różniący się od znanych już wirusów żółtaczki typu A i B. Nowy wirus rozpowszechniony jest w południowo-wschodniej Azji oraz w Ameryce Środkowej i Południowej.

Jak wynika z badań, zakażenie tego typu wirusem nie stanowi zagrożenia dla życia osób dorosłych, jest on jednak szczególnie niebezpieczny dla kobiet w ciąży, u których w większości przypadków powoduje poronienie.

Otrzymane przez naukowców wyniki posłużą do opracowania odpowiednich leków.

W Białostockim Teatrze Lalek

Artysta z Brazylii i „Historia małej barki"

Inf. wł. Ilo Krugli — twórca teatru eksperymentalnego z Brazylii, laureat prestiżowej nagrody moliérowskiej z 1986 r. — posiada białostocki rodowód. Tym ciekawsze będzie jego spotkanie z krajem swoich przodków, a dla nas — publiczności — interesująca sposobność poznania rodaka zza oceanu i jego sztuki.

W Białymstoku gościć go będziemy w dniach 19—21 lutego br. W tym czasie spotka się z zespołem Białostockiego Teatru Lalek, studentami PWST oraz publicznością. **W niedzielę, 21 bm. o godz. 16 w sali BTL zaprezentuje swoją sztukę pt. „Historia małej barki",** która to sztuka uzyskała sporo nagród, m.in. w Rio de Janeiro za najlepszy spektakl, reżyserię i muzykę. Jest to jedno z co najmniej kilkunastu przedstawień, za które otrzymał wysokie artystyczne nagrody.

Ilo Krugli jest plastykiem, reżyserem, autorem i aktorem teatralnym. Ma też bogaty dorobek pedagogiczny. Prezentował swój teatr kukiełkowy w wielu krajach Ameryki Południowej. Wykładał w Brazylijskiej Szkółce Sztuki — instytucji pionierskiej w dziedzinie wychowania przez sztukę.

Ciąg dalszy na str. 2

Po rehabilitacji Bucharina

Wielkie procesy pod lupą

NIEDAWNEJ decyzji Sądu Najwyższego ZSRR nie należy traktować jako sensacji, raczej — jako logiczne ogniwo przemian, sygnalizowanych już od kilkunastu miesięcy. W swym referacie z okazji jubileuszu Rewolucji Październikowej **Michaił Gorbaczow** zapowiedział systematyczne porządkowanie „białych plam" w historii Związku Radzieckiego Jedną z najpoważniejszych są tzw. wielkie procesy końca lat 30.; nic więc dziwnego, że pierwsze spektakularne decyzje dotyczyły właśnie ich ofiar. Przywrócenie im dobrego imienia stało się nakazem czasów „pieriestrojki" i „głasnosti".

Rehabilitacje nie są oczywiście wynalazkiem ostatniego okresu — początek dał im pamiętny XX Zjazd KPZR, na którym ówczesny sekretarz generalny **Nikita Chruszczow** wygłosił swój historyczny referat potępiający stalinizm. W jego następstwie wszczęto proces rehabilitowania niesłusznie represjonowanych komunistów, proces, który wzbudził wiele nadziei, lecz... został dość szybko przerwany. Na następny krok trzeba było czekać aż 24 lata.

Ciąg dalszy na str. 2

Odnaleziono ciało drugiej dziewczynki

Dramat trwa

Wczoraj, 17 bm. rzeka Ełk zwróciła kolejną ofiarę — ciało 11-letniej **Doroty,** jednej z trzech sióstr, które 9 bm. zaginęły w **Prostkach.**

Ciało odnalazł jeden z płetwonurków z ełckiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. W odległości około 2 km od przypuszczalnego miejsca utonięcia. Trwają poszukiwania trzeciej dziewczynki. Biorą w nich udział WOPR-owcy, milicjanci, ORMO-wcy, okoliczna ludność.

Tragiczne przypuszczenia znajdują więc potwierdzenie. Wszystko wskazuje na to, że również trzecia dziewczynka padła ofiarą wody.

W tej sytuacji nie sposób raz jeszcze nie alarmować — więcej ostrożności! Tym bardziej, że jeszcze i teraz, mimo panującej odwilży, często widać ludzi spacerujących po zamarzniętych jeziorach. Niektórzy w ten sposób skracają sobie drogę. (stk)

Jutro w Magazynie

✲ Szpital kojarzy się z cierpieniem leczonych i — poświęceniem leczących. **MARIAN SUCHOŻEBRSKI** odwiedził białostocki „Gigant". Życia nikt tam nie przelicza na złotówki, ma ono wartość nieocenioną. Najważniejszy jest **POWRÓT DO SIEBIE.**

✲ Senny, spokojny Kadań u naszych południowych sąsiadów żyje nie tylko przeszłością. I choć ludzie tam oszczędni w słowa, a nawet do obcych nieufni — **ANDRZEJ POLAKOWSKI** „wyciągnął co trzeba". Pomogli mu w tym rodacy pracujący na kontrakcie.

✲ Z Krakowa nadeszła przesyłka dla **STANISŁAWA SWIERADA,** a w niej — wojenne wspomnienia doktora **Adama Majewskiego.** Tak, tak, tego samego, który nie mógł sobie poradzić w lazarecie w Rufino z dżentelmeńskim Anglikiem. Wynurzenia lekarza i teraz czyta się z zapartym tchem.

✲ Życie nie głaszcze. Wielu narzeka na niedostatek, bo też ledwie wiąże koniec z końcem Ale dla niektórych fortuna jest więcej niż łaskawa, a oni mówią, że im też źle. Wychodzi na to, że **WSZYSCY SĄ NIESZCZĘŚLIWI.** A może to tylko nowa cecha charakteru narodowego? — pyta **MARIAN WIŚNIEWSKI.**

✲ Bohater **„Kroniki Przedmieścia"** też widział, jak ludzie żyją, oj widział. Może dlatego inwestował w pokera, bo tu przewidywał największe profity. A że *w karciszki niet braciszki* — jak powiada **EUGENIUSZ HRYNIEWICKI,** więc **WYGRAĆ MOZESZ — PRZEGRAĆ MUSISZ.**

✲ Czy warto przejmować się snami? Psychoanalitycy powiadają, że warto. No, bo jeśli przyśni się komuś pożar, albo zgliszcza — to powinien uważać na złodziei. A jeśli we śnie zobaczy ładną kobietę — czeka go dozgonne szczęście.

✲ Białostocki Teatr był wielce gościnny dla modelek z warszawskiej Telimeny Przywiozły gustowną, wiosenno-letnią kolekcję **PROSTO Z PARYŻA.** Na kliszy utrwalił ją (dziewczyny też) **ANATOL CHOMICZ.**

Pracowici, niewymagający, solidni w pracy, żyjący w atmosferze ciągłego zagrożenia i stałej konkurencji.

Imigranci w USA

Autorzy ankiety University of Maryland zadali respondentom pytanie: **Czy Amerykanie pracowaliby, gdyby nie imigranci?** Jedni utrzymują, iż jest to pytanie całkowicie pozbawione sensu. Oczywiście Amerykanie pracowaliby, gdyby nie było u nich ani jednego imigranta. Inni twierdzą jednak, że odpowiedź na to pytanie nie jest taka prosta.

W centrali związków zawodowych ALF-CIO w Waszyngtonie, podczas rozmowy z ludźmi zajmującymi się analizą układów zbiorowych dowiedziałem się, że gdyby nie napływ imigrantów do prac rolnych na południu Stanów Zjednoczonych oraz do najmniej płatnych zawodów, nie byłoby tak wielkiego bezrobocia, ale także inflacja w USA byłaby o wiele wyższa, wszystko kosztowałoby więcej.

Miliony sezonowych imigrantów w stanach południowych, na Florydzie, w Teksasie, Luizjanie, Nowym Meksyku, w stanie Arizona i w Kalifornii pracują za jedną trzecią płac minimalnych, pracują w warunkach, w jakich nie pracowałby żaden Amerykanin. **Usunięcie tych ludzi ze Stanów Zjednoczonych spowodowałoby wzrost cen żywności o jedną trzecią.**

Związek zawodowy pracowników hotelarstwa i usług stwierdza, iż jedynie w Waszyngtonie 40 proc. zatrudnionych w hotelach to imigranci wykonujący najprostsze prace. **W restauracjach zatrudnionych jest ok. 70 proc. imigrantów na warunkach odrzuconych przez obywateli Stanów Zjednoczonych.**

Są to głównie ludzie samotni, którzy przyjechali zarobić. Warunki, w jakich żyją, nie mają dla nich szczególnego znaczenia, a pracę mogą uzyskać jedynie wówczas, kiedy proponowane warunki są nie do przyjęcia dla przeciętnego Amerykanina, mającego na utrzymaniu rodzinę.

Imigranci nie żyją w świecie ośmiogodzinnego dnia pracy, nie żyją w świecie urlopów, zabezpieczeń społecznych i opieki lekarskiej. Pracują kilkanaście godzin na dobę, jeżeli jest dla nich praca, oszczędzają, dla amerykańskich pracodawców są niemalże ideałem: **pracowici, niewymagający, solidni w pracy, żyjący w atmosferze ciągłego zagrożenia i stałej konkurencji.**

NIECHĘĆ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Szczególnie niechętny bądź wręcz wrogi stosunek do imi-

Ciąg dalszy na str. 2

Bezrobotny ofiarą samospalenia na Downing Street

Jak informuje brytyjska agencja „Press Association" człowiekiem, którego zwęglone szczątki znaleziono we wtorek w spalonym samochodzie na Downing Street niedaleko siedziby premiera W. Brytanii, okazał się 43-letni mieszkaniec Londynu **Derek Bambridge** zwolniony przed trzema laty z pracy.

W mieszkaniu denata policja znalazła list, w którym Bambridge pisze, iż postanowił odebrać sobie życie „na znak protestu przeciwko sytuacji bezrobotnych". „Jestem — czytamy w liście — zbyt młody aby być emerytem i zbyt stary aby żyć", po skreśleniu tych słów udał się na Downing Street gdzie popełnił samobójstwo w samochodzie, którego wnętrze oblał benzyną i podpalił.

Jak powiedziała dziennikarzom siostra samobójcy, D. Bambridge bezskutecznie poszukiwał pracy, cierpiał ostatnio na depresję psychiczną.

SPORT

Mistrzowie świata na kolanach

„Kościuszko" i J. Czerniawski nad Calgary

Dla polskich kibiców wydarzeniem czwartego dnia Igrzysk był mecz hokejowy reprezentacji Polski i Szwecji. Polacy, występując w Calgary w roli outsidera, zagrali w tym spotkaniu wspaniale, będąc równorzędnym przeciwnikiem dla drużyny mistrzów świata. Remis 1:1 uzyskany przez naszą reprezentację we wtorkowym pojedynku jest jedną z największych dotychczas sensacji, a cała drużyna z bramkarzem, Andrzejem Haniszem na czele, zbierała zasłużone gratulacje.

„Mistrzowie świata na kolanach" — tak zatytułował swe sprawozdanie z meczu hokejowego z Polakami wysłannik największej skandynawskiej gazety porannej „Dagens Nyheter" Kjel Nilsson. Pisze on, że zespół „Trzech koron" musiał w tym meczu poznać gorzki smak swego własnego lekarstwa. To właśnie mistrzowska gra w obronie, którą bardzo dobrze opanowali też Polacy, była dotąd podstawą sukcesu Szwedów w ostatnich latach.

Wynik z Calgary przyczynił się do spopularyzowania polskiego hokeja w Szwecji. Środki masowego przekazu przypomniały poprzednie sukcesy Polaków i przedstawiły sylwetki naszych czołowych zawodników oraz trenera Leszka Lejczyka. Zwraca się uwagę, że zaczynają przynosić owoce nauki, jakie pobierano u wielokrotnych mistrzów świata — ZSRR.

W konferencji prasowej po meczu Polska — Szwecja udział wzięli trenerzy obu drużyn. Na pytania dziennikarzy odpowiadał Leszek Lejczyk. Oto co powiedział: *„Jestem bardzo zadowolony z wyniku, że zremisowaliśmy przecież z mistrzem świata. Porównując drużynę kanadyjską i szwedzką można stwierdzić, że reprezentują tę samą klasę. Więc i my postanowiliśmy grać z oboma zespołami w ten sam sposób.*

Dlaczego nie grał Smolej, po tak wspaniałym występie w meczu z Kanadą? Trzeba gospodarować podczas tego turnieju ekonomicznie siłami, przede wszystkim bramkarzy. Nasi trzej bramkarze prezentują taką samą klasę, ale najbardziej doświadczony jest Kukla, który nie gra w powodu kontuzji. Oba mecze nadszarpnęły siły naszych zawodników, których czekają dalsze, trudne pojedynki. Ciężko więc może być w następnym spotkaniu — z Francją, a także potem ze — Szwajcarią.

Trener reprezentacji Szwecji, **Tommy Sandlin** powiedział: *„To wielka niespodzianka. Widzieliśmy mecz Kanada — Polska i byliśmy przygotowani na ciężką przeprawę. Niemniej jesteśmy zaskoczeni rezultatem. Drużyna polska grała bardzo dobrze, szczególnie w defensywie. Nie jestem zadowolony z gry naszej drużyny — popełniła zbyt wiele błędów.*

Na zakończenie konferencji prasowej trener Lejczyk został zapytany jakimi kijami gra nasza drużyna? *Są to kije produkowane przez Bronisława Smolenia i stanowią jedyny element wyposażenia naszej drużyny wyprodukowany w kraju. „Smolenie" zostały zauważone w Kanadzie i zyskały sobie przychylną opinię.*

Kanadyjscy hokeiści znów mieli trudną przeprawę z niżej notowanym przeciwnikiem. Pokonali oni jednak Szwajcarię 4:2 (0:0, 1:1, 3:1).

Natomiast wysokie zwycięstwo odniosła Finlandia, wygrywając z Francją 10:1 (4:0, 4:0, 2:1).

Tabela grupy „A"

1	Kanada	4 pkt.	5: 2
2	Szwecja	3	14: 3
3.	Finlandia	2	11: 3
4.	Szwajcaria	2	4: 5
5.	Polska	1	1: 2
6.	Francja	0	3:23

—☆—

We wtorek w Calgary świeciło słońce. Porywisty dotąd wiatr ucichł, a termometry wskazały kilka stopni powyżej zera. Sprzyjająca aura sprawiła, że od rana nad miastem pojawiły się kolorowe balony na ogrzane powietrze, biorące udział w „Kodak Ballon Festival". 105 pilotów z 11 krajów, którzy zostali zaproszeni do Calgary przeżyło zawód podczas otwarcia Igrzysk. Mieli uatrakcyjnić ceremonię efektownym pokazem, ale wiejący z szybkością 60 km/godz. wiatr pokrzyżował plany. W minionych dniach pojawiły się na niebie pojedyncze balony, szybko znikając z pola widzenia, spychane z linii lotu przez wiatr. Dopiero we wtorek festiwal rozpoczął się na dobre. Olbrzymie balony unosiły się majestatycznie w powietrzu, a wśród nich polski aerostatek „Kościuszko", który pilotuje białostoczanin — Jerzy Czerniawski.

Niezwykle efektownie wyglądała ta parada. Chętnych do powietrznych wycieczek, które pozostawić muszą niezapomniane wrażenia było wielu. Choć bilet na taki lot kosztuje 150 dolarów.

Pirmin Zurbriggen jedzie po drugi złoty medal olimpijski

Fenomenalny narciarz szwajcarski Pirmin Zurbriggen ma szanse na drugi złoty medal olimpijski. 24 godziny po swym zwycięstwie w otwartym biegu zjazdowym, we wtorek w Nakiska odniósł drugi sukces, wygrywając bieg zjazdowy do kombinacji. Osiągnął czas 1.46,90 wyprzedzając pewnie swych konkurentów, Francuza Piccarda o 0,48 sek i Kanadyjczyka Belczyka o 1,34. Reprezentant RFN Markus Wasmeier ma 2,42 sek. straty.

Po swym zwycięstwie w biegu zjazdowym do kombinacji Pirmin Zurbriggen powiedział: *„Trasa była dzisiaj znacznie szybsza. Wybrałem najlepszy tor jazdy między bramkami. Dlatego już na samym początku, na pierwszym wirażu zacząłem szukać szybkości. Jechałem bardzo nisko i na jednym z wiraży uderzyłem ręką o śnieg i zraniłem dłoń".*

Złoto Gordiejewej i Grinkowa

Jekatierina Gordiejewa i Siergiej Grinkow w swym olimpijskim duecie zdobyli w Calgary złoty medal w łyżwiarstwie figurowym w konkurencji par sportowych. Para radziecka wyprzedziła swych rodaków i obrońców złotego medalu z Sarajewa Elenę Wałową i Olega Wasiliewa oraz duet amerykański Jill Watson — Peter Oppegard. Właśnie Amerykanie rozdzielili pary ZSRR, gdyż na czwartym miejscu kończyła konkurencję Larisa Seleznewa i jej partner Oleg Makarow.

W wieku 16 lat Jekatierina Gordiejewa zdobyła już w sporcie wszystko. A niektórzy przepowiadają jej oraz Siergiejowi Grinkowowi długie panowanie w konkurencji par sportowych. W Calgary radzieccy łyżwiarze figurowi zdobyli pierwszy w swej karierze złoty medal olimpijski, w sposób nie podlegający dyskusji. Wygrali zarówno program skrócony jak i jazdę dowolną. Nie popełnili praktycznie żadnego błędu. Dla wszystkich fachowców jasne jest, iż dusza tej pary to filigranowa Jekatierina (ostatnio nieco przytyła i nie waży już 36 lecz 41 kg). Jest talentem łyżwiarskim czystej wody, a słuch i zdolności muzyczne odziedziczyła po ojcu występującym przez wiele lat w słynnym zespole Aleksandrowa. Jej waga — 41 kg z pewnością bardzo pomaga Grinkowowi przy podnoszeniach. Rzuca on Gordiejewą jak piórkiem.

Z ostatniej chwili

Czołowa trójka w biegu na 5 km kobiet: złoty medal — Mario Matikainen (Finlandia) — 15.04,0; srebrny — Tamara Tichonowa (ZSRR) — 15.05,3; brązowy — Wida Wiencene (ZSRR) — 15.11,1.

Medaliści rywalizacji łyżwiarzy szybkich na dystansie 5000 m:

złoty — Thomas Gustafsson (Szwecja);

srebrny — Leo Visser (Holandia);

brązowy — Gerard Kenkers (Holandia).

Slalomem

MARZENIA ROBYN PERRY

12-letnia Robyn Perry była bohaterką uroczystości otwarcia XV Zimowych Igrzysk w Calgary. To właśnie jej przypadł zaszczyt zapalenia olimpijskiego znicza.

Marzeniem małej Robyn jest wystąpić kiedyś jako uczestniczka Igrzysk. W niedzielę po uroczystości otwarcia olimpiady udała się na lodowisko i odbyła swą stałą porcję ćwiczeń — około 3 godzin. W poniedziałek powróciła do szkoły.

„Uroczystość otwarcia — to wielkie, niezapomniane przeżycie — mówi 12-letnia Robyn. Ale teraz chciałabym aby wszystko było tak, jak dawniej, aby ludzie zapomnieli o tym, że to właśnie ja zapalałam znicz".

WYPOWIEDŹ WITALIJA SMIRNOWA

Członek MKOl Witalij Smirnow (ZSRR) oświadczył, iż wiadomości podane przez prasę kanadyjską jakoby narciarze radzieccy stosowali przetaczanie krwi są „bezpodstawnym oskarżeniem".

Medaliści igrzysk olimpijskich poddani zostali kontrolom antydopingowym i specjaliści nie mieli żadnych zastrzeżeń. Kontrole obejmowały także transfuzję krwi.

Wiadomość o tym, iż radzieccy narciarze stosują transfuzję krwi podał do prasy trener kanadyjski Marty Hall. Działacze i trenerzy innych krajów uznali wypowiedź trenera Halla za „niesportową i pozbawioną podstaw".

PODSTĘP KARLA SCHRANZA

Nic nie jest w stanie zatrzymać Karla Schranza. Były mistrz narciarski jest na Igrzyskach sprawozdawcą wiedeńskiego dziennika „Kronenzeitung", a koledzy po fachu patrzyli na niego z nieukrywaną zazdrością, kiedy na mecie biegu zjazdowego rozmawiał z zawodnikami bezpośrednio na linii mety. Pozostali dziennikarze stali bowiem za podwójnym plastikowym płotkiem cierpliwie czekając na konferencję prasową z medalistami. W jaki sposób Schranz dostał się do ściśle strzeżonej strefy? Jako gość honorowy Igrzysk dysponuje po prostu plakietką akredytacyjną z trzema magicznymi literkami „VIP", które otwierają w Calgary wszystkie drzwi.

POZDROWIENIA Z KOSMOSU

Załoga stacji orbitalnej „Mir" przysłała telegram gratulacyjny dla olimpijczyków radzieckich.

Tekst telegramu zamieszczony został na pierwszej stronie gazety „Sowietskij Sport". „Na kosmicznej orbicie z uwagą śledzimy przebieg XV Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Calgary. Z całego serca gratulujemy pierwszych zwycięstw" — podpisał dowódca statku kosmicznego, Włodzimierz Titow.

Dziś w Calgary

Łyżwiarstwo figurowe (program skrócony solistów) godz. 2.30; hokej Polska — Francja godz. 22.00, Szwajcaria — Szwecja godz. 22.15, Kanada — Finlandia godz. 2.15; łyżwiarstwo szybkie (1000 m mężczyzn) godz. 2.00, narciarstwo alpejskie (bieg zjazdowy kobiet) godz. 19.30.

Telewizja: 10.10—12.00 (pr. 1), 19.15—20.15 (pr. 2), 21.40—0.30 (pr. 1).

Radio: 3.00—3.45, 4.00—5.00, 9.00—9.10, 19.50—20.00, 21.05—21.30, 22.55—23.00, 23.25—23.55, 0.10—0.30.

TOTO-LOTEK

EXPRESS LOTEK
4, 12, 16, 17, 41

SUPER LOTEK
20, 21, 25, 38, 42, 43, 46

W SKRÓCIE

OFIARY KARNAWAŁU W RIO

■ Jak wynika z ostatnich danych opublikowanych we wtorek wieczorem przez władze Rio de Janeiro, tegoroczny karnawał pochłonął od soboty rano 139 ofiar śmiertelnych.

Ponadto miejskie szpitale przyjęły w tym czasie ponad 9 tys. osób rannych w różnego rodzaju wypadkach związanych z karnawałowym szaleństwem. Przypomina się, iż w 1987 r. zanotowano 162 ofiary śmiertelne, a do szpitali trafiło 12 tys. rannych.

WYPADEK AUTOBUSOWY W PERU

■ Co najmniej 14 osób poniosło śmierć w wyniku wypadku drogowego w północnym Peru. Ponad 20 osób zostało rannych. Kierowca autobusu stracił panowanie nad kierownicą — pojazd spadł w przepaść.

Według wstępnych ustaleń przyczyną wypadku była zła nawierzchnia górskiej drogi, uszkodzona na skutek ulewnych deszczów.

TRAGEDIA W PITTSBURSKIM SZPITALU

■ Policja w Pittsburgu (stan Pensylwania) podała, że w miejscowym szpitalu jedna z pacjentek zastrzeliła funkcjonariuszkę opieki społecznej oraz wzięła za zakładników 3 przypadkowe osoby by ostatecznie oddać się w ręce policji.

Po godzinnych pertraktacjach policjanci zdołali przekonać pacjentkę by zwolniła zakładników i bez oporu pozwoliła się wyprowadzić.

KATASTROFA SAMOLOTU NA FLORYDZIE

■ W wyniku utraty sterowności uległ katastrofie i runął na dom mieszkalny na Florydzie (USA) mały, dwusilnikowy samolot. Zginęły 2 osoby znajdujące się w samolocie.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności w momencie katastrofy w domu nie było nikogo.

PONAD 100 MLN ANALFABETÓW W INDIACH

■ Ponad 100 mln Hindusów nie potrafi czytać ani pisać. W 1991 spodziewana liczba analfabetów sięgnie 116 mln, by pod koniec XX wieku w rezultacie kampanii oświatowej mającej na celu kształcenie dorosłych osiągnąć pułap 110 mln.

GANG MŁODOCIANYCH ZŁODZIEJASZKÓW

■ Francuska policja podała, że w rejonie Amiens (północna Francja) udało się jej unieszkodliwić gang składający się z 43 młodocianych złodziejaszków, których przywódczynią okazała się 16-letnia dziewczyna. Gangowi zarzuca się dokonanie około 30 zuchwałych kradzieży i włamań, przy czym ogólną wartość zrabowanych dóbr ocenia się na 450 tys. franków francuskich.

(opr. nil)

Prestiż bez blasku

Ciąg dalszy ze str. 1

dzi beztroska kadry kierowniczej: w 1986 r. w Polskiej Żegludze Bałtyckiej zanotowano 122 poważniejsze zaniedbania obowiązków przez kierowników, ale tylko w 61 przypadkach ludzie ci zostali ukarani.

Kontrole NIK ujawniły także handel „zagraniczny" uprawiany przez marynarzy. W 1986 r. wartość towarów zadeklarowanych w wywozie i przywozie wyniosła... 3,5 miliarda złotych. Marynarz zabierający ze sobą w rejs upominki wartości miliona złotych (tyle deklaruje, reszta jest milczeniem) przestał budzić zdumienie.

Patologie w transporcie, żegludze i łączności — to nic specyficznego. Marynarze, kolejarze czy pocztowcy nie są ani mniej ani bardziej uczciwi niż pozostałe grupy zawodowe.

Najpoważniejszym problemem, który długo jeszcze zapewne nie zostanie do końca rozwiązany, będzie przywrócenie dawnego prestiżu zawodom kolejarza czy pocztowca. Prestiż łatwo się traci, a długo i ciężko odbudowuje.

JACEK ŚWIDZIŃSKI

Imigranci w USA

Ciąg dalszy ze str. 1

grantów cechuje związki zawodowe. Wypowiedzi przywódców związków zawodowych o imigrantach pełne są pretensji, urazów i nieukrywanej niechęci.

Amerykańscy związkowcy uważają, że gdyby nie imigranci zupełnie inaczej potoczyłyby się losy rokowań z przedsiębiorcami w sprawie warunków układów zbiorowych.

Jest w tym wiele przesady, ale pracodawcy niemal codziennie ostrzegają związkowców: jeżeli się nie zgadzacie na proponowane warunki płacy — wolna droga. Na każde wolne miejsce czeka kilku chętnych imigrantów. **Oczywiście tego rodzaju sytuacja jest raczej w zawodach wymagających niskich bądź żadnych kwalifikacji.** Właśnie w tych zawodach, gdzie zarobki są najniższe, panuje wyjątkowa niechęć wobec imigrantów przyjmujących pracę na każdych niemalże warunkach.

Imigranci godzą się na warunki mieszkaniowe, jakich nie akceptują Amerykanie. Przyjeżdżają do Stanów Zjednoczonych ze świadomością, że dopiero ich dzieci mogą żyć w warunkach zbliżonych do warunków obywateli amerykańskich — mówi profesor **John Crips** z University of Maryland. Utrzymuje on, iż to imigranci sprawili, że dzisiaj Amerykanie (oczywiście nie wszyscy), zanim zrezygnują z pracy, bądź nie zgodzą się na zmniejszenia zarobków, dobrze zastanowią się nad swym przyszłym losem.

W Waszyngtonie spotkać można setki imigrantów z wyższym wykształceniem pracujących jako taksówkarze bądź recepcjoniści. Nie można powiedzieć, że droga imigrantów jest drogą przez mękę — mówi dr **Henry Jacobs** z Andromeda Hispano Mental Health Center, ale jest to droga wyrzeczeń, jaką odrzuca dzisiaj większość Amerykanów.

JERZY GÓRSKI

(Waszyngton — PAP)

Być albo nie być zabytków...

... zależy od świadomości społeczeństwa, codziennej dbałości o dobra kultury, ale także od zapewnienia ich ochronie odpowiednich środków finansowych. Podczas wczorajszego posiedzenia obradujący w Łomży pod przewodnictwem wiceministra Kultury i Sztuki — **Krystyny Marszałek-Młyńczyk** Społeczny Komitet Obchodów Jubileuszu 60-lecia Skansenu Kurpiowskiego im. A. Chętnika w Nowogrodzie podsumował swą roczną działalność. Podjął uchwałę o przekształceniu się w Społeczny Komitet Ochrony i Upowszechniania Kultury Kurpiowskiej — nazwę, koncepcję i zakres działania przyjmie na kolejnym posiedzeniu. Zaakceptował także ideę powołania Fundacji Ochrony Zabytków, działającej na terenie woj. łomżyńskiego i ostrołęckiego w oparciu o działalność gospodarczą. Celem komitetu i fundacji ma być organizowanie społeczeństwa wokół ochrony i skuteczniejsza bezpośrednia opieka nad nimi.

Po posiedzeniu Komitetu Krystyna Marszałek-Młyńczyk spotkała się z I sekretarzem KW PZPR — **Mieczysławem Czerniawskim** i wojewodą — **Markiem Strzalińskim.**

(jtb)

Dziś w „Kontaktach"

▲ *„O ludziach w białych fartuchach mówi się, że są bezduszni, aroganccy, interesowni. Lub podziwia się za wielkie serce, wyrozumiałość, niesienie ulgi w cierpieniu. Skrajne są na ich temat opinie, tak samo, jak skrajne są sądy lekarzy o pacjentach"* — tym razem z cyklu **„Mój problem" Maria Tocka** zasięgnęła opinii o służbie zdrowia **(„Diagnoza").**

▲ *„Sam zakład produkcji mączki kostnej płaci na rzecz Urzędu Gminy 18 mln podatku. — Gdy w ubiegłym roku sanepid na jakiś czas zamknął zakład — wspominają urzędnicy — gminie groziła zapaść finansowa. Województwo jednak wyrównało nam te trzy miliony strat"* — o przymiarkach gmin do samofinansowania piszą **Danuta i Aleksander Wroniszewscy („Marzenia na wodzy").**

▲ *„Przy okazji wszystkich krajowych giełd i targów przedstawiciele Ministerstwa Rynku Wewnętrznego powtarzają w koło: nie liczcie na więcej! Rozpoczął się ogólnopolski wyścig po deficytowy towar, w którym — co tu dużo mówić — nasi handlowcy nie należą do faworytów"* — sposoby na pustoszejący rynek przedstawia **Jan Oniszczuk („Raport spod lady").**

▲ *„Z naszego punktu widzenia zadymka, zwłaszcza długotrwała i intensywna, jest o wiele groźniejsza od śnieżycy"* — o „wybrykach zimy ze **Stanisławem Wilińskim**, kierownikiem obwodu drogowego nr 4 w Kolnie, rozmawia **Maria Kaczyńska („Strefa wiatrów").**

▲ Jak zwykle frapujący odcinek jedynego, jak dotąd, kryminału, który prawie w całości rozgrywa się na Ziemi Łomżyńskiej **(„Hotel Polonez").**

(os)

Kolportaż przeprasza

— Co się dzieje z prasą — od kilku dni jej nie widzimy u siebie — alarmowali łomżyński Oddział „GW" pracownicy wielu zakładów pracy i instytucji. Kierownik działu kolportażu Oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch" — **Łucja Cwalina** poinformowała nas, że były to chwilowe zakłócenia spowodowane niedostatkiem kadrowym. Po prostu: w ciągu dwóch dni trzeba było zastąpić dwóch nieobecnych a doświadczonych pracowników siłami nowymi, chętnymi do pracy, ale jeszcze niewprawionymi w nadziale gazet. Sprawiło to, że w ostatnich dniach 477 zakładów pracy, organizacji i instytucji nie otrzymywało m.in. po 1.054 egzemplarzy „Współczesnej".

Przykro nam z tego powodu. Jak nas zapewniła Łucja Cwalina — RSW ponosi pełne konsekwencje tego niemiłego zdarzenia i przeprasza wszystkich czytelników prasy za zaistniałą sytuację. (kłos)

Nowy „stary portfel"?

Ciąg dalszy ze str. 1

wynosiły średnio 16.928 zł, a z 1983 r. — 13.078 zł. W następnych rocznikach wysokość emerytur i rent stopniowo wzrasta, ale nie osiąga przeciętnej z roczników najstarszych. Nawet emerytury i renty przyznane w ub.r., a więc od stosunkowo wysokich płac, są średnio o ponad 2 tys. zł niższe od świadczeń najstarszych.

Przeciętne świadczenie liczone dla ogółu emerytów i rencistów wynosiło w grudniu ub.r. 18.065 zł. 2,3 mln osób tej kwoty nie osiągało.

Zasady, jakie przyjęto przy podwyżkach emerytur i rent z tytułu tegorocznego wzrostu kosztów utrzymania, mają te różnice na względzie. Stąd wyższe wypłaty dla młodszych roczników. Jak wiadomo osoby, które przeszły na emeryturę lub rentę w latach 1984—87, a więc nie objęte podwyżkami rewaloryzacyjnymi, otrzymują dodatkowo 2.600 zł płatne w dwu równych ratach. Ponadto przyjęto zasadę, że podwyżki rewaloryzacyjne po trzech etapach nie mogą być niższe od 2.600 zł. Oznacza to stosunkowo największą podwyżkę wrześniową (średnio o 2.228 zł) dla emerytów i rencistów z 1983 r., a więc tych, którzy mają obecnie najniższe świadczenia i mieli dotychczas najmniejsze podwyżki rewaloryzacyjne.

Wszystko to pozwoli nieco skorygować dysproporcje, ale całkowicie jeszcze ich nie usunie. Szacuje się, że w grudniu br. w wyniku wszystkich podwyżek tegorocznych (w tym również waloryzacji oraz obecnych wypłat dodatków w kwocie 3.200 zł) przeciętna emerytura i renta pracownicza wyniesie 28.037 zł. Świadczenia przyznane do końca 1981 r. zwiększą się przeciętnie do 29.648 zł, natomiast emerytury i renty z 1983 r. — do 23.125 zł, z lat 1984—86 będą oscylować wokół 25 tys. zł. Powstanie jednak nowy „dołek" — emerytury i renty z 1987 r., które przeciętnie ukształtują się na poziomie 24.173 zł, a to dlatego, że nie są jeszcze objęte waloryzacją.

I tu właśnie leży jedna z głównych przyczyn nieustannego odradzania się dysproporcji w poziomie emerytur i rent zależnych jedynie od momentu zaprzestania aktywności zawodowej. Zasady waloryzacji przyjęte w ustawie z 1982 r. sprawiają, że na pierwszą waloryzację czeka się obecnie od 14 do 22 miesięcy. W dodatku podwyżka ta jest ograniczona do 150 proc. kwoty wzrostu przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce uspołecznionej w roku poprzedzającym waloryzację.

Niewiele się zatem zdadzą doraźne korekty. Jedynie skuteczne rozwiązanie musi mieć charakter systemowy.

(PAP)

„Historia małej barki"

Ciąg dalszy ze str. 1

W latach 1975—79 prowadził Centrum Twórczości Dziecięcej i Młodzieżowej w stanie Rio de Janeiro, od 1974 roku grupę teatralną Ventoforte, początkowo w Rio de Janeiro, a następnie w Sao Paulo, a od 1980 roku — kursy teatralne dla dzieci, młodzieży i dorosłych w Casa Ventoforte. Jego udział w licznych festiwalach i przeglądach, m.in. w Buenos Aires, Nowym Jorku, Lizbonie, Berlinie, Genewie kończył się licznymi nagrodami i wyróżnieniami.

Wizyta w Białymstoku jest częścią europejskiej podróży artysty z Brazylii. (CH)

Na wiosnę — drugie „podejście"

Ciąg dalszy ze str. 1

środkiem transportu (z odległości ponad 10 km) otrzyma cenę wyższą o 100 proc. niż na jesieni, czyli 1745 zł za kwintal. Zakład przyjmie też ziemniaki dostarczone poza umową, płacąc wyższą cenę (jak za kontraktowane) pod warunkiem, że rolnik zawrze umowę wieloletnią. Decyzję taką należy uprzednio zgłosić (do 15 marca) w terenowych inspektoratach.

Skup i przerób ziemniaków planuje się rozpocząć z dniem 20 marca. Ma to trwać nie dłużej niż do piątego maja. Chodzi o to, że później — ze względu na porost traw — nie można kierować ścieków na łąki.

Warto odnotować, że wyniki uzyskane w ub.r. w łomżyńskiej krochmalni stawiają ją **w krajowej czołówce.** Przemysł ziemniaczany w kraju skupił zaledwie 75 proc. planowanego surowca; natomiast zakład w Łomży zrealizował plan skupu i przerobu, uzyskał też najwyższy wskaźnik skrobi, wynoszący 16,5 proc.

(dz)

Wielkie procesy pod lupą

Ciąg dalszy ze str. 1

Wydany w ZSRR w roku 1949 „Słownik Polityczny" przedstawia **Nikołaja Bucharina** jako *„agenta imperialistycznego, usiłującego w drodze terroryzmu, morderstw, dywersji i szkodnictwa obalić ustrój radziecki i utorować drogę do władzy burżuazji".* Pod hasłem „Proces agentów prawicowo - trockistowskich" czytelnik zapoznać się może z całym ogromem rzekomych zbrodni Bucharina. Ostatnie wydanie (1971) Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej w ogóle nie zawiera hasła „Bucharin".

To samo dotyczy i innych skazanych w latach 30. Oficjalne wydania i opracowania historyczne pomijają także rolę Bucharina w redagowaniu programu partii czy też pierwszych wydań encyklopedii literackiej. Sama encyklopedia od lat spoczywa pod kluczem w archiwach niedostępnych dla czytelników.

Oto powody, dla których obecna rehabilitacja zyskała tak wielki rozgłos i dlaczego radzieckiej opinii publicznej stwarza się dziś możliwość zapoznania się z rzetelnymi faktami historycznymi.

Myliłby się ten, kto sądzi, że proces rehabilitacji jest bezbolesny i jednomyślnie akceptowany. W końcu ub. roku dziennik „Socjalisticzeskaja Industrija" opublikował wyniki przeprowadzonej przezeń sondy na temat stosunku społeczeństwa radzieckiego do postaci i działalności **Józefa Stalina.** Okazało się, że opinie rozłożyły się dokładnie po połowie... „Ogoniok" otrzymuje setki listów protestacyjnych w stylu: *„jesteście pismem antyradzieckim, daliście miejsce na swych łamach żonie Bucharina, który był wrogiem ludu, zdrajcą i agentem! Partia oceniła już jego „zasługi" w 1938 roku i nie ma od tego odwołania!"*

Oczywiście rehabilitacja Nikołaja Bucharina nie oznacza bynajmniej ani pełnej akceptacji jego działalności, ani jego poglądów. Michaił Gorbaczow mówiąc o nim powtórzył leninowskie słowa o scholastycyźmie i niezrozumieniu dialektyki. Duża część spuścizny teoretycznej Bucharina nie wytrzymała próby czasu, a hasła ze wspomnianej wyżej encyklopedii budziłyby obecnie tylko zdumienie, jak np. osławione oskarżanie **Jesienina** o dekadentyzm i nacjonalizm rosyjski. Nie do przyjęcia są także bucharinowskie teorie o walce z religią i wiele innych.

Nie w tym jednak rzecz. Obserwatorzy przemian w ZSRR od dawna zastanawiali się, czy nowe myślenie obejmie swym zasięgiem także „białe plamy" lat 30., najbardziej kontrowersyjnego okresu w dziejach ZSRR. Wielu wątpiło w to, czy dojdzie do rehabilitacji niesłusznie wówczas skazanych. Tymczasem stała się ona faktem i — co jeszcze ważniejsze — początkiem nowej drogi. Komisja Biura Politycznego KC KPZR ds. dodatkowego zbadania materiałów związanych z represjami w latach 30., 40. i na początku lat 50. nadal pracuje i można się spodziewać dalszych decyzji już w najbliższych miesiącach. Represjonowani odzyskują dobre imię, a Związek Radziecki umacnia wiarygodność pieriestrojki.

WITOLD ŻYGULSKI

Najdrożej w Danii, najtaniej w Portugalii

Najdroższym krajem w EWG jest **Dania,** zaś najtańszym — **Portugalia.** Wynika to z danych opublikowanych przez Eurostat — Centralny Urząd Statystyczny EWG z siedzibą w Brukseli.

Przyjmując średni koszt koszyka podstawowych produktów w RFN za 100, agencja DPA opracowała na podstawie danych Eurostatu następujące zestawienie odzwierciedlające koszty utrzymania w poszczególnych krajach dwunastki: Dania — 117,9, RFN — 100, Francja — 92, Belgia — 88,8, Holandia — 87,9, Irlandia — 84,3, Luksemburg — 80,8, Włochy — 80,3, Wielka Brytania — 74,8, Grecja — 59,6, Hiszpania — 62,9, Portugalia — 47.

(PAP)

Kronika milicyjno-sądowa

CZYNY LUBIEŻNE POD SZYLDEM EKSPERYMENTU

Prokurator rejonowy w Kaliszu zastosował areszt tymczasowy wobec Stanisława G., doktora psychologii i pedagogiki, który do listopada ub.r. był zatrudniony w Zakładzie Nauczania Państwowego Instytutu Kształcenia Nauczycieli w Warszawie.

Prokurator zarzuca mu, że 6 listopada 1987 r. w Kaliszu, dopuścił się wobec 7 uczniów szkoły podstawowej w wieku powyżej 15 lat czynów lubieżnych oraz że rozpowszechniał pisma pornograficzne przez ich udostępnianie kilkunastu uczniom tej szkoły.

Z dotychczasowych ustaleń wynika, że podejrzany wprowadzając w błąd co do charakteru badań, uzyskał zgodę dyrekcji szkoły na przeprowadzenie testu Catella bez obecności osoby z grona pedagogicznego. **Przeprowadzone przez podejrzanego badania w takiej formie są, jak wynika to już z zebranych dowodów, niedopuszczalne oraz obce naszej tradycji kulturowej, a także zasadom moralnego i fizycznego wychowania dzieci i młodzieży.**

Śledztwo w tej sprawie jest w toku, a dla rozstrzygnięcia szeregu szczegółowych kwestii dotyczących charakteru, rodzaju i dopuszczalności zastosowanego przez podejrzanego testu na uczniach, prokurator powołał biegłych.

ZAPADŁ WYROK W SPRAWIE TERRORYSTY Z OKĘCIA

Na 10 lat pozbawienia wolności Sąd Wojewódzki m.st. Warszawy skazał terrorystę **Artura Jana Słupskiego.**

15 maja ub.r. A. Słupski grożąc zdetonowaniem wykonanych przez siebie granatów, zmusił kierowcę autobusu PKS relacji Staszów—Warszawa do jazdy na Lotnisko Międzynarodowe Okęcie, gdzie zażądał podstawienia samolotu, którym chciał udać się do RFN. Podczas pertraktacji ze służbami lotniska, terrorysta zdetonował granaty, które raniły jednego z pasażerów. Tylko nieprawdopodobnemu szczęściu można zawdzięczać fakt, że nikt nie zginął.

Wyrok nie jest prawomocny.

ZAKAŻENIE WŚRÓD BIŁGORAJSKICH NOWORODKÓW

W szpitalu miejskim w **Biłgoraju** (woj. zamojskie) u 24 noworodków stwierdzono ciężkie zatrucie. Jego objawy to ostra biegunka i duże odwodnienie organizmu. Wszystkie maluchy zostały hospitalizowane w dziecięcym oddziale chorób zakaźnych i są otoczone troskliwą opieką. Ich życiu nie zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo. Decyzją Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego oddziały położnictwa i noworodków biłgorajskiego szpitala zostały zamknięte aż do całkowitego usunięcia przyczyny zakażenia.

Inspektorzy Sanepidu wykluczyli jako przyczynę infekcji czerwonkę i salmonellę.

Przyczyną rozprzestrzeniania się zakażenia były najprawdopodobniej zaniedbania higieniczne i sanitarne w szpitalu.

SĄDOWY FINAŁ ZGWAŁCENIA, RABUNKU I ZABÓJSTWA

Na kary po 15 lat pozbawienia wolności skazał Sąd Wojewódzki w Koszalinie 22-letniego **Mirosława Liczyckiego** oraz starszego od niego o rok **Bogusława Warzochę**, oskarżonych o zgwałcenie, rabunek i zabójstwo.

W czerwcu ub.r. **napadli oni w nocy na 60-letnią kobietę.** Zgwałcili swą ofiarę i zrabowali jej zegarek i drobną biżuterię. Kiedy kobieta zaczęła wzywać pomocy, bandyci pobili ją; **ofiara zmarła.**

(opr. nil)

Jerzy Urban

Zabierając 16 bm. głos na cotygodniowej konferencji prasowej rzecznik rządu min. **Jerzy Urban** przekazał informacje w sprawie polskiego zadłużenia.

Skala zadłużenia

Według danych na koniec grudnia 1987 r. — powiedział J. Urban — zadłużenie Polski w krajach zachodnich wyniosło 39,2 mld dol. W przybliżeniu odpowiada to wartości 40 proc. dochodu narodowego i pięciokrotności wpływów dewizowych z eksportu do krajów kapitalistycznych. Jest to więc zadłużenie duże, silnie ciążące na gospodarce polskiej.

Geneza zadłużenia — przyczyny wewnętrzne

Do 1970 r. włącznie Polska w zasadzie nie była zadłużona. Cała sprawa zaczęła się w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych. Zadłużenie w krajach zachodnich narastało od 1 mld dol. w 1971 r., do 8,4 mld dol. w 1975 i 25,5 mld dol. w 1981 r. Przyczyny tego lawinowego procesu miały charakter **wewnętrzny i zewnętrzny.** Wewnętrzny, ponieważ na gruncie kredytowego importu urządzeń, technologii chciano jednocześnie rozwiązać problem rekonstrukcji i rozwoju gospodarki oraz szybkiego wzrostu stopy życiowej, m.in. zamrażając ceny na artykuły żywnościowe. Stosunkowo szybko nastąpiło załamanie się tej strategii. Między innymi wskutek tego, że nie przeprowadzono odpowiednich reform systemu funkcjonowania gospodarki, co spowodowało obniżenie się jej efektywności. A także dlatego, że popełnione zostały istotne błędy w polityce rozwoju gospodarczego i wykorzystaniu kredytów. W szczególności nie sprawdziła się doktryna samospłaty kredytów. Nie zdołano utrzymać konsumpcji w granicach rzeczywistych możliwości gospodarki. Była to konsumpcja nadmierna. Aby jej sprostać, niezbędny był import wielkich ilości towarów (a zwłaszcza zboża). W rezultacie tylko część kredytów została wykorzystana w sposób właściwy, to znaczy na cele rozwojowe. Duża część została po prostu „przejedzona". Ocenia się, że z całości kredytów (do 1981 r.) jedną trzecią przeznaczono na import inwestycyjny, jedną trzecią na import surowców i materiałów, w dużej mierze do produkcji dóbr konsumpcyjnych, i jedną trzecią na sfinansowanie importu zbóż, pasz oraz bezpośrednich towarów konsumpcyjnych. Obecnie musimy ponosić konsekwencje tego niewłaściwego sposobu wykorzystania kredytów. Chodzi przy tym nie tylko o „przejedzenie", ale też o nieudane zakupy części licencji, maszyn i urządzeń, które nigdy nie zostały wprowadzone do ruchu.

Geneza zadłużenia — przyczyny zewnętrzne

Wielki wpływ na zadłużenie się Polski wywarły również czynniki **zewnętrzne**, a zwłaszcza głęboka recesja na Zachodzie, połączona z wysoką inflacją, jaka miała miejsce w latach 1974—1976. Spowodowało to silny wzrost cen wielu importowanych przez Polskę surowców, półfabrykatów przemysłowych, maszyn i urządzeń, jak też znaczny wzrost cen zbóż i pasz, co wydatnie podrożyło koszty importu. Równocześnie następował szybki i bardzo znaczny wzrost stopy procentowej od kredytów, zarówno rządowych, jak i bankowych. Na początku lat siedemdziesiątych Polska płaciła odsetki od swego zadłużenia 5—6 proc. średniorocznie; w końcu dziesięciolecia oprocentowanie wynosiło już ok. 8—10 proc., a w latach 1980—81 stopa procentowa wzrosła do 15—20 proc. **Podkreślić należy, że miało to ścisły związek z realizowaną ówcześnie przez Stany Zjednoczone polityką ożywienia gospodarczego** na drodze redukcji podatków i **przeciwdziałania inflacji** przez stosowanie polityki **drogiego pieniądza** (wysokiej stopy procentowej).

Rosnąca stopa procentowa w zestawieniu ze słabnącym wzrostem cen na rynkach międzynarodowych miały wręcz fatalne skutki dla gospodarki polskiej. Obsługa zadłużenia, zamiast finansować się automatycznie na drodze inflacyjnego wzrostu cen (jak naiwnie zakładano na początku lat 70-tych) wymagała stale rosnącego przepływu substancji materialnej, a mimo to „licznik zadłużenia" w przyspieszonym rytmie rejestrował kolejne miliardy dolarów powiększania się długu. Uwzględnić ponadto należy, że i sam „przepływ substancji" także był utrudniany. Zaostrzyła się bowiem konkurencja na rynkach krajów zachodnich. Tendencje protekcjonistyczne znacznie pogorszyły warunki dostępu do rynku zbytu dla naszego eksportu. Wprowadzono ograniczenia ilościowe i inne bariery. Dotyczyło to zwłaszcza eksportu przemysłowego.

Czas wielkich restrykcji (lata 1982—87)

Restrykcje zachodnie były silnym uderzeniem w polską gospodarkę. Straty bezpośrednie i pośrednie z tego tytułu obliczane były na ok. 15 mld dol. Wprowadzona przez Zachód w końcu 1981 r. blokada finansowa prawie całkowicie zahamowała dopływ kredytów do Polski. Wprawdzie w 1982 roku Polska korzystała jeszcze z długoterminowych kredytów przyznanych w poprzednim okresie na sumę 1,5 mld dol., a w 1983 r. na 565 mln dol., lecz w następnych latach wielkość tych kredytów wynosiła już tylko ok. 200—250 mln dol. rocznie. Równocześnie miało miejsce istotne utrudnienie w dostępie do rynków zbytu (np. cofnięcie klauzuli największego uprzywilejowania przez USA) oraz dyskryminacyjne praktyki w handlu. Mimo formalnego zniesienia restrykcji różnego rodzaju dyskryminacyjne ograniczenia utrzymywane są nadal. M.in. ok. 95 proc. transakcji musimy dokonywać „za gotówkę", co jest zjawiskiem na ogół niespotykanym w handlu międzynarodowym.

Natura wzrostu zadłużenia w latach 1982—1987

Mimo tych trudnych warunków, poczynając od 1982 r.,

Żywności może być więcej

Od dawna w reformie

Mówi ZDZISŁAW SOBOLEWSKI
rolnik z Dąbrówek (gm. Wasilków)

— Moje gospodarstwo, aby postawić je na przyzwoitym poziomie, powiększałem o kolejne hektary kupując ziemię. Doszedłem do 12 ha i stop. Najwięcej kłopotów sprawia bydło mleczne. Trzeba się powoli z niego wycofywać i nastawić się na trzodę chlewną. Obsługa krów jest wyjątkowo pracochłonna, ale nie to dokucza szczególnie. Człowiek zniechęca się do hodowli z powodu niepewności w klasyfikacji mleka w skupie. Jak już trafi do klasy podstawowej, zamiast dochodu mam straty. Obserwuję, że wielu rolników zmniejsza pogłowie krów. Niedobrze, bo mleko zalicza się do podstawowych artykułów konsumpcyjnych.

Ponadto, co tu myśleć o rozwoju hodowli bydła, skoro w naszej wsi, dosłownie od 1967 roku walkuje się sprawę melioracji i jak dotąd bez skutku. Z podmokłych łąk naprawdę niewiele uzbiera się paszy. Pytam, kiedy obietnice zostaną zrealizowane? Melioracje potrzebne są też na gruntach ornych. Na błotnistych drogach marnuje się sprzęt, który — jak wiemy — kosztuje coraz drożej. Już mi trzasnęła rama w snopowiązałce, przekonałem się, ile biorą fachowcy za naprawę. Lepsze drogi, to jeszcze jeden ważny punkt w naszych staraniach o wyższą produkcję żywności. Na razie ratujemy się sami, remontujemy drogi w czynie społecznym.

Mam poważne obawy, czy w obecnej sytuacji cenowej młodzi ludzie będą chcieli przejmować gospodarstwa po swoich rodzicach. Przepadną z kretesem ci, których warsztat rolny jest słabo wyposażony w maszyny i budynki inwentarskie. Nie wyobrażam, sobie jak wyjdą z długów. W naszych okolicach rzadko widać, by gospodarze budowali obory lub chlewnie. To niedobre zjawisko.

W moim przekonaniu to przemysł nagania inflację, dyktuje rolnictwu coraz wyższe ceny środków produkcji. Nie słyszałem, aby w fabrykach starano się czynić oszczędności, wytwarzać taniej. W reformie coś się zacina, szczególnie na tym odcinku. Rolnik natomiast od dawna dba o oszczędne wytwarzanie żywności. Nie spotkałem sąsiadów, którzy by rozrzutnie gospodarowali paszami. Indywidualne rolnictwo jest od dawna zreformowane.

Jeśli chcemy mieć więcej żywności powinniśmy pamiętać o tworzeniu godziwych warunków socjalnych na wsi. Lepsze drogi, świetlice, łatwy dostęp do lekarza są niezbędne, aby ułatwić życie i pracę ludności wiejskiej. Nie mogę zrozumieć, dlaczego rolnik jest pozbawiony wypłaty renty w przypadku trzeciej grupy inwalidztwa, gdy tymczasem otrzymują ją robotnicy. A mówimy tak często o sprawiedliwości społecznej. (lk)

— Nie siadamy za stołem nakrytym suknem, często nawet nie sporządzamy protokołów. Po co? I tak za dużo wszędzie „urzędniczości"

Daleko od drogi blisko do ludzi

BEZ WZGLĘDU na to, jak bardzo byśmy się starali, zawsze będziemy mniej ważni niż wielkoprzemysłowe organizacje partyjne — mówi przy ocenie pracy wiejskich POP **Ryszard Paszkowski**, sekretarz z Kamionki Starej w województwie suwalskim. Jego opinia wynika z długoletniego doświadczenia. Trzecią już kadencję pełni funkcję „pierwszego" a ani razu w tym czasie nie zawitał do jego wsi znaczący stanowiskiem przedstawiciel instancji wojewódzkiej, nie mówiąc o szczeblu centralnym.

— Kontakty utrzymujemy wyłącznie z Komitetem Gminnym. Do załatwienia naszych spraw właściwie to wystarczy. Chciałoby się jednak czasami porozmawiać z kimś mającym wpływ nie tylko na gminne sprawy. Tym bardziej, że obecnymi rozwiązaniami ekonomicznymi wieś jest wyraźnie zaniepokojona.

Bez ołówka i kartki mój rozmówca dokonuje szybkiego wyliczenia. Przed lutowymi podwyżkami cen za sprzedanego 120-kilogramowego tucznika mógł rolnik kupić 10 metrów pasz treściwych. Teraz pieniądze otrzymane za taką samą świnkę wystarczają na niespełna 7 metrów. A podrożały też nawozy, środki do produkcji — słowem wszystko co potrzebne jest rolnikom do pracy. Zaproponowane zaś podwyżki na sprzedawane państwu produkty — zdaniem sekretarza — w niewielkim stopniu rekompensują ponoszone koszty.

— Przy takiej polityce rolnej — obym był złym prorokiem, zaznacza — nie wróżę polskiej wsi przyszłości. Na codzienną egzystencję jeszcze wystarczy. Wszelkie jednak inwestycje zwyczajnie wezmą w łeb. Po prostu nie będzie za co kupować maszyn, budować gospodarskich budynków — w konsekwencji, na nic zdadzą się nawoływania do przejmowania gospodarstw przez następców.

Temat rolniczej egzystencji dominuje w czasie każdego zebrania POP. Liczy ona zaledwie ośmiu członków. W tym tylko trzech ma poniżej 40 lat. Pozostali dawno już przestali być aktywnymi gospodarzami. W socjalnym składzie kamionkowskiej organizacji — powie później I sekretarz KG PZPR w Bakałarzewie, **Romuald Borkowski** — niczym w zwierciadle odbija się przekrój społeczny całej wsi. Do niedawna było w niej kilkudziesięciu gospodarzy. Dzisiaj pozostało niespełna siedemnastu. Zaledwie jedna trzecia to młodzi, którzy swój los na stałe związali z wsią. Inni już teraz myślą o emeryturze.

Czy jest to jednak powód do zmartwienia — zastanawiam się słuchając obu rozmówców. Na skutek wyludniania się wsi, powstają coraz większe indywidualne gospodarstwa, 30-hektarowe jak w Kamionkach Starych. Niewielu pozostało rolników trudzących się na 5—7-hektarowych poletkach. Duże posiadłości to szansa na specjalizację — a w ogólnym społecznym rozrachunku — tańsze koszty pozyskiwania rolniczych plonów. Drogi sprzęt, bez którego trudno wyobrazić sobie współczesną wieś jest wszak marzeniem każdego rolnika. Lepiej więc, gdy ciągnik lub siewnik obrabia kilkadziesiąt hektarów niż kilka. W czasach, gdy do głosu dochodzi efektywna ekonomia, rodzić się więc musi pytanie — komu powinna opłacać się praca na wsi, małorolnemu czy wielkim gospodarstwom? Tym bardziej że od 1950 roku na 1 ha użytków rolnych przypada w naszym kraju ponad 27 pracujących. Przeliczając, jedno gospodarstwo rolne jest w stanie utrzymać zaledwie trzy gospodarstwa nierolnicze, kilkakrotnie mniej niż np. na Węgrzech.

— Takie wyliczenia, chociaż efektowne — komentuje wywód sekretarz Paszkowski — nie przekonują rolników. Mówimy o tym w czasie każdego zebrania partyjnego. I nie sądzę aby ktoś odmówił nam racji. Wiemy, że również w rolnictwie — podobnie jak w całej gospodarce — musi dojść do głosu twardy reżim ekonomiczny. Tylko że niskiej efektywności rolnictwa nie przełamią sami rolnicy. Konieczne jest współdziałanie całego przemysłu środków do produkcji rolnej. A ten przecież nie realizuje nawet centralnych planów rocznych...

Od przyszłości zaś uciec się nie da — konkluduje. — Jeżeli dziś nie odpowiemy na wszystkie pytania dotyczące rolników, białą plamę zaczną zapisywać twarde realia życiowe.

— Szkoda, że nie trafił pan na nasze zebranie. Nie siedzimy za stołem nakrytym suknem, często nawet nie sporządzamy protokołu. Bo i po co. W partii i tak za dużo różnorodnych dokumentów, sprawozdań, relacji — krótko mówiąc „urzędniczości".

— Nasze zebrania bardziej przypominają rozmowę grupy przyjaciół, z tą tylko różnicą, że są to przyjaciele żywo reagujący na otaczającą rzeczywistość. Brakuje czasami słów do wyrażania myśli. Żaden z nas przecież nie jest zawodowym mówcą. Trafność jednak wypowiadanych sądów — będę nieco zarozumiały — mogłaby zadziwić nawet niejednego naukowca.

Nikt też nie może nam zarzucić, że biernie oczekujemy na odgórne rozwiązania. Co można, robimy we własnym zakresie. Najlepszym przykładem jest droga, którą do nas jechaliście. Łączy Raczki z Bakałarzewem. Lata trwała batalia o jej budowę. Poszczególni członkowie organizacji nachodzili się po różnych gabinetach co niemiara. Mamy ją w końcu. Nie tylko dla naszego dobra. Ot, mówiliśmy tyle o opłacalności produkcji rolnej. Dzięki tej drodze zyskaliśmy blisko 30 kilometrów na dojazdach do punktów skupu, zaopatrzenia itp. Przy dzisiejszych cenach ropy trudno tego nie docenić.

Aktywność kamionkowskiej organizacji partyjnej ani się zaczęła, ani też skończyła na owej drodze. Towarzysze długo dopominali się od GS-u o wybudowanie sklepu. A to pieniędzy nie było, to materiału — zwyczajny obraz handlowych niemożliwości. I oto lada dzień sklepik przyjmie pierwszych klientów. Na zawołanie POP, do jego budowy przystąpili sami rolnicy. Jakość wykonania podziwiać mogą najlepsi fachowcy budowlani.

Obok tych i podobnych inicjatyw warto odnotować i takie, których nie da się wymierzyć złotówkami. W małych ośrodkach członkom partii przychodzi spełniać różnorodne role. Socjalne, opiekuńcze i wiele innych. W Kamionkach Starych w rozwalającym się budynku mieszkał bardzo już wiekowy rolnik. Sam, bez rodziny. Za nic nie chciał iść do domu starców. Wolał swoją biedną, nieocieploną izdebkę niż najlepsze miejskie warunki. Podłączono mu światło, wyremontowano pomieszczenie — da się po prostu żyć. Takie rozumienie roli POP w niewielkim środowisku sprawia, że z uwagą jej poczynaniom przyglądają się współmieszkańcy.

— Nie liczymy na istotny rozwój organizacji — stwierdza sekretarz Paszkowski. — Chociaż kto wie, odnotowujemy zainteresowanie nielicznych młodych rolników. Jednego z nich, w styczniu tego roku, po dwuletnim okresie kandydowania, przyjęliśmy w nasze szeregi. W zasadzie wszyscy młodzi są już razem z nami.

Tyle moi rozmówcy. Z ich wynurzeń wypływa — wydaje się — istotny wniosek. Rola i zadania, jakie przypisuje się partii na wsi są znacznie szersze od obecnie realizowanych. Aby je osiągnąć, niezbędne są silniejsze POP, które potrafiłyby skutecznie wpływać na przebieg najistotniejszych wydarzeń. Istotne znaczenie ma więc większe wsparcie tych organizacji przez instancje partyjne.

MAREK GRZEŚKIEWICZ

Eksport z Białostocczyzny

Za wcześnie na radość

W ub.r. odnotowaliśmy 10 proc. wzrost eksportu z zakładów zlokalizowanych na terenie Białostocczyzny. Wartość dostaw dla kontrahentów zagranicznych, liczona w cenach transakcyjnych, wyniosła ponad 30 mld zł.

Największy udział w pozyskiwaniu niezbędnych dla kraju dewiz mieli producenci wyrobów przemysłowych. W tej grupie towarów w dalszym ciągu dominowały produkty spożywcze a następnie wyroby przemysłu elektromaszynowego i lekkiego.

W porównaniu z 1986 r. znacznie wzrósł eksport mebli, wyrobów przemysłu odzieżowego oraz odtłuszczonego mleka w proszku. Natomiast mniej wysłaliśmy za granicę tkanin wełnianych, przetworów owocowo-warzywnych oraz mięsa.

Wśród artykułów pochodzących z rolnictwa najczęściej wysyłaliśmy ziemniaki, konie oraz cielęta. Wartość tego handlu wzrosła parokrotnie.

W ubiegłym roku znacznie zmalał eksport artykułów pochodzących z leśnictwa. Głównym powodem tego było ograniczenie eksportu papierówki iglastej. Cieszyć może jednak fakt znacznego zwiększenia usług leśnych świadczonych za granicą. Wartość tych prac uległa podwojeniu.

Dostawy eksportowe realizowało 106 jednostek gospodarczych. 14 z nich podjęło się po raz pierwszy tego typu działalności. W dalszym ciągu obserwuje się dużą koncentrację eksportu. Jego 40 proc. zrealizowało pięć jednostek gospodarczych: Fabryka Przyrządów i Uchwytów, Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego, Okręgowe Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi, „Hortex" Siemiatycze oraz Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Bielsku Podlaskim.

10-procentowy wzrost wartości eksportu mógłby cieszyć, gdyby nie w dalszym ciągu wyraźna różnica między pozostałymi województwami w kraju. W przeliczeniu na jednego mieszkańca Białostocczyzny wyniosła ona ok. 45 tys. zł (w kraju — ok. 86 tys. zł).

Wszystko wskazuje jednak na to, że w tym roku powinno wzrosnąć zainteresowanie współpracą z zagranicą. Nowe mechanizmy gospodarcze, wprowadzane w ramach II etapu reformy, stwarzają możliwości wymiernych zysków z tego typu działalności. Ciągłe zmniejszanie dotacji oraz usamodzielnienie przedsiębiorstw zmusza zaś firmy do pozyskiwania dewiz przez wzrost produkcji eksportowej. (rb)

Nie pij, bo zniewieściejesz

Długotrwałe nadużywanie alkoholu wywołuje zaburzenia hormonalne u mężczyzn, osłabia ich aktywność seksualną, powoduje impotencję oraz rozwój drugorzędnych żeńskich cech płciowych. Do takiego wniosku doszedł norweski lekarz **Ole Langeland Myking.**

Jak twierdzi doktor Myking, alkohol nawet w niewielkich dawkach powoduje zwiększone wydzielanie istniejących u wszystkich mężczyzn hormonów żeńskich, zaś po długotrwałym jego nadużywaniu obserwuje się takie objawy jak zmniejszenie jąder, rozrost piersi, kłopoty z erekcją.

Nie wiadomo, czy po zaprzestaniu nadużywania alkoholu możliwe jest przywrócenie równowagi hormonalnej. Zdaniem dr. Mykinga ryzyko zniewieściałości rośnie z wiekiem i tuszą. (efe)

Pomysł kupiony

Za Stefanem — inni

W „Gazecie" 4 lutego opisałem przebieg imprezy autorskiej managera ruchu amatorskiego, organizatora i kierownika zespołów artystycznych — **Stefana Czarneckiego.** Podsumowaniem dorobku wspólnego w tej dziedzinie był udany program wokalno-muzyczny, zaprezentowany na scenie Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w **Czarnej Białostockiej.**

Relacja z tej imprezy miała zachęcić innych opiekunów artystycznych do pokazania się w podobny sposób. Stąd **apel, by za Stefanem — poszli inni.** Pierwszą odpowiedź dał niemal natychmiast **Sergiusz Łukaszuk** — dyrektor **Bielskiego Domu Kultury.** Jak wynika z pierwszych rozmów na ten temat, jego promocja twórczości artystycznej szerzonej wśród amatorów odbędzie się w końcu marca.

Wojewódzki Dom Kultury w Białymstoku oczekuje na następne zgłoszenia interesujących propozycji z ośrodków terenowych. Mają przecież czym się pochwalić.

K. DERKOWSKI



Zespół „Rudzianie" z Rudej Rzeczki podczas prezentacji w Czarnej Białostockiej. Przy akordeonie Stefan Czarnecki. Fot. B. MAKAL

o zadłużeniu

Polska uzyskuje trwale dodatnie saldo w handlu z krajami zachodnimi. Na dużą — jak na możliwości naszej gospodarki — skalę realizujemy obsługę zadłużenia zagranicznego. Co roku przeznacza się na ten cel ok. 1,8—2,2 mld dol., co stanowi ok. 30 proc. wpływów dewizowych z eksportu do krajów kapitalistycznych. Jest to wielki wysiłek ze strony polskiej gospodarki. Pozwolił on na zahamowanie wzrostu zadłużenia w latach 1982—1984 (odpowiednie wielkości kształtowały się następująco: 1981 — 25,5 mld dol.; 1982 — 24,8 mld dol.; 1983 — 26,4 mld dol.; 1984 — 26,8 mld dol.).

W ostatnich trzech latach sytuacja ta uległa wielce niekorzystnej zmianie. W 1985 r. zadłużenie — **liczone w dolarach — zwiększyło się** do 29,3 mld dol.; w 1986 r. — 33,5 mld dol. i w 1987 — do 39,2 mld dol. Ten niepokojący układ wielkości wymaga wyjaśnienia. Otóż główną przyczyną wzrostu polskiego zadłużenia w tych latach **jest spadek kursu dolara.** A oto uzasadnienie tej tezy. W ostatnich trzech latach **zadłużenie liczone w dolarach USA zwiększyło się w wyniku dewaluacji tej waluty** o 9,9 mld dolarów, a tylko o 2,5 mld dol. z tytułu niepełnej spłaty odsetek. Zupełnie inaczej wygląda sytuacja, jeśli zmiany zadłużenia obliczyć w marce zachodnioniemieckiej (DM), która jak wiadomo uległa rewaluacji. Otóż na koniec 1986 roku zadłużenie Polski wyniosło 66 mld DM, natomiast na koniec listopada 1987 r. — 63 mld DM, czyli zmniejszyło się o 5 proc.

Saldo pożyczek i spłat w latach 1971—1987

Suma kredytów udzielonych Polsce w latach 1971—1987 wyniosła 47,5 mld dolarów. Natomiast suma spłat rat kapitałowych i odsetek w tym samym czasie wyniosła 50,6 mld dol. czyli różnica na korzyść spłat wyniosła 3,1 mld dol. Obrazowo (i oczywiście w uproszczeniu) mówiąc, Polska z nawiązką spłaciła to, co napłynęło w postaci zagranicznego kapitału.

Wysokość aktualnego zadłużenia jest więc również rezultatem narastania odsetek, które w dłuższych okresach czasu miały wręcz lichwiarski charakter, gdyż sięgały nawet 15—20 proc. rocznie, a i obecnie stopa procentowa jest wysoka. W tej trudnej sytuacji osiągnięcie pozytywnego bilansu handlowego było wynikiem przede wszystkim ogromnego wysiłku, jaki uczyniony został w latach 1982—1987. Wiedzieć bowiem trzeba, że w latach 1971—1981 dopływ kredytów wyniósł 44,4 mld dol., natomiast spłaty wyniosły 39,5 mld dol., czyli **pożyczki górowały nad spłatami** (o 4,9 mld dol.). Natomiast w okresie 1982—1987 dopływ kredytów wyniósł tylko 3,1 mld dol., a spłaty — 11,1 mld dol.

Czyli w tym niezwykle trudnym czasie spłacono o 8 mld dol. więcej aniżeli zaciągnięto kredytów. Jest to wyraz wielkiej determinacji Polski na rzecz wywiązywania się ze swych zobowiązań. Oczywiście nie pozostawało to bez wpływu na możliwości importowe, a więc w konsekwencji na wielkość produkcji, skalę inflacji oraz całość realizacji I etapu reformy gospodarczej. Gdyby nie pomoc Związku Radzieckiego skutki te byłyby jeszcze głębsze. Saldo pożyczek i spłat w latach 1982—87 wiązało się więc z ograniczeniem konsumpcji i zakłóceniami w produkcji oraz rozwoju gospodarki. W dużej mierze **spowodowane to zostało poprzez zmniejszenie importu z krajów zachodnich** (o ok. 40 proc).

Reasumując, złożoność naszej obecnej sytuacji polega na tym, iż przyrost zadłużenia następuje przede wszystkim wskutek zmian kursowych oraz działania mechanizmu stopy procentowej i nie wiąże się z dodatkowym zasilaniem gospodarki w importowane dobra. Stan taki jest na dłuższą metę nie do utrzymania, bez groźby dla perspektywy rozwojowej gospodarki polskiej, a także bez zagrożenia spłat długów w przyszłości. **Jedyna droga to dynamiczny rozwój eksportu, kojarzony z niezbędnym dla przyspieszonego funkcjonowania gospodarki importem.**

Konieczność współdziałania ze strony państw wierzycielskich i instytucji międzynarodowych

W 1988 r. podpisane zostało przejściowe porozumienie z Klubem Paryskim; trwają negocjacje z bankami komercyjnymi nad długofalowymi rozwiązaniami. Rzeczowo przebiegają rozmowy z Bankiem Światowym. Istnieje zbieżność między kryteriami Międzynarodowego Funduszu Walutowego a celami drugiego etapu reformy gospodarczej. Liczymy, że przerwane zostanie błędne koło blokujące normalizację i rozwój stosunków finansowo-kredytowych Polski z Zachodem. Kiedy to nastąpi, zależeć będzie od konstruktywnego podejścia rządów głównych państw wierzycielskich, a zwłaszcza od stanowiska rządu Stanów Zjednoczonych.

(PAP)

Polska czyni wszystko aby sprostać zobowiązaniom

Polska niezmiennie deklaruje swoją wolę wywiązywania się z zobowiązań. Sprzyjać temu będzie: a) przeprowadzanie reform gospodarczych; b) dokonywana reorientacja gospodarki w kierunku eksportu; c) tworzenie korzystnych warunków dla przyciągania kapitałów zagranicznych. **Jednakże rozwiązanie problemu polskiego zadłużenia wymaga dłuższego czasu oraz współdziałania państw wierzycielskich i międzynarodowych instytucji finansowych** dla normalizacji stosunków finansowo-kredytowych z Polską, zwłaszcza w celu przyspieszenia rozwoju naszej produkcji eksportowej. Ten sposób podejścia i realizacja w Polsce reformy znalazły uznanie ekspertów Banku Światowego, czego wyrazem są tezy zawarte w opublikowanym przez bank raporcie pt. „Polska reforma, dostosowanie i wzrost".

Listy do redakcji

Do basenu — samolotem...

Jestem stałym czytelnikiem „GW". Wiem, że zamieszczacie listy na różne tematy a także poruszacie wiele spraw denerwujących ludzi. Piszę po raz pierwszy, bo dłużej na to patrzeć nie mogę.

Oto w naszej wsi Plutycze liczącej przeszło 2 km długości, jest straż pożarna i dwa przeciwpożarowe baseny z wodą. Do każdego z nich prowadzi droga dla dojazdu strażackich wozów bojowych Co z tego, kiedy w ubiegłym roku w Urzędzie Miasta i Gminy Bielsk Podlaski podjęta została decyzja wydzierżawienia gruntu, po którym biegnie droga do basenów. Wszystko zostało ogrodzone, zaorane, zasiane.

Pytam, w imieniu innych mieszkańców wsi: jak dojechać w razie potrzeby do zbiorników z wodą? Nad tym samym zastanawiali się już strażacy. Samolotu w wyposażeniu nie mają... Rozkładają ręce nad decyzją, która zapadła. A kto ją zmieni? Pan wojewoda? Pan prokurator? W każdym razie już z góry, mając nadzieję, że to nastąpi — zapraszamy fotoreportera „GW" na uroczyste rozgradzanie drogi.

Stały czytelnik
Plutycze

Czy tylko wina maku?

Po przeczytaniu na Waszych łamach artykułu o zakazie uprawy maku, chciałbym wyrazić moją wątpliwość, czy tylko to ma zapobiec pladze narkomanii. Jest to zjawisko złożone. Nie spowodowała go uprawa maku. Czy również trzeba zaprzestać produkcji potrzebnego kleju butapren czy innych środków czyszczących, bo one stwarzają podobne zagrożenie. Nie zamykamy przecież sklepów monopolowych, nie zaprzestajemy produkcji papierosów, choć i alkohol i palenie tytoniu są trucizną dla organizmu człowieka, wprowadzają go w zgubne nałogi itp.

Niełatwo jest walczyć ze skutkami takich zjawisk. Narkoman zawsze znajdzie inny środek odurzający. Chodzi więc o to DLACZEGO wpada w narkomanię? Dlaczego młodzi ludzie uciekają w taki nałóg? Od czego uciekają? Dlaczego nie znajdują innych dróg dla siebie, innych wartości, innego sposobu na życie? Są chyba osamotnieni w tym szukaniu więzi z drugim człowiekiem. Kto, poza ruchem Kotańskiego pomaga im? Czy formy działania w młodzieżowych organizacjach są na tyle nowoczesne i atrakcyjne aby wygrały przy pytaniu: co wybrać dla siebie? Może warto częściej poruszać te zagadnienia.

JANUSZ KULESZA
Zambrów

A ja chwalę kierowcę

W którymś z niedawnych numerów „GW" przeczytałam krytyczny materiał o nagannym zachowaniu się niektórych łomżyńskich taksówkarzy.

Przypomniała mi się w związku z tym pewna sytuacja z zeszłorocznej jesieni. Byłam ogromnie zaskoczona, gdy kierowca taxi nr 21 (jak się potem dowiedziałam, p. Franciszek Boguski) przyniósł mi moją zgubioną torebkę z pokaźną sumą gotówki. On to z okna swego samochodu obserwował, jak w wielkim roztargnieniu zostawiłam torebkę na ławce przy postoju taxi w Łomży. Byłam zrozpaczona, gdy z małym dzieckiem na ręku szukałam swojej zguby i odeszłam. Dopędził mnie wówczas p. Boguski i wręczył torebkę.

Rzadko dziś można spotkać tak uczciwego człowieka i dlatego również piszę do Was, przy okazji raz jeszcze dziękując kierowcy taxi 21.

MAŁGORZATA Z.
Piątnica

Pociągiem z... myszami

Już niemal od roku dość często jeżdżę pociągiem relacji Białystok—Lublin, odchodzącym z Białegostoku o godz. 22.40. W miesiącach późnojesiennych i zimowych, podróżni przeżywają w tym pociągu makabrę z racji zimna i brudu. Jadąc ostatnio, bo 8 lutego tą samą trasą i o tej samej porze, stwierdziłem, że wszystkie wagony były nie ogrzane w przedziałach spacerowały myszy, które się pewnie zadomowiły na zimę. Nic dziwnego, pociąg, w którym nie brak śmieci i odpadków, jest dla gryzoni nie tylko schronieniem ale i stołówką...

Gdy w ostatnim wagonie znalazłem zmarzniętą, owiniętą w kolejarski płaszcz panią kierownik pociągu, wyjaśniła, że maszynista „grzeje parę" i może pierwszy wagon jest już cieplejszy. Nie mogłem po nocy, z żoną i chorą córką wędrować po całym składzie pociągu w poszukiwaniu cieplejszego przedziału. Dopiero w Siedlcach zmieniła się obsługa i sytuacja z ogrzewaniem. Po godzinnym postoju przeznaczonym na dogrzanie, gdyż podobno nowy kierownik pociągu nie przyjął go w takim stanie.

Zastanawiam się, dlaczego PKP dopuszcza do takich warunków podróżowania, choć przy każdej podwyżce cen biletów zapewnia o poprawie komfortu jazdy. Cierpliwie i długo znosiłem wszelkie niedogodności w moich podróżach na tej trasie, ale po ostatniej wyprawie — już nie mogę milczeć...

STANISŁAW C.
Mońki
(nazwisko i adres znane red.)

Ciemności na Tartacznej

W Augustowie, w dzielnicy podmiejskiej, gdzie znajduje się Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego, zwane przez nas skrótowo tartakiem, gdzie mieszka sporo ludzi, a przy ul. Tartacznej znajdują się też klub i szkoła podstawowa — strach iść wieczorem czy nocą (pracownicy II zmiany), gdyż ulica tonie w ciemnościach. Oświetlona jest tylko boczna ul. Leśna. Mieszkają tam pracujący w centrum, więc może odważniej dopominający się o swoje, niż my, z Tartaku.

Wprawdzie „GW" zamieszcza dość często hasło „Oszczędzaj prąd!", ale zgodzimy się na tę oszczędność jeśli choć co druga żarówka będzie nam oświetlała ciemności. Propozycję tę kieruję pod adresem Zakładu Energetycznego.

Mieszkanka ul. Tartacznej

Autobus nie zabrał

W dniu 3 lutego czekaliśmy na przystanku przy ul. Wiejskiej. O 12.40 nadjechał „Berliet" linii „16" z ul. Pułaskiego w kierunku centrum miasta. Autobus był pusty, a na przystanku 5 osób. Pan kierowca zatrzymał się na moment a na sekundę otworzył drzwi. Tylko jedna osoba bez bagażu zdążyła wskoczyć cudem do autobusu. Przed pozostałymi drzwi już były zamknięte i pan kierowca ruszył pospiesznie z jednym pasażerem.

Chcielibyśmy za pośrednictwem Redakcji dowiedzieć się, dlaczego ten autobus nie mógł nas dowieźć do miasta. Dokąd aż tak spieszył się pan kierowca, że nie zauważył ludzi oczekujących na przystanku.

Rozgoryczeni pasażerowie
Białystok

Ciuciubabka z prądem

Brakuje nam już cierpliwości na skutek wyłączania światła zawsze w tych samych mieszkaniach w budynku przy Al. 1 Maja 20A. Wyłączenia prądu są wielogodzinne i o różnej porze. Telefoniczne interwencje w ADM nr 5 nie odnoszą skutku. Rzekomo prowadzi się jakieś remonty, ale tak dokładnie, to nikt nie zna przyczyny i nie wie kiedy ustaną przerwy w dopływie prądu. Sprawia to nie tylko kłopot z racji niemożności korzystania z różnych elektrycznych urządzeń, ale i straty wskutek rozmrażania się lodówek, wiadomo przecież że nie zamraża się powtórnie produktów.

Kto nam wyjaśni, kiedy się skończy elektryczna „ciuciubabka"?

LUCYNA S.
Białystok
(nazwisko i adres znane red.)

Kultura osobista...

...przejawia się w szczegółach niby drobnych. Na przykład obserwuję, jak niektóre panie prowadzą rozmowy telefoniczne z automatów, a paląc jednocześnie papierosa, wydmuchują cały dym do otworu słuchawki. Gdy kiedyś nie wytrzymałem i spytałem, czy musi tak robić oświadczyła z oburzeniem „pan nie grzeszy kulturą!"

F.K.,
stały czytelnik

Półśrodki na deficyt mieszkań

W poczekalni marzeń

UCHWAŁA NR 23 Rady Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego z grudnia 1987 roku rozbudziła apetyty ludzi szukających szansy na własny dach nad głową. Szefowie Rady wygłaszali przed kamerami optymistyczne sądy o tym, jak to kolejna ich decyzja zmniejszy definitywnie głód mieszkaniowy.

Ze szczególnym upodobaniem lansowany był punkt 5 uchwały: *„Rada CZSBM uważa za pożądane przyjęcie w poczet członków wszystkich pełnoletnich kandydatów posiadających wymagane wkłady. Wymaga to odejścia od zasady, iż program inwestycyjny spółdzielni wyznacza chłonność mieszkaniowa posiadanych przez nią terenów a uznanie, że programem takim są jej własne dążenia do zaspokojenia potrzeb osób oczekujących na mieszkania w spółdzielni".*

Zainteresowani rozpoczęli bieg do poszczególnych spółdzielni mieszkaniowych. W pierwszym rzędzie kroczyli kandydaci na członków. Ta nazwa — dziwoląg prawny, została wymuszona na ruchu spółdzielczym w połowie lat sześćdziesiątych. Nakazano wtedy rejestrację wszystkich oszczędzających w PKO na tzw. książeczkach mieszkaniowych, w ten sposób powstał problem kandydata.

Z początku wydawało się, że jest to słuszna decyzja. Nic nie wzbudzało wątpliwości, nawet fakt zakładania książeczek niemowlakom. Pierwsze lata dekady sukcesów utwierdzały decydentów w słuszności decyzji. Przybywało coraz więcej mieszkań. Tylko wyjątkowy sceptyk mógł wtedy zgłosić zastrzeżenia do zasadności tworzenia owej „poczekalni marzeń".

Przy wojewódzkich spółdzielniach budownictwa mieszkaniowego powołano biura, które szybko zyskały miano „lodówek". „Zamrażano" w nich wszystkich kandydatów, nie podając ani czasu wyczekiwania, ani też informacji, która spółdzielnia przyjmuje ich w poczet członków. W 1982 r. „przechowalnie" zostały zlikwidowane.

Tymczasem kolejka do kolejki rozciągała się coraz bardziej. Pełnoprawni członkowie dłużej czekali na upragnione klucze. Nastąpiło załamanie wszelkich planów budownictwa mieszkaniowego.

Wiele spółdzielni na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych nie budowało w ogóle.

W tej sytuacji Rada CZSBM wpadła na kolejny pomysł — stwórzmy większą ilość spółdzielni. Uchwała 22 z kwietnia 1981 r. formalnie sankcjonowała tę decyzję. I znów idea była słuszna, ale — jak to u nas często bywa — oderwana od rzeczywistości.

„Stare" spółdzielnie, nie z własnej winy, natknęły się na bariery, których nie potrafiły pokonać: brak przygotowanych terenów oraz materiałów, niewydolność firm budowlanych, kłopoty finansowe. „Nowe" stanęły przed jeszcze większymi kłopotami — nie miały bowiem dosłownie nic. Efekty ich działalności okazały się znikome.

Problem kandydatów nabrzmiewał coraz bardziej. Wszyscy czekali na jakieś radykalne rozwiązania.

Tylko w województwie białostockim w takiej sytuacji znajduje się dziś blisko 27 tys. osób; grupa ponad 15 tys. z nich jest pełnoletnia i zgromadziła wymagane wkłady. Równie obfite (w stosunku do liczby oddawanych mieszkań) okazują się listy w pozostałych województwach.

Poszczególne spółdzielnie przez dłuższy czas broniły się przed zapędami Rady. Przyjęły zasadę, że będą powiększały kolejki, biorąc pod uwagę realny program budownictwa. Niewiele z nich (jak np. „Słoneczny Stok") wszystkich zgłaszających się kandydatów, którzy do 1985 r. zgromadzili pełny wkład i są pełnoletni, awansowało na członków. Inne oceniły, że okres wyczekiwania jest wystarczająco długi i nie warto kolejnym członkom obiecywać gruszek na wierzbie.

Sytuacja w budownictwie mieszkaniowym jest obecnie bardzo zła: CPR na 1987 rok zakładał przekazanie do użytku 135 tys. mieszkań; oddano zaś 131 tys. Trzeci rok z rzędu zakończył się więc niepowodzeniem w tej dziedzinie mimo, że przyjęliśmy skromne zamierzenia (w 1978 r. oddano o 78 tys. mieszkań więcej, niż w ub.r.).

A oto nasze regionalne realia: na Białostocczyźnie wykonano 91,3 proc. planu, w Łomżyńskiem plan przekroczono, ale liczba mieszkań będących w budowie zmniejszyła się o 10 proc. w stosunku do 1986 r.; w Suwalskiem wykonanie planu spółdzielczości wzrosło o 0,4 proc...

W woj. białostockim do wykonania zamierzeń pięciolatki potrzebny jest 38. proc. wzrost efektów budownictwa w stosunku do ub.r. Niewiele osób wierzy w realność takich planów. Jednak prezesi białostockich spółdzielni zaakceptowali uchwałę nr 23 i postanowili przyjmować wszystkich zgłaszających się do nich kandydatów, w kolejności spełnienia przez nich wymogów statutowych. **Prośby przychodzących obecnie osób zostaną rozpatrzone jesienią br. Obowiązuje dowolność wyboru spółdzielni. Trzeba tylko spełnić następujące warunki: mieć ukończone 18 lat, zgromadzony wkład mieszkaniowy oraz niezaspokojone potrzeby lokalowe.**

Całkiem odmienne stanowisko zajęto w Suwałkach: uchwałę odrzucono. W Łomży prezesi zastanawiają się co z tym fantem zrobić. Myślę, że taka sytuacja jest typowa dla całego kraju.

Rada CZSBM, próbując złagodzić konsekwencje własnych, nie do końca przemyślanych koncepcji wydała kolejny dokument: „Niektóre uwarunkowania realizacji..." „Przegląd Tygodniowy", komentując nowe pomysły pozornego skracania kolejek do mieszkań, artykuł omawiający tę instrukcję zatytułował: „Dzielimy Niderlandy". Jest to najtrafniejsze określenie znamionujące chciejstwo twórców uchwały nr 23.

Rada CZSBM wyobraża sobie, że o wszystkim będą decydowały... tereny pod budownictwo oraz marzenia. Te spółdzielnie, które mają gdzie budować i uważają, że oddadzą więcej mieszkań niż wynosi liczba oczekujących osób — przeszeregują kandydatów na członków. Jeśli nie przewidują zwiększenia efektów... też mogą tego dokonać *„przyjmując za podstawę własne zamiary spółdzielni, zgodnie z duchem II etapu reformy gospodarczej"*. Co się jednak stanie, gdy nie wystarczy „miejsc" dla wszystkich kandydatów? I na to pytanie cudotwórcy z Rady znaleźli odpowiedź — stworzą oni nowe spółdzielnie.

ROMAN BAKA

Naj, naj...

Za najwyższy budynek świata uznawano do tej pory chicagowski Sears Tower. Wkrótce jednak będzie on musiał ustąpić miejsca w Księdze Guinnessa innemu drapaczowi chmur. Trump Tower — tak nazywać się będzie nowy wieżowiec, który ma być zbudowany w Nowym Jorku według projektu znanego architekta Donalda Trumpa. Pierwotny projekt przewidywał wysokość 594 m. Autor musiał jednak uwzględnić zastrzeżenia Federalnego Zarządu Lotnictwa i „skrócić" budynek o 35 m. W przeciwnym razie zakłócałby on ruch lotniczy nad miastem. Nawet skrócony, Trump Tower będzie najwyższym na świecie drapaczem chmur.

(NRAID)

Prawnik radzi

Konsekwencje porzucenia pracy

Porzuciłem pracę w zakładzie, gdzie przepracowałem 8 lat. Jakie czekają mnie konsekwencje?

Jerzy A. Supraśl

Rozwiązanie przez pracownika stosunku pracy poprzez jej porzucenie pociąga dla niego takie same skutki jakie przepisy prawa wiążą z rozwiązaniem umowy o pracę przez zakład pracy bez wypowiedzenia z przyczyn zawinionych przez pracownika, w konsekwencji powodując:

1. utratę prawa do urlopu w roku, w którym nastąpiło porzucenie pracy (chyba, że pracownik już ten urlop wykorzystał);

2. nabycie prawa do urlopu następuje dopiero po upływie pełnego roku pracy podjętej po wygaśnięciu stosunku pracy;

3. wymiar urlopu przysługującego pracownikowi ulega obniżeniu o jeden stopień. Obniżenie wymiaru urlopu następuje w jednym roku kalendarzowym;

4. do okresu od którego zależy:

— wymiar urlopu,

— uprawnienia do dodatku stażowego,

— uprawnienia do nagrody jubileuszowej, nie zalicza się okresu pracy w zakładzie, w którym umowa o pracę wygasła wskutek porzucenia;

5. pracownikowi, który porzucił pracę — w nowym miejscu zatrudnienia powinna być przydzielona praca odpowiadająca stawce osobistego zaszeregowania obniżonej o dwie grupy w stosunku do posiadanej w poprzednim zakładzie pracy.

(**Podstawa prawna:** Art. 64, 156 § 2 oraz Art. 157 § 2 Kodeksu Pracy)

LUN

Nie lubię siedzieć bezczynnie



Rozmowa z **Markiem Brzozowskim** przewodniczącym Zarządu Miejskiego Związku Młodzieży Wiejskiej w Białymstoku, delegatem na IV Wojewódzki Zjazd ZMW

— Na początku powiedz kilka słów o sobie.

— Mam 19 lat i jestem uczniem V klasy Technikum Melioracji Wodnych w Białymstoku. Pochodzę z **Chojewa (gm. Brańsk)**, gdzie moi rodzice prowadzą 11-hektarowe gospodarstwo.

— Od 5 lat jesteś członkiem ZMW, od dwóch kadencji przewodniczącym szkolnego koła, a od stycznia br. szefujesz miejskiej instancji. Za kilka dni wojewódzki zjazd. A więc dochodzą przygotowania. Jeszcze nauka — wszak jesteś w klasie maturalnej. Masz na to wszystko czas?

— Muszę mieć. Nie lubię siedzieć bezczynnie. Oczywiście nauka jest na pierwszym miejscu. Mam też swoje zamiłowania. Gram na trąbce w szkolnej orkiestrze, lubię koszykówkę. Co zaś tyczy się organizacji, to pewnie, że jeszcze nie wszystko wychodzi tak jakbyśmy chcieli. Staramy się jednak mierzyć siły na zamiary, bo czy warto zaczynać coś, czego nie da się dokończyć?

— Niektórzy twierdzą, że ZMW powinno działać na wsi, a ZSMP w mieście. Co o tym sądzisz?

— Bzdura. To środowisko czy jakaś grupa ludzi powinna wybierać sobie taką organizację jaką chce. Tego nie można poszufladkować. Weźmy moją szkołę, z długimi tradycjami ZMW-owskimi. Na około 350 uczniów jedna trzecia należy do nas. Czemu zresztą się dziwić, skoro większość uczniów pochodzi ze wsi? Do organizacji należą też koledzy urodzeni i wychowani w mieście. Wspólnie organizujemy czyny społeczne, imprezy kulturalno-rozrywkowe, wyjeżdżamy na wycieczki. Te ostatnie to nagroda za wygranie w ub. roku współzawodnictwa szkolnych kół ZMW w województwie.

To co zaplanujemy — musi być wykonane. Chociażby Bieg Pokoju z Białegostoku do Strękowej Góry koło Wizny, połączony z 3-dniowym spotkaniem z młodzieżą woj. łomżyńskiego. Trochę było kłopotów z finansową stroną tego przedsięwzięcia, ale pomogli Zarząd Wojewódzki ZMW, LZS-y i oczywiście dyrekcja szkoły — zawsze przychylna naszym inicjatywom. W tym roku chcielibyśmy taki Bieg Pokoju zorganizować na trasie Białystok—Warszawa. Czy się uda? Na pomoc wielu osób możemy liczyć, chociażby naszego opiekuna szkolnego, nauczyciela zawodu, Kazimierza Tyszkiewicza. Tylko skąd wziąć środki?

— Wiem, że zamierzasz zabrać głos na zjeździe. O czym będziesz mówił?

— Pewne sprawy chcę jeszcze przemyśleć, ale generalnie o: etatach w Związku, jego działalności finansowej, kontaktach międzyśrodowiskowych.

— A po zjeździe?

— Nauka i jeszcze raz nauka. Chciałbym dostać się na studia w warszawskiej SGGW.

— Średnia ocen?

— Cztery i pół.

— Nie powinno więc być źle. Połamania pióra podczas egzaminów.

Rozmawiał:
JÓZEF ZWALIŃSKI
Fot. A. CHOMICZ



Scena zbiorowa z „Krakowiaków i Górali" wystawionych przez Tadeusza Kozłowskiego w Teatrze Dramatycznym im. Al. Węgierki
Fot. ANDRZEJ SOKÓLSKI

JOLKA

Rozwiązanie JOLKI zamieszczonej w „Gazecie" nr 33 z 10 lutego br.

Poziomo: stęp, orka, ośrodek, tłok, ręka, wąs, kwarta, odskok, Atena, rotor, czoło, arbuz, korona, tarnik, por, pęto, wpis, karetka, rata, Lima;

Pionowo: korek, tułów, osęka, aster, poker, opoka, taran, krawat, raport, erb, Edison, Utrata, dacza, okres, rywal, klown, kakao, idiom, kiosk;

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie JOLKI rozlosowaliśmy trzy nagrody książkowe. Szczęście uśmiechnęło się do: Jerzego Skibińskiego ze Skarżyska-Kamiennej, Zbigniewa Rycaka z Hajnówki oraz Anny Chomieni z Białegostoku.

Nagrody wyślemy pocztą.

(bm)

Gaz czy nie gaz?

Kilkakrotnie już pisaliśmy o dziwnym zapachu utrzymującym się w piwnicach bloku nr 11 przy ulicy Wierusz-Kowalskiego na suwalskim osiedlu „Północ". Kilkakrotnie też usiłowano wyjaśnić tego przyczynę, ale jak na razie bez jakichkolwiek rezultatów. Pytania, które dręczą przede wszystkim lokatorów wspomnianego budynku, pozostają bez odpowiedzi.

Jak nas ostatnio poinformował prezes Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej — Włodzimierz Marczewski, wykonanie kolejnej ekspertyzy zaproponowano oddziałowi Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierowania oraz Zakładowi Higieny Instytutu Medycyny Społecznej Akademii Medycznej w Białymstoku. Obie te instytucje udzieliły odpowiedzi negatywnej, tłumacząc się brakiem odpowiedniej aparatury i niezbędnych odczynników. Przeprowadzono również rozmowę z kierownictwem Ośrodka Badań i Ochrony Środowiska w Suwałkach. Tenże ośrodek również nie dysponuje sprzętem potrzebnym do przeprowadzenia badań. Ale jest jeszcze jedna szansa. Ustalono bowiem możliwość zrobienia ekspertyz przez dwie następne placówki. Chodzi o ośrodek Badań i Kontroli Środowiska w Białymstoku oraz Wydział Ochrony Środowiska Politechniki Białostockiej. Wysłano już doń zlecenia z prośbą o pilne potraktowanie sprawy.

Natężenie ulatniającego się gazu lub innej substancji chemicznej według oceny zarządu spółdzielni ulega zmniejszeniu. Niemniej jednak problem (woniejący) w dalszym ciągu nie został właściwie i ostatecznie rozwikłany. Póki co szamocze się spółdzielnia, szamoczą się mieszkańcy i nikt nie potrafi im przyjść z pomocą. (m)

Plebiscyt na najpopularniejszy spektakl teatralny roku 1987

Tytuł sztuki

Imię i nazwisko uczestnika plebiscytu

Adres

Zawód

Data

Podpis

Kto zdetronizuje „Krakowiaków"... i „Fajnackiego"?



„Krakowiacy i Górale" oraz „Pan Fajnacki Dwa" nadal czują się pewnie. Żaden z pozostałych tytułów, zgłoszonych do plebiscytu **na najpopularniejszy spektakl 1987 roku** przez obie sceny — dramatyczną i lalkową nie ma tak dużej liczby zwolenników. Jesteśmy jednak pewni, że prawdziwe emocje są jeszcze przed nami.

Zamykamy głosowanie 15 marca. Natomiast wyniki plebiscytu zostaną opublikowane na łamach naszej Gazety, kiedy komisja upora się z liczeniem kuponów i rozlosuje nagrody, czyli 25 marca.

Wracamy do „odkurzania" premier ubiegłego roku.

„Krakowiacy i Górale" Wojciecha Bogusławskiego z muzyką **Jana Stefaniego**, sztuka, której w naszym konkursie — przynajmniej na razie — nikt nie jest w stanie zagrozić, weszła na dużą scenę Teatru Dramatycznego w październiku 1987 roku i okazała się magnesem dla widowni.

Reżyser spektaklu, Tadeusz Kozłowski zaprosił do realizacji **Chór Politechniki Białostockiej** pod kierownictwem **Violetty Bieleckiej, Orkiestrę Kameralną** prowadzoną przez **Mieczysława Szymańskiego** oraz choreografa **Wiesława Dąbrowskiego.** Widowisko wymaga bowiem wykonawców, którzy potrafią nie tylko grać, ale także tańczyć i śpiewać.

Prościutka intryga spektaklu ukazująca spór pomiędzy Krakowiakami i Góralami o dziewczynę, z domieszką treści patriotycznych wiążących przeszłość z teraźniejszością została osadzona w scenografii **Barbary Stopki.**

Spośród ogromnej liczby biorących udział w przedstawieniu statystów i aktorów, na pierwszy plan zdołali wysunąć się: **Andrzej Redwans** (jako młynarz Bartłomiej), **Zenon Jakubiec** (Wawrzyniec), **Jerzy Siech** (organista Miechodmuch) i **Bogdan Warchoł** (student Bardos).

Zamieszczamy kolejny kupon i zachęcamy do głosowania tych, którym zależy, aby ich ulubieńcy znaleźli się w plebiscytowej czołówce. Głosy należy wysyłać pod następującym adresem: **Oddział Wojewódzki Towarzystwa Kultury Teatralnej, 15-950 Białystok, ul. Kilińskiego 8.** (olp)



Mercedes w Formule 1?

WDZISIEJSZYM wydaniu chciałbym uciec od wszelkich trosk i niedogodności nękających polskich kierowców. Dzisiaj z przyjemnością zanurzymy się w świat wielkiego sportu, wielkich pieniędzy i najnowszych modeli samochodów.

A jaka to będzie melodia? W jego show wyścigowe bolidy już dawno przestały jeździć jako samochody, ścigają się jako „Camele", „Marlboro", „Bennettony", „Air Saudia" itd. Warunkiem przystąpienia do wyścigów jest przyjęcie przez „srebrne strzały" ciężaru reklamy, co — zdaniem B. Ecclestone —uczyniłoby je bardziej widocznymi dla telewidzów, bardziej kolorowymi.

Na tak postawione dictum szefowie Daimler Benza nie chcieli pójść. **W. Niefer** oświadczył, iż oblepienie reklamami uczyniłoby z nich karła, straciliby swoją identyczność. W sumie — warunki nie do przyjęcia! **B. Ecclestone** miał jednak w zanadrzu inną propozycję. Jeśli nie chcecie reklamować innych firm i ich wyrobów, powinniście na konto FISA (dział sportu Międzynarodowej Federacji Automobilowej FIA) wpłacić wpisowe, taki rodzaj karty wstępu, w wysokości 14 mln dolarów. Tego „bogaczom ze Stuttgartu" — jak szefów DB określił „Stern" — było za wiele. — Nie myślimy nawet płacić i nie będziemy startować. No cóż, stracą na tym tylko oni.

Skoro mowa o RFN, jako nowość na tym rynku zapowiadany jest najnowszy model brytyjskiej firmy **Lotus.** Ta siostrzana obecnie firma amerykańskiego giganta samochodowego **General Motors-Co,** od lat buduje wozy sportowe. Nowy model Lotusa — Esprit — do nabycia w RFN za „jedyne" 85 tys. marek, jest autem sportowym co się zowie. Co prawda nie wygra się na nim żadnego rajdu, czy też wyścigu — nie ma bowiem homologacji — ale można tym pojeździć i to bardzo ostro. Pozwala na to nowa wersja czterocylindrowego silnika, z szesnastozaworową głowicą, wyposażonego w turbosprężarkę. Jego maksymalna moc — 215 KM i prędkość powyżej 200 km/h z całą pewnością zadowolą ludzi lubiących szybką sportową jazdę. Zawieszenie ma tak twarde, że osoby używające okularów muszą bacznie uważać, żeby im z nosa nie spadły — **zauważa jeden z testujących go dziennikarzy.**

Nowościami **Volkswagena** są dwa modele — **Passat i Corrado.** O tym drugim wiadomo, że będzie to superluksusowa wersja popularnego Golfa z wysoką, jak na auta tej wytwórni, ceną — 40 tys. marek. Nowa będzie również karoseria opracowana przez stylistów od Karmanna z Osnabrueck. Premiera tego samochodu przewidziana jest na tegorocznym **Międzynarodowym Salonie Samochodowym we Frankfurcie.** Nowy model Passata wytwarzany będzie w dwóch wersjach nadwoziowych — limuzyna i kombi — i kilku wersjach silnikowych, od 72 do 136 KM plus jednostki wysokoprężne.

JANUSZ GRYSIN



Na zdjęciu: dwie odmiany nadwoziowe Volkswagena Passata — kombi i limuzyna.

CAF — EPA

Blask filmowych reflektorów jej nie oślepił

Kurpiowska Bardotka

Małe miasteczko na Kurpiowszczyźnie. Kilka uliczek połączonych ze sobą skrzyżowaniem; trzy szkoły i kino. W letnie miesiące życie osiąga apogeum. Zjawiają się wówczas liczni turyści, by odpocząć z dala od wielkomiejskiego zgiełku. Okolice toną w zieleni lasów, przeciętych wstęgą niebieskoszarych wód rzeki. Prawdziwy raj dla zbieraczy runa leśnego i wędkarzy. Podobno biorą nadal ... taaakie szczupaki.

OBECNIE sennie tu i trochę nudno. Miasteczko pokryła cienka warstwa śnieżnego puchu. Każdy dzień podobny do drugiego. Praca, dom. I tak w kółko. Po lekcjach młodzież rozmyśla co robić dalej. Oferta miejscowego klubu kultury jest skromna. Co jakiś czas odbywają się spotkania autorskie, cieszące się zresztą małym powodzeniem, a co sobotę — dyskoteka, na której frekwencja jest zawsze zapewniona. Można jeszcze popić sobie w restauracji, dość obskurnej knajpie o pospolitej nazwie „Jarzębinka". Tłoczno w niej, zwłaszcza w dni targowe, kiedy zjeżdżają się gospodarze z okolicznych wiosek. Traktorami i furmankami obstawiony jest wówczas cały rynek.

W takim to właśnie otoczeniu wychowywała się Jola, córka lokalnego prominenta. Dziewczyna bez trudu przebrnęła przez podstawówkę i rozpoczęła edukację w ogólniaku. Nie przykładała się zbytnio do nauki. Zresztą nie miała szczególnych uzdolnień ani do przedmiotów humanistycznych, ani ścisłych. Tatuś, znany w okolicy adwokat, choć niewielkiej postury, umiał sobie wyrobić wszędzie „szerokie plecy". Córka bez trudu była więc promowana z klasy do klasy. Jak większość panien w jej wieku lubiła ubrać się modnie i wyszumieć na potańcówkach. Młoda osóbka przedkładała ponad wszystko rozrywkę. Szybko jednak znudziło się jej oglądanie filmów na video, kupionym przez rodziców w prezencie na imieniny. Uwielbiała przebywać w doborowym towarzystwie. Brylowała na młodzieżowych prywatkach, była też stałą bywalczynią miejscowej dyskoteki. Zawsze elegancko ubrana i umalowana; w fajerwerkach kolorowych świateł migły jej jasne włosy upięte w kucyk. Nic dziwnego, że oglądało się za nią wielu chłopców. Ona nie zwracała zaś uwagi na ich umizgi. Zarozumiała smarkata — taka krążyła opinia.

Jola miała jedno, ale za to wielkie marzenie. Chciała zrobić karierę aktorki. Dziewczyna pojechała zdawać egzaminy do szkoły teatralnej w Łodzi. Tam okazało się, że ładna buzia i zgrabna sylwetka to jeszcze nie wszystko. Komisja oceniła kandydatkę na przyszłą Bardotkę. Zgodnie orzeczono: Jola nie ma tzw. słuchu muzycznego, a ze śpiewem radzi sobie nie najlepiej.

Porażka. Zawiedzione nadzieje. Nasza bohaterka po raz pierwszy w życiu, no może nie licząc okresu niemowlęcego, zapłakiwała się jak bóbr. Rozgoryczona i załamana postanowiła „pocieszyć" się na swój sposób. Przez dwa tygodnie mieszkała kątem u nowo poznanej przyjaciółki, również niedoszłej adeptki sztuki filmowej. Obie trafiły do nie najlepszego towarzystwa.

Pewnego popołudnia Jola postanowiła wreszcie wrócić do domu. Przywitanie rodziców było, o dziwo, ciepłe. Pocieszali jedynaczkę słowami: „Co się martwisz, jakoś to będzie, znajdziemy ci intratne zajęcie". Nie bardzo wiedziała, co dalej począć nie mając żadnych fachowych kwalifikacji. Często rozmyślała o tym w niewielkiej kawiarence, usytuowanej pośrodku rynku. Tak było i w ten poniedziałek. Jola, jak zwykle, siedziała zamyślona przy stoliku delektując się kawą. Niespodziewanie, zza uchylających się drzwi, wyjrzała postać uśmiechniętego chłopca. Przystojny młodzieniec zapytał czy może się przysiąść. Za chwilę rozmawiali ze sobą jak para dobrych znajomych. Czas płynął szybko, nawet za szybko. Na dworze zaczęło zmierzchać. Długo spacerowali po pustych o tej porze uliczkach. Następnego dnia bawili się na dyskotece. Szampańska zabawa trwała do północy. Kawaler przypadł jej do gustu. Taki miły i opiekuńczy, niczym książę z bajki.

Najbardziej zmartwił ją fakt, że Andrzej jest... rolnikiem. Niebawem miał przejąć gospodarkę po ojcu i ani myślał przenieść się do miasta. Bywa w nim dwa razy w miesiącu, gdyż kończy tu kurs rolniczy. Zaproszenie do odwiedzenia jego rodzinnych stron w najbliższą niedzielę zostało przez dziewczynę przyjęte, acz z pewną rezerwą. Ranczo lubego nawet spodobało się dziewczynie. Murowane budynki inwentarskie, obok piął się w górę dom z białej cegły. Wszędzie ład i czystość. Nowoczesność na każdym kroku, od mechanicznej dojarki po... kolorowy telewizor. Niedaleko zabudowań rozciągał się brzozowy zagajnik ze strumyczkiem. Sielski obrazek, niczym na podretuszowanej fotografii. Prawdę mówiąc nie tak sobie wyobrażała typową wieś, o której słyszała jedynie z opowiadań. Jeszcze nie ochłonęła z wrażenia, a czekała ją następna niespodzianka — oświadczyny. Nie było za wiele czasu do namysłu.

Wieczorem Jola zdała rodzicom relację z wizyty. Mecenasowa o mało nie zemdlała z wrażenia. Taki mezalians — powtarzała. Jej małżonek kręcił głową, uśmiechając się pod wąsem. Kto by pomyślał? Z ojcowskiej willi córka trafi pod wiejską strzechę. Długo trwała rodzinna dyskusja, a raczej sprzeczka. Dziewczyna była jednak nieustępliwa. I dopięła celu.

Zbliżała się pora żniwowania, kiedy Jola i Andrzej stanęli na ślubnym kobiercu. Nieco później niż to zwykle bywa obchodzono huczne chrzciny. Obecnie mały Janek towarzyszy tatusiowi w polu czy oborze. Wszystko go interesuje. Mama zajmuje się jedynie domem, ale i tak ma roboty w bród. Teściowie chwalą ją za pracowitość. Ona sama twierdzi, że wybrała dobrze. Nie narzeka na los.

Co odmieniło się w mentalności Joli przywykłej do miejskiego trybu życia — nie wiadomo. Czy rzeczywiście urzekła ją wiejska „sielanka"? Mało to prawdopodobne. Chociaż... Kto wie, kto wie...

GRZEGORZ SUCHOŻEBRSKI

PRACA

PRZYJMĘ ucznia i pracownika do zakładu samochodowego. Augustów, Słoneczna 3, tel. 26-75.
g 514-1

ZATRUDNIĘ pracownika lub rencistę. Wymagane: solidność, minimum kwalifikacji stolarskich. Tel. 431-464.
g 515-1

STOLARZOWI, tokarzowi zlecę stałą produkcję drobnych elementów toczonych lub frezowanych. Kolibowski, Warszawa, Bolesławicka 22 m. 200.
k 781-0

RÓŻNE

OKAPY kuchenne, żaluzje, rolety, tapicerka drzwi, zabezpieczenia. Dąbrowski 313-97.
g 390-00

DOMEK w Białymstoku — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń „482".
g 482-1

DOM drewniany w bardzo dobrym stanie (duży) — sprzedam. Tadeusz Jabłoński, zam. Jabłoń Markowienta, Jabłoń Kościelna 18-211 (woj. łomżyńskie).
g 486-1

DOM drewniany (w dobrym stanie) — sprzedam. Zdzisław Maciuszko, Kol. Kurowo 1, 18-204 Kobylin (łomżyńskie).
g 491-1

DOM piętrowy w Białymstoku — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „496".
g 496-1

CIĄGNIK „Ursus" C-330 (po remoncie) — sprzedam. Kazimierz Dąbrowski, Składy-Borowe, gm. Piekuty, (woj. łomżyńskie).
g 465-1

CIĄGNIK C-330 — sprzedam. Konopko, Góra 10, gm. Krypno.
g 552-1

„URSUS" C-360 (stan dobry) — sprzedam. Lucjan Zalewski, Czekołdy 17, 19-112 Dziękonie, gm Mońki.
g 479-1

KOMBAJN Z020 — sprzedam. Aleksander Andzim, wieś Suszcza 22, gm. Michałowo.
g 471-1

MŁOCARNIĘ MSC6 — sprzedam. Rzędziany 20, gm. Tykocin.
g 475-1

SZNAUCERY średnie — sprzedam. Tel. 23-089.
g 477-1

LOKALE

POSZUKUJĘ mieszkania na terenie Suwałk. Oferty Biuro Ogłoszeń „508".
g 508-1

MIESZKANIE 2 uczennicom. Białystok, ul. Wincentego Pola 2.
g 505-1

HAJNÓWKA M-3 zamienię na spółdzielcze, kwaterunkowe lub zakładowe w Białymstoku. Wiadomość: Hajnówka, Nowowarszawska 23/4.
g 554-1

MIESZKANIE kwaterunkowe (24 m) Warszawa Wola zamienię na większe w Łomży. Tel. grzecznościowy Warszawa 46-24-49.
Łg 353-1

MIESZKANIE kwaterunkowe (2 pokoje z kuchnią i telefonem 60 m kw.) w Żyrardowie zamienię na mniejsze w Ełku lub okolicach. Tel. 24-32 Ełk.
p 90-1

MIESZKANIE spółdzielcze M-3 (3-pokojowe o metrażu 52 m kw.) w Suwałkach zamienię na podobne w Augustowie oraz sprzedam dom z warsztatem. Wiadomość. 16-300 Augustów, ul. Rajgrodzka 40a tel. 35-36.
p 84-1

M-3 w Płocku zamienię na Giżycko. Wiadomość: tel. 35-32 Giżycko.
p 80-1

SPÓŁDZIELCZE M-4 (65 m) w Skoczowie zamienię na podobne w Białymstoku. Białystok, Upalna 66/24.
g 525-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. Aleksandrze Jaroszuk
z powodu zgonu
MATKI
składają:
Dyrekcja oraz współpracownicy Białostockich Zakładów Graficznych

---

Wyrazy szczerego współczucia
RODZINIE
z powodu śmierci
Rafała Wszędyrównego
długoletniego pracownika Urzędu Wojewódzkiego Wydziału Budżetowo-Gospodarczego
składają:
kierownictwo Urzędu Wojewódzkiego, Komitet Zakładowy PZPR, Rada Pracownicza i współpracownicy
K 779-1

Wyrazy szczerego współczucia
RODZINIE
z powodu zgonu byłego pracownika budownictwa
Władysława Kuczyńskiego
składają:
dyrekcja i pracownicy Białostockiego Kombinatu Budowlanego
K 764-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. inż. Helenie Klimiuk
z powodu śmierci
OJCA
składają:
pracownicy Wydziałów Handlu oraz Drobnej Wytwórczości i Usług Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku
K 799-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. Ryszardowi Jaskulskiemu
z powodu zgonu
OJCA
składają:
dyrekcja i współpracownicy DO PHSR „Agroma" w Białymstoku
K 804-1

Wyrazy współczucia
kol. Reginie Laskowskiej
z powodu zgonu
MATKI
składają:
pracownicy WSOP w Łomży
K 778-1

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
Ob. Romualdowi Lachowiczowi
z powodu zgonu
MATKI
składają:
dowództwo, Związki Zawodowe oraz pracownicy cywilni Jednostki Wojskowej w Węgorzewie
K 774-1

Wyrazy głębokiego współczucia
mgr. inż. Czesławowi Sawko
dyrektorowi Okręgu KPKS w Białymstoku
z powodu zgonu
MATKI
składają:
dyrekcja i pracownicy Oddziału KPKS w Bielsku Podlaskim
K 796-1

Zmarł kol. Rafał Wszędyrówny
długoletni działacz Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej
Wyrazy współczucia
RODZINIE
składa:
Zarząd Wojewódzki TKKF w Łomży
K 803-1

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE DAV-ANDY
w Białymstoku, ul. Raginisa 91
prowadzi ciągły skup
papieru i folii samoprzylepnej
»w roli i arkuszach«

- Najkorzystniejsze ceny skupu z możliwością wzrostu w zależności od aktualnej sytuacji rynkowej
- Szybka płatność po dostawie
- Ułatwienia w zakupie i dostawie surowca

Telefon 752-220.
k 668-1

BIURO POŚREDNICTWA SPRZEDAŻY SAMOCHODOWEJ i KOMIS SAMOCHODOWY przy PZMot. OZDG w Białymstoku, ul. Zwycięstwa 52 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na niżej wymienione samochody:

1. Samochód „Robur LO 3000", rok produkcji 1980,
cena wywoławcza — 506.500 zł
2. Samochód „Volkswagen" Transp. 1200, rok produkcji 1958,
cena wywoławcza — 200.000 zł

Samochody można oglądać na 5 dni przed przetargiem w godz. 10—14, w pozycji 1 Szkoła Podstawowa w Czeremsze, ul. Szkolna 2, w pozycji 2 Komenda Nadbużańska Hufca ZHP w Siemiatyczach.
Pierwszy przetarg odbędzie się w dniu 2 marca 1988 r. o godz. 10 w świetlicy PZMot. w Białymstoku, ul. Zwycięstwa 52.
Drugi przetarg odbędzie się w dniu 15 marca 1988 r. o godz. 10.
Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy PZMot., najpóźniej w przeddzień przetargu lub na konto w NBP II O/M Białystok 5021-3971.
Zastrzega się możliwość odwołania przetargu bez podania przyczyny.
Jednocześnie informujemy, że Biuro nasze prowadzi Komis Samochodowy na korzystnych warunkach.
Za pośrednictwem naszych biur w terenie:
- Ełk, ul. Słowackiego 11 (Stacja Obsługi), tel. 31-03,
- Grajewo, ul. Elewatorska 10 (OSM PZM), tel. 20-83,
- Giżycko, ul. Szelągowskiego 18 (OSM PZM), tel. 29-36,
- Siemiatycze, ul. Kościuszki 10 (OSM PZM), tel. 28-34,
- Hajnówka, ul. 1-go Maja 10 (OSM PZM), tel. 23-04,
- Dąbrowa Białostocka, ul. Kunawina 4 (sklep części zamiennych).

Można zgłaszać oferty zakupu i sprzedaży, zawrzeć umowę kupna—sprzedaży na samochody, ciągniki, przyczepy, motocykle i inne części zamienne.
Zawarcie umowy za naszym pośrednictwem upoważnia do ulg do 30% w opłacie skarbowej.
k 732-1

---

14 lutego 1988 zmarł
mgr Jan Marczuk
wieloletni były pracownik Banku Rolnego i Banku Gospodarki Żywnościowej O/Woj. w Białymstoku Wydział Kredytów w Bielsku Podlaskim, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami
Wyrazy serdecznego współczucia
RODZINIE
składają:
dyrekcja, Zarząd Związku Zawodowego Pracowników BGŻ i BS oraz współpracownicy BGŻ
K 808-1

Wyrazy współczucia
mgr Ewie Kalinowskiej i mgr. Sławomirowi Kalinowskiemu
z powodu śmierci
TEŚCIA i OJCA
składają:
współpracownicy z Instytutu Chemii Filii UW
g 557-1

Wyrazy szczerego współczucia
Irenie Romanowskiej
z powodu zgonu
OJCA
składają:
Zarząd i pracownicy SMLW „Rodzina Kolejowa" w Białymstoku
K 769-1

PWTK SIGNUM Spółka z o.o.
Białystok, Armii Radzieckiej 117
tel. 410-575, 410-576, 410-586
poleca
dostawy sprzętu komputerowego
typu PC XT/AT, drukarki, dyskietki
oraz
BEZPŁATNE OPROGRAMOWANIE
K 390-0

SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH
w Krzeszycach, woj. gorzowskie
telefony 184 lub 49 Krzeszyce, tlx 0445667
OFERUJE DO SPRZEDAŻY
następujące rodzaje wyrobów

1. **siatki ogrodzeniowe z drutu ocynkowanego** o wysokościach od 0,60 m do 3,0 m oraz wymiarach oczek od 2x2 cm, 3x3 cm, 4x4 cm, 5x5 cm, 6x6 cm według życzeń klienta
2. **siatkę rabitza z drutu czarnego o wysokości 1 m**
3. **łączniki z żeliwa ciągliwego** w następujących asortymentach:
   - kształtki żeliwne
   - kolanka
   - mufy
   - trójniki

   w asortymencie od 1/2 do 1
4. **łączniki mosiężne** w następujących asortymentach:
   - złączki proste (śrubinki) 1/2
   - złączki proste (śrubinki) 3/4

Spółdzielnia odpłatnie zapewnia dowóz wyżej wymienionych wyrobów.
k 490-0

WYDZIAŁ GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO
w Białymstoku
zatrudni od zaraz
- pracownika ds. ciepłownictwa
wymagane wykształcenie wyższe kierunkowe.

Informacji o warunkach zatrudnienia udziela: Oddział Organizacji, Warunków Pracy i Kontroli, ul. Lenina 13, pokój nr 308.
Telefon centrali: 412-854 wewn. 15.
k 672-1

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia
ŻONIE oraz całej **RODZINIE**
z powodu zgonu
mgr. Jana Marczuka
długoletniego radcy prawnego Spółdzielni Kółek Rolniczych w Wyszkach
składają:
Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy
K 806-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 14 lutego 1988 r. w wieku 68 lat zmarł geodeta
Czesław Kuroczycki-Saniutycz
emeryt, były długoletni zastępca kierownika Zakładu Specjalistycznego OPGK w Białymstoku. Zmarły był odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotą i Srebrną Odznaką za Zasługi w Dziedzinie Geodezji i Kartografii oraz Srebrną Honorową Odznaką S.G.P.
Wyrazy szczerego współczucia
RODZINIE
składają:
dyrekcja i współpracownicy Okręgowego Przedsiębiorstwa Geodezyjno-Kartograficznego w Białymstoku
K 795-1

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO „BUDOSTAL-4"
Dąbrowa Górnicza
Główny Plac Budowy Huty „Katowice"
zatrudni natychmiast
inżynierów i techników budowlanych na stanowiska:
- kierowników budów
- majstrów budowy
- techników budowy
- specjalistę ds. kosztorysowania i przygotowania produkcji
- specjalistę ds. normowania
- techników geodetów

Przedsiębiorstwo zatrudni pracowników na stanowiska robotnicze we wszystkich zawodach budowlanych oraz pracowników niewykwalifikowanych do przyuczenia w zawodach budowlanych:
- pracowników straży przemysłowej
- absolwentów szkół zawodowych

Pracownikom zapewniamy:
- wysokie zarobki wg Zakładowego Systemu Wynagradzania (maksymalna stawka na stanowisku robotniczym do — 150 zł/godz. plus premia regulaminowa)
- wysokie nagrody z podziału zysku
- dodatki za wysługę lat i nagrody jubileuszowe
- odprawy emerytalno-rentowe
- zakwaterowanie w hotelach pracowniczych
- wczasy pracownicze w miejscowościach o dużych walorach wypoczynkowych
- możliwość wyjazdu na budowy eksportowe
- przy naszym Przedsiębiorstwie funkcjonuje Spółdzielnia Mieszkaniowa, poprzez którą istnieje możliwość niedługiego wyczekiwania na mieszkanie.

Chętnych zapraszamy do składania ofert w Dziale Zatrudnienia, Płac i Szkolenia w Dąbrowie Górniczej, ul. Tworzeń, tel. 64-15-10 lub 62-44-34, nr centrali 64-17-11 wewn. 154 lub 429.
k 458-0

BIURO POŚREDNICTWA SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW przy **AUTOMOBILKLUBIE PODLASKIM** w Białymstoku, ul. Lenina 19, tel. 418-500 ogłasza **PRZETAR NIEOGRANICZONY** na sprzedaż:

1. Żuk A 06B, rok produkcji 1979,
cena wywoławcza — 325.000 zł
Pojazd można oglądać: środy, czwartki, piątki w godz. 10—13 w administracji domu związkowego przy ul. M. C. Skłodowskiej 3.
2. Autobus Jelcz RTO 706, rok produkcji 1965,
cena wywoławcza — 1.125.000 zł
Pojazd można oglądać w dni powszednie w godz. 7—14.30 w PHSR Agroma Czarna Białostocka.
3. Silnik S-21, rok produkcji 1980,
cena wywoławcza — 66.000 zł
4. Silnik S-21, rok produkcji 1981,
cena wywoławcza — 66.000 zł
Poz. 3 i 4 można oglądać dzień przed przetargiem w godz. 10—13 w Wasilkowie przy ul. Piasta 18.
5. Motocykl CZ 350, rok produkcji 1983,
cena wywoławcza — 104.000 zł
Pojazd można oglądać dzień przed przetargiem w godz. 9—12, Białystok, ul. Nowotki 13, informacja w pokoju 205, tel. 415-720.
6. Agregat prądotwórczy PAD-16, rok prod. 1972,
cena wywoławcza — 831.460 zł

Sprzęt można oglądać dwa dni przed przetargiem w godz. 7.30—15 w rozgłośni Polskiego Radia w Białymstoku, ul. Świerkowa 1.
Przetarg odbędzie się w dniu 3 marca 1988 r. o godz. 9 w siedzibie Automobilklubu Podlaskiego w Białymstoku, ul. Lenina 19 w sali nr 6. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu. Organizator przetargu zastrzega możliwość odwołania przetargu bez podania przyczyn.
k 642-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — „Łaźnia" (duża scena), godz. 17, „Dom Bernardy Alba" (mała scena), godz. 19.15.
W terenie: „Szopka" — SP Nowo Berezowo godz. 9, SP nr 2 Hajnówka godz. 13.
Białostocki Teatr Lalek, ul. Kalinowskiego 1 — „Kocur", godz. 10 i 12.

KINA

„Pokój" — „Jeździec na złotym koniu", film trójwymiarowy prod. radz. (b.o.), godz. 10, „Pożegnanie z Afryką", prod. USA (od lat 12), godz. 12.30, 15.30 i 18.30. Seans nocny: „Mucha", prod. USA (od lat 18), godz. 21.30.
„Ton" — „Krokodyl Dundee", prod. austral. (od lat 12), godz. 11, 13, 15, 17 i 19. Seans nocny: „Łuk Erosa", prod. polsk. (od lat 18), godz. 21 (ostatnie dni).
„Syrena" — „Powrót Jedi", prod. USA (od lat 12), godz. 10.30 i 12.30, „Honor Prizzich", prod. USA (od lat 18), godz. 15, 17.30 i 20.
„Forum" — Kino Lektur Szkolnych: „Porwanie w Tiutiurlistanie", prod. polsk. godz. 9, 11 i 13.

KONCERTY

Państwowa Filharmonia, ul. Podleśna 2 — Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry FB pod dyrekcją Z. Zająca, z udziałem M. Koreckiej-Soszkowskiej (fortepian). W programie: A. Bruckner — IV Symfonia Es-dur „Romantyczna", W. A. Mozart — Koncert fortepianowy d-moll KV 466. Godz. 16.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Być albo nie być", prod. USA (od lat 15).
Dąbrowa Białostocka — „Sygnał ostrzegawczy", prod. USA (od lat 15).
Hajnówka — „Matka Królów", prod. polsk. (od lat 15).
Łapy — „Elektroniczny morderca", prod USA (od lat 15). „Z wizytą u Van Gogha", prod. NRD (od lat 15).
Mońki — „Fetysz", prod. polsk. (od lat 15).
Siemiatycze — „Jak to się robi w Chicago", prod. USA (od lat 18).
Sokółka — „Piramida strachu", prod. USA (od lat 12).
Suchowola — „Między ustami a brzegiem pucharu", prod. polsk. (od lat 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Ginger i Fred", prod. włosk. (od lat 15), „Skorumpowani", prod. franc. (od lat 15).
Grajewo — „Czarna wdowa", prod. USA (od lat 15).
Kolno — „Nieoczekiwana zmiana miejsc", prod. USA (od lat 15).
Wysokie Mazowieckie — „Amadeusz", prod. USA (od lat 15).
Zambrów — „Gremliny rozrabiają", prod. USA (od lat 12).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Lampart" prod włosk (od lat 15). „Miłość, szmaragd i krokodyl", prod. USA (od lat 15).
Suwałki „Barnaba" — „Variola Vera", prod. jug. (od lat 18).
Augustów — „Pożegnanie z Afryką", prod. USA (od lat 12).
Banie Mazurskie — „Obcy — decydujące starcie", prod. USA (od lat 15).
Biała Piska — „Świadek mimo woli", prod. USA (od lat 18).
Ełk „Polonia" — „Krokodyl Dundee", prod. austral. (od lat 12).
Ełk „Zorza" — „Niesamowity jeździec", prod. USA (od lat 15).
Giżycko — „Gwiezdny przybysz", prod. USA (od lat 15).
Gołdap — „Wczesny śnieg w Monachium", prod. jug. (od lat 18).
Kowale Oleckie — „Nad Niemnem", prod. polsk. (od lat 12).
Mikołajki — „Wierna rzeka", prod. polsk. (od lat 15).
Olecko — „Obywatel Kane", prod. USA (od lat 15).
Orzysz — „Pięści w ciemności", prod. CSRS (od lat 15).
Pisz — „Nad Niemnem", prod. polsk. (od lat 12).
Ruciane-Nida — „Kobieta z prowincji", prod. polsk. (od lat 15).
Ryn — „Między ustami a brzegiem pucharu", prod. polsk. (od lat 15).
Sejny — „Szczególna miłość", prod. NRD (od lat 15).
Wydminy — „Klasztor Shaolin", prod. Hongkong-chińsk. (od lat 15).

MUZEA W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz 10—17. Wystawy stałe: „Pradzieje Białostocczyzny" „Galeria malarstwa polskiego". Wystawa czasowa: „Nikifor".
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Z dziejów białostockiej klasy robotniczej". Wystawa czasowa: „Białostocczanie w Rewolucji Październikowej"
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych w godz. 9.30—17 Wystawa stała: „Dzieje wojskowe Białostocczyzny". Galerie: „Wojsko Polskie w sztuce ludowej", „Rzeźba batalistyczna E Majkowskiego". Wystawa czasowa: „Polsko-radzieckie braterstwo broni".

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Muzeum Białowieskiego Parku Narodowego — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz 9—15. Wystawa czasowa: „Białowieskie Konfrontacje Fotografii Przyrodniczej '86".
Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków oo wolnych sobotach w godz. 9—16
Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — czynna w czwartki w godz. 11—16, w niedziele w godz. 11—17.
Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim". Wystawy czasowe: „Historia białostockich zakładów fotograficznych". Wystawa poplenerowa Białowieża '87.
Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej dawnej synagogi. Uczta Sederowa. Gabinet Glogerowski. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. „Wśród pamiątek po prowizorach farmacji" Wystawy czasowe: „Judaica Danuty Ireny Przybylskiej". Wystawa poplenerowa „Tykocin '87". „Judaica" — zaczątek nowej kolekcji ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej".

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — nieczynny (zwiedzanie tylko po uzgodnieniu).
Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16. Wystawy stałe: Monografia K. Kluka uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta J Słusarczyka. „Historia chowu i hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce". Wystawy czasowe: „Młyny wodne w pejzażu wsi polskiej". „Z dziejów spółdzielczości wiejskiej" (do roku 1939). Wystawa pokonkursowa prac plastycznych dzieci: Będę pożyteczny swojej ojczyźnie"

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8—16. Wystawy stałe: historyczna, „Z przeszłości geologicznej Suwalszczyzny i Mazur wschodnich". „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur wschodnich".
Muzeum im. M. Konopnickiej — nieczynne (remont).

WYSTAWY W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—18. Wystawy: 1) Malarstwo Zbigniewa Świdzińskiego z Białegostoku, 2) Grafiki japońskich artystów Shoichi Futami i Masakatsu Tagami.
Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa malarstwa, tkaniny artystycznej i rzeźby twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne. Andrzej Mleczko — wystawa rysunku.
Galeria „Art" P.P. Sztuka Polska, ul. Sienkiewicza 14 — czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10—18. Wystawa malarstwa zbiorowego.
Galeria Klubu MPiK, ul. Sienkiewicza 3 — czynna w godzinach pracy Klubu. Salon wystawienniczy: „Grafika kubańska". Salon promocyjny: Wystawa fotografii Lecha Pilskiego „Jagiellonia w I lidze".
Galeria Foyer Teatru Dramatycznego — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawa rysunku Andrzeja Mleczki.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—16. Wystawa malarstwa Bogdana Marsa.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa malarstwa Jacka Białkowskiego
Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa filatelistyczna.

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00; 0.10 Muzyka nocą; 3.05 Przy muzyce o Olimpiadzie; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały; 7.00 Dziennik poranny; 7.40 Uniwersytet przy śniadaniu; 8.05 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 „Monique Ducos" — odc. pow.; 11.00 Koncert przed hejnałem; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Radio kierowców; 13.30 Belcanto dla wszystkich; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.00 Pogwarki o piosence; 17.30 Z bliska i z daleka; 17.50 Kto tak pięknie gra — R. Bourdin; 18.05 Radiowy klub zwolenników reformy; 18.20 Interstudio '88; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 19.50 Studio Olimpijskie; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 „Samotny" — opow.; 21.05 Kronika sportowa; 21.30 Turniej orkiestr radiowych; 22.05 Na różnych instrumentach; 22.15 Profesorowie i ich uczniowie; 22.55 Studio Olimpijskie; 23.00 Dziennik wieczorny; 23.15 Panorama świata; 23.20 Przy muzyce o Olimpiadzie; 23.55 Północ poetów.

PROGRAM II nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 8.00, 13.00, 21.05, 0.55, 6.00 Program lokalny; 9.10 Poranna serenada; 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Schodami w górę, schodami w dół" — odc. pow.; 9.20 Muzyka, którą lubi Gayga; 9.50 „Perfidia" — odc. pow., 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop; 11.40 Z malowanej skrzyni; 12.05 Muzyczny non stop cz. II; 12.30 Pamiętniki i wspomnienia; 12.40 Muzyczne intermezzo; 13.05 Program lokalny; 13.20 Piosenka jest dobra na wszystko; 13.30 Album operowy; 14.00 Piosenki z Francji i Włoch; 15.00 „Perfidia" — odc. pow.; 15.10 Jazz nie tylko dla fanów; 16.00 Program lokalny; 17.15 Od ragtime'u do swinga; 17.30 Dzieła, style, epoki; 18.30 Klub Stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.10 Od ragtime'u do swinga; 21.20 Nagranie wieczoru; 21.25 Ewa Kot: „Smak życia"; 22.00 Słuchajmy razem — zaprasza J. Jop; 23.00 „Schodami w górę, schodami w dół" — odc. pow.; 23.20 Nowe nagrania radiowe; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.50 Miniatura literacka.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00 18.00, 19.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.10 Czy mówisz po polsku?; 8.30 „Sędzia i jego ćpun" — odc. pow.; 9.05 Każdy gra inaczej; 9.40 Muzyczny interklub; 10.00 „Saga rodu Forsyte'ów" — odc. pow.; 10.30 Klasycy jazzu; 11.00 Miniatura poetycka; 11.30 Mikrofon i pióro; 11.40 Folk w pigułce; 11.50 „Saga o Juzasie" — odc. pow.; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Sędzia i jego ćpun" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Muzyka malowana; 15.05 Między Taganką a Arbatem; 15.40 Posłuchać warto; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 18.15 Akcenty Trójki; 19.00 Życie codzienne króla i poddanych; 19.30 Złote lata ballady; 19.50 „Saga o Juzasie" — odc. pow.; 20.00 Studio Nagrań; 20.45 Narodziny słowa; 21.00 Fermata; 21.45 Narodziny słowa cz. II; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 Blues wczoraj i dziś; 22.45 Narodziny słowa cz. III; 23.00 Opera tygodnia: G. Rossini — „Otello"; 23.15 Śpiewać poezję; 23.50 „Wybawienie".

PROGRAM IV

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.30, 12.00, 17.00, 19.30, 23.30; 5.00 Muzyczny poranek Czwórki, 6.30 Język hiszpański; 6.45 Piosenki hiszpańskie; 7.00 Reflektor; 7.20 W ludowych rytmach; 7.40 Szlakiem przyjaźni z piosenką; 8.10 Żyją wśród nas — magazyn; 8.30 Tydzień z J. Śmietaną; 8.50 Aktualności; 9.05 Język polski kl. III; 9.35 Dla przedszkoli: Zabawy przy muzyce; 10.00 Język polski kl. VIII; 10.30 Muzyka ery komputerów; 11.00 Dom i świat — magazyn; 12.05 Spotkanie z operetką; 12.30 Czas i ludzie; 13.00 Język polski kl. III; 13.25 Dla przedszkoli: Zabawy przy muzyce; 13.50 Małe piosenki; 14.00—16.30 Popołudnie młodych słuchaczy; 16.00 Radiokomputer; 16.30 Język polski kl. IV; 17.05 Concertante, znaczy koncertować; 17.55 Widnokrąg; 18.30 Język rosyjski; 18.50 Studio ekspertów; 19.35 Lektury Czwórki; 19.45 Kulisy scen i scenek; 20.15 Wieczór muzyki i myśli; 21.40 NURT; 22.00 Panorama muzyki polskiej naszego stulecia; 22.50 Gra o przyszłość; 23.05 Muzykoterapia; 23.35 Spotkanie z reportażem; 23.50 Melodie na dobranoc.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.30 Kurier Poranny — prowadzi K. Kurianiuk; 6.15 „Trudne sprawy wojewódzkiego miasta — Służba zdrowia" — aud. J. Weroniczaka; 7.30 „Federacja Konsumentów" — kom. S. Pulnara; 13.05 Co niesie dzień; 13.10 „Ciotka Józefowa" — aud. A. Danilczuka; 16.00 „Co przyniósł dzień" — radiowa popołudniówka — opr. K. Kurianiuka; 16.15 „Cisza" — fel. T. Kudelskiej; 16.25 „Muzyka Brahmsa" — aud. Z. Gładyszewskiej.

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.10 Fizyka, kl. VII
9.00 Muzyka, kl. I
9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Rządowe Centrum Informacyjne odpowiada
10.20 Studio Olimpijskie — Calgary '88 — Skrót wydarzeń poprzedniego dnia oraz hokej na lodzie: USA — ZSRR
12.00 Biologia, kl. VIII
12.50 Jęz. polski, kl. I lic
13.30, 14.00 — TTR
14.30 TKR — „Zdrowie owiec"
15.20 Powtórka przed maturą: Język polski
16.00 Informatyka dla rolnictwa — Warianty rozwiązań
16.20 Program dnia + DT — Wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: „Kwant"
16.50 „Było sobie życie" (8) — franc. serial animowany
17.15 Teleexpress
17.30 „Wizyta u czołgistów" — rep.
17.55 „Refleksje" — magazyn państw socjalistycznych
18.20 Sonda — „Tabletka I"
18.50 Dobranoc
19.00 „Teraz" — tygodnik gospodarczy
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Derrick" — „Zamachowiec przysłał kwiaty" — film kryminalny prod. RFN
21.00 „Pegaz"
21.40 Studio Olimpijskie — Calgary '88 — Hokej na lodzie: Francja — Polska
0.30 DT — Wiadomości

PROGRAM II

9.00 „Jak zdobywano Dziki Zachód" — serial prod. ameryk.
17.25 Program dnia
17.30 Program lokalny
18.00 Magazyn „102"
18.30 „He-Man i władcy wszechświata" — serial animowany prod. ameryk.
18.55 Kanadyjska pocztówka — rep.
19.15 Studio Olimpijskie — Calgary '88 — Bieg zjazdowy kobiet
20.15 Auto-Moto-Fan-Klub
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 „997" — kronika kryminalna
22.30 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.35 Filmy animowane
7.05 Zwierzyniec
8.05 Problemy Domu Dziecka w Zagorsku
9.00 Olimpiada w Calgary
13.40 Film dokumentalny
14.10 „Skarbnica muzyczna"
14.45 „Wołogda, Marii Uljanowej" — film dok.
15.10 „...Do lat szesnastu i więcej"
15.55 Przed krajową konferencją partyjną
16.40 Dziś na świecie
17.00 Olimpiada w Calgary
19.00 Dziennik
19.50 Spotkanie z G. Greenem
21.05 Dziś na świecie
21.15 Olimpiada w Calgary
22.00 Cztery spotkania z Włodzimierzem Wysockim (1)
23.15 Film fab.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Straż Pożarna — tel. 998.
Pogotowie MO — tel. 997.
Pogotowie Elektryczne — tel. 991.
Pogotowie Gazowe — tel. 992.
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.

SŁUŻBA ZDROWIA

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222.
Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 19—7, w niedziele i święta czynne całą dobę.
— ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41: pediatryczne gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego
— ul. Nowotki 21, tel. 218-03 i 202-07: internistyczne, ginekologiczne, stomatologiczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych.
Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej ul Wołodyjowskiego 3a.
Informacja o lekach — tel 219-04 i 75-24-37.
„HOSPICJUM", Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul. Akademicka 3, tel. 220-21 wewn. 293 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 15—17.

APTEKA DYŻUR CAŁODOBOWY

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 204-53.

SZPITALE DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Skłodowskiej-Curie 26 tel 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.
Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3. tel. 219-06
Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-694 i 417 570 — po godz. 15, tel. 417-593 — dyżurują oddziały: zakaźny dorosłych, sztucznej nerki, gruźlicy dziecięcej.
Specjalistyczny ZOZ im. Skłodowskiej-Curie, Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 457-71 i 331-81.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 18.II.1988 r.

CHIRURGIA, REANIMACJA KARDIOLOGICZNA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41.
POŁOŻNICTWO — P.S.K., ul. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 i 236-13.
ODDZIAŁ GRUŹLICY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-55.
Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.
Woj Szpital Zespolony, ul. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.
Apteka nr 45-003, ul. Gielczyńska 1, tel. 32 44.
Telefon Zaufania — tel. 988 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 18 19.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.
Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60 tel. 62-546.
Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91.

Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03, Giżycko 24 56
Informacja kolejowa — tel. 910.

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Anatol Wakuluk Adres redakcji Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193 Telefony. centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział łączności z czytelnikami 211-18, dział miejski 223-77, dział ekonomiczny 211-30, dział sportowy 223-17, dział rolny 226-23, dział terenowy wewn. 270, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 753-281, 752-817 Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97 i 60-67; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe: 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Konto I Oddział NBP Białystok 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.
Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43) i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch", na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.
Prowadząca numer — Dorota Wysocka
Redaktor dyżurny — Roman Baka
PISSN 0137-9488 Nr indeksu 35013 E-6

Rolnicy na medal

Rolnicy indywidualni w gminie KULESZE KOŚCIELNE (woj. łomżyńskie) osiągają wysokie wyniki w hodowli bydła mlecznego i opasowego, trzody chlewnej, owiec i produkcji roślinnej.

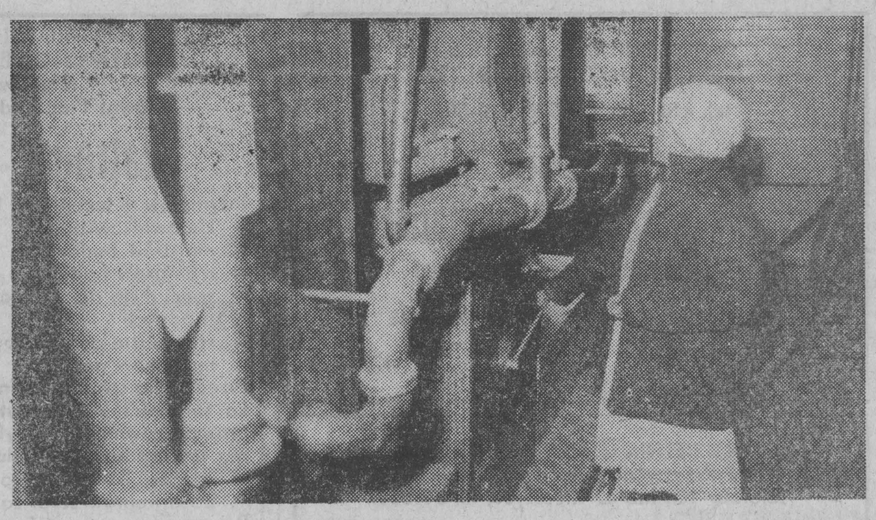
W hodowli bydła mlecznego wyróżnia się: **Zygmunt Wróblewski z Kalinowa Solk** gospodarujący na 19,2 ha użytków rolnych. W ub.r. dostarczył on do punktu skupu 76 tys. litrów mleka. Posiada stado liczące 15 krów mlecznych w bardzo dobrej kondycji osiągając wydajność ponad 5 tys. litrów mleka od krowy. Ogółem produktów rolnych sprzedał państwu na sumę 5,5 mln zł. Wybudował nowoczesną oborę z pełną mechanizacją. Dostarczane mleko do zlewni jest zawsze w pierwszej klasie.

W hodowli trzody chlewnej przoduje **Andrzej Dąbrowski z Kulesz Kościelnych** gospodarujący na 14 ha ziemi. W ciągu minionego roku odstawił na punkt skupu 6,2 tony żywca oraz rozprowadził ponad 20 loszek hodowlanych.

Natomiast **Wacław Kalinowski z Niziołk Starych**, który posiada 18 ha użytków rolnych, zajął się owczarstwem. W 1987 roku uzyskał ponad 1,5 ton wełny i 4,3 tony mięsa. Posiada nowoczesną w pełni zmechanizowaną owczarnię.

Do wzorowych rolników należą również m.in. **Zygmunt Faszczewski z Kalinowa Starego, Franciszek Grodzki z Chojane Gorczany, Mieczysław Kossakowski z Gołasze Dąb.**

(lat)

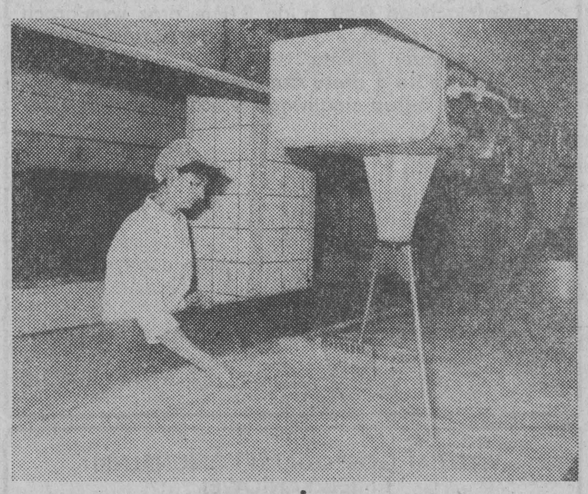


Przybył transport mleka. Wanda Bagińska bada zawartość tłuszczu. Po pasteryzacji trafi do konsumenta i na produkcję serów.

Piątnicka manufaktura nabiałowa

Nie pierwszej młodości mleczarnia w **Piątnicy** nie opodal Łomży, pomimo mocno sfatygowanego parku maszynowego, może poszczycić się wyrobami wysokiej jakości. Jest to przede wszystkim twaróg wysokiego gatunku, którego 3,5 tony produkuje w ciągu doby. Jego walory smakowe znalazły nabywcę w stolicy. I tak, co dzień, jedna tona twarogu wędruje na ul. Hożą do firmowego sklepu Spółdzielczości Mleczarskiej. Sery żółte — w trzech gatunkach, „Podlaski", „Edamski" i „Morski" — zajmują poważne miejsce w produkcji. 3,5 tony tych serów zasila rynek woj. łomżyńskiego. Również produkcja masła i pasteryzowanego mleka zaspokaja potrzeby miasta i okolic.

W najbliższym okresie planuje się zmechanizować produkcję masła. Dotychczas produkuje się je metodą tradycyjną, z ręcznym pakowaniem. (les)



Tu się warzy ser. Uroczy serowar — Grażyna Magdziak bada granulację sera „Morskiego".

Fot. ANATOL CHOMICZ

Suwalskie ZMW

Od kabaretu do pracy

Związek Młodzieży Wiejskiej w woj. suwalskim liczy ponad 14 tys. członków zrzeszonych w 502 kołach. W ostatnich dwóch latach, 1986—87, powstały zarządy gminne w Filipowie, Rutce Tartaku i Lipsku. Związek jest ważnym ogniwem życia społeczno-gospodarczego na suwalskiej wsi. Świadczą o tym konkretne dokonania wychowawcze, kulturalne, sportowo-rekreacyjne, oświatowe i wiele innych.

Co roku ZMW rekrutuje chętnych do zdobywania kwalifikacji zawodowych do zespołów przysposobienia rolniczego. Wspólnie z WOPR prowadzi szkolenia w środowisku wiejskim oraz wystawy i pokazy rolnicze. Związek ma też swój udział w wielu konkursach, których celem jest zwiększenie produkcji rolnej. Jednym z ważniejszych przedsięwzięć jest także prowadzone od kilku lat współzawodnictwo **„Wieś suwalska gospodarna i czysta"**. Jego efektem są nowe świetlice wiejskie, remizy strażackie, wodociągi, tysiące zasadzonych drzew i uporządkowanych posesji. Do tradycji weszła już również akcja pomocy **„Każdy kłos na wagę złota"**. Ciekawą i sprawdzoną inicjatywą są **„Szkoły zdrowia"**. W programie ich działalności jest ochrona zdrowia mieszkańców wsi, pierwsza pomoc w nagłych wypadkach, racjonalne żywienie, higiena i profilaktyka. Z zagadnieniami tymi wiąże się upowszechnianie problematyki ekologicznej.

W poczynaniach w dziedzinie kultury widoczny jest m. in. przegląd dorobku kulturalnego szkół rolniczych. W ub.r. najlepiej wypadły w nim ZSR w **Ełku** i **Dowspudzie**. Od 1987 r. rozpoczęły się **„Muzyczne spotkania młodych"**. Ich uczestnicy mają możliwość zapoznać się z twórczością muzyczną w dobrym wykonaniu. Do najważniejszych powinności związku należy jednak kultywowanie i prezentacja folkloru i kultury chłopskiej. Odbywa się to właściwie na co dzień w wiejskich klubach i domach kultury. Najbardziej jednak znaczącą i znaną imprezą są konfrontacje artystyczne wsi polskiej. Organizowane są również szkolenia animatorów kultury wsi. Ważne miejsce zajmują także kabarety. Ich wizytówką jest kabaret „A jednak" z MGOK w **Sejnach**.

W sferze rekreacyjnej ZMW jest m.in. współorganizatorem letniego i zimowego wypoczynku dzieci i młodzieży. Dużym powodzeniem cieszą się zloty, festyny, rajdy, spływy, wycieczki rowerowe itp. Na szczególne wyróżnienie zasługuje działalność **Wojewódzkiego Klubu Turystycznego** w **Węgorzewie**. Dominuje tu sekcja kajakowa. Przy WKT działa: studium wiedzy turystycznej i ekologicznej. Członkowie ZMW uprawiają też turystykę zagraniczną. Wespół z LZS organizowane są liczne zawody i turnieje sportowe np. piłkarska kadra czeka i ogólnopolski rajd konny. Istotnym elementem jest praca w zakresie wychowania patriotyczno-obronnego.

Wśród członków ZMW znaczącą grupę stanowi młodzież szkolna. Swoją aktywność skupia ona m.in. biorąc udział w festynach kulturalno-sportowych szkolnych kół ZMW. Ostatnią jego edycję wygrali uczniowie z ZSR w **Białej Piskiej**. Ożywiona działalność premowana jest także w konkursie „Na najlepszy szkolny zarząd ZMW". Obecnie I miejsce należy do ZSZ nr 2 w **Augustowie**.

To tylko niektóre płaszczyzny działalności związku w woj. suwalskim. A trzeba jeszcze wspomnieć o udziale młodzieży ZMW w organach samorządowych i przedstawicielskich, w radach narodowych i sołeckich. Dużo miejsca poświęca się także współpracy z partiami politycznymi, z innymi organizacjami młodzieżowymi, a także z instytucjami pracującymi na rzecz wsi. Cel tych kontaktów jest jeden: poprawa warunków pracy i życia mieszkańców wsi, a w szczególności młodzieży.

Jutro, 19 lutego w Suwałkach odbędzie się **IV Wojewódzki Zjazd delegatów ZMW**. Podsumowana zostanie działalność w minionej kadencji, delegaci przyjmą program pracy na najbliższe lata, a także wybiorą władze. (m)

Stawiają na turystykę

W ub.r. **woj. suwalskie** odwiedziło 2,7 mln gości, tj. o 200 tys. więcej niż w 1986 roku. Dysponuje ono 27 tys. miejsc noclegowych. Ich liczba w ubiegłym roku nieco wzrosła. Otwarto też nowoczesne campingi w **Starych Juchach** (na 140 miejsc) i **Szeligach koło Ełku** (80) oraz pola namiotowe w **Wiżajnach, Piszu i Okartowie**. Obiekty te były maksymalnie wykorzystane, co świadczy o potrzebie otwierania następnych.

W minionym roku na rozbudowę bazy turystycznej wydatkowano 280 mln zł. W porównaniu do potrzeb jest to niewiele. Obecnie buduje się camping w **Gibach** oraz stanice wodne w **Ełku i Węgorzewie**. Modernizowane są: ośrodek **„Goła Zośka" w Augustowie** i hotel **„Hańcza" w Suwałkach**. (jc)

Prokurator informuje...

Prokurator Rejonowy w **Wysokiem Mazowieckiem** skierował do Sądu Rejonowego w Zambrowie akt oskarżenia przeciwko **Andrzejowi G. i Markowi W.**, byłym magazynierom **Zakładu Gospodarczego WZSR w Wysokiem Mazowieckiem**. Zarzuca im m.in., że od lutego 1986 r. do marca 1987 r. sprzedawali alkohol oraz inne artykuły spożywcze i zagarnęli uzyskane tą drogą 80 tys. zł na szkodę swego zakładu pracy, że nie dopełnili obowiązku nadzoru i ochrony mienia społecznego doprowadzając do powstania niedoboru w wysokości ponad 890 tys. zł.

Za przestępstwo zagarnięcia mienia grozi kara od roku do 10 lat pozbawienia wolności i obligatoryjna grzywna, natomiast za sprzedaż alkoholu bez wymaganego zezwolenia — m.in. kara grzywny w wysokości nie mniejszej niż dziesięciokrotna wartość sprzedanych napojów alkoholowych.

☆ ☆ ☆

Andrzej R. z Trojanowa — siedmiokrotnie karany przez sąd — oskarżony został przez prokuratora rejonowego w **Wysokiem Mazowieckiem** o uchylanie się „od ustawowego obowiązku łożenia na utrzymanie syna", czym naraził go na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych i zmusił do korzystania ze świadczeń funduszu alimentacyjnego. O wyjątkowym uporze oskarżonego świadczy fakt, że był on już trzykrotnie karany za uchylanie się od alimentacji. Ukrywał się, a ścigany listem gończym został ujęty w **Ełku** i tymczasowo aresztowany.

(tek)

Kiedy ruszy suwalska mleczarnia?

Decyzja o rozpoczęciu budowy zakładu mleczarskiego w Suwałkach, jednego z największych w Polsce, zapadła w 1978 r. Według pierwotnych założeń, zakład miał produkować masło, sery i mleko sproszkowane już przy końcu 1981 r.

Na początku szło nawet nieźle. Na ogromny teren budowy, jeszcze pod koniec 1978 r. wkroczyła **białostocka „Przemysłówka"**. Zaczęto nawet wierzyć, że trzydziestosześciomiesięczny termin realizacji inwestycji uda się utrzymać. Ale oto w r. 1980 na tej największej suwalskiej budowie zaległa cisza. W latach następnych tzw. plany przerobu wykonywano w... pięciu procentach.

Wiele na to złożyło się przyczyn. I brak pieniędzy, i znane wszystkim ograniczenie frontu inwestycyjnego, i braki w zaopatrzeniu materiałowo-technicznym.

Suwalska budowa ożyła dopiero w roku 1984, gdy z pomocą białostockiej „Przemysłówce" pośpieszył **piski „Budopol"** wespół z **przedsiębiorstwem budowlanym „Pojezierze"** oraz **ełckim PRIM-em.**

Pod koniec czerwca ubiegłego roku, prezes suwalskiej Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej „Sudowia" — **Jan Skorupski** przyrzekał, że zakład ruszy na przełomie 1987 i 1988 r. Niestety, i ten, kolejny już termin nie został dotrzymany.

Zdaniem prezesa Skorupskiego, obecne zaawansowanie prac należy szacować na 80 proc. całej inwestycji. Zbudowano hale, kotłownię, sieć zasilania w energię elektryczną i wiele innych urządzeń. A najważniejsze — uporano się wreszcie z budową kolektora ściekowego długości ponad ośmiu kilometrów.

Dodać w tym miejscu należy, że do tego kolektora będą zrzucane ścieki z kilku suwalskich osiedli. Oddanie do użytku zakładowego budynku mieszkalnego pozwoliło na skompletowanie średniej kadry technicznej dla nowo budującego się zakładu.

— W zasadzie mógłby już ruszyć tzw. dział miejski — powiada prezes Skorupski. — Moglibyśmy tam butelkować mleko i śmietanę, a także produkować masło i twarogi tradycyjne dla potrzeb rynku suwalskiego.

Rzecz w tym, że dotychczas nie rozwiązaliśmy kilku ważnych problemów. Jednym z nich jest dowożenie pracowników. Szczególnie chodzi tu o zmianę poranną, która rozpoczyna pracę już o godz. trzeciej rano.

Poza tym, rozruch zakładu mleczarskiego w okresie zimowym jest ze wszech miar niewskazany.

Trzeba przecież przemyć całą instalację wodociągową i mleczną. A jeśli w czasie ewentualnych mrozów któreś urządzenie zepsuje się? Grozi to rozszadzeniem rur i wielomilionowymi stratami.

— Ostatecznie — powiada prezes Skorupski — z produkcją na dziale miejskim wejdziemy w kwietniu, lub w maju. W tym pierwszym okresie będzie się przerabiało około stu tysięcy litrów mleka dziennie.

Drugi etap budowy, to zakończenie linii produkcyjnej serów twardych, a trzeci i zarazem ostatni, to wydział produkcji mleka proszkowanego. Gdy suwalski zakład osiągnie pełną moc produkcyjną, będzie przerabiał około 500 tysięcy litrów mleka dziennie!

Wprawdzie mleczność suwalskich krów nie jest najwyższa, ale prezes Skorupski nie obawia się braku surowca. Z wieloletniego doświadczenia wie, że zainteresowanie hodowlą krów wzrasta wtedy, gdy zaistnieją dogodne warunki do sprzedaży mleka.

Przemysł przetwórczy jest stymulatorem wzrostu produkcji rolnej. Tak było zawsze i nic nie wskazuje, aby w przyszłości mogło być inaczej.

E. PIETRUSZKIEWICZ

„Ślimak" przed metą

Więcej elektroniki z Zambrowa

Zakład w **Zambrowie** jest jednym z trzech oddziałów Kombinatu Mechaniczno-Precyzyjnego „Mera-Błonie" pod Warszawą. Przestawił się on na elektronikę. Produkuje podzespoły specjalistyczne do wprowadzania i wyprowadzania informacji z komputerów. Są to urządzenia do zasilania, filtracji, a także mechanizmy transportu.

Od niedawna rozpoczęto wytwarzanie taśmy barwiącej do drukarek komputerowych. W tym roku zakład opuści 20 tys. kompletów. Mają one zapewniony zbyt na rynkach RWPG. (cis)



Radość na twarzy magazyniera wyrobów nabiałowych Włodzimierza Wiaksa — produkt pierwszej jakości gotowy!

Zebrania sprawozdawcze w partii

Robotniczym głosem

Dobiegają końca zebrania sprawozdawcze podstawowych organizacji partyjnych w Suwałkach. Sumowany jest ubiegłoroczny dorobek; mówi się też o niedociągnięciach w pracy partyjnej i w działalności macierzystych zakładów i przedsiębiorstw. Przyjmowane są wnioski, których głównym celem jest wyeliminowanie istniejących braków.

W **Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej** pytano czy przyznany dodatek do wysokości 6 tys. zł obciąża przedsiębiorstwo podatkiem od ponadnormatywnych wynagrodzeń? Mimo, iż nie ma jeszcze (zebranie odbyło się przed 1 lutego) wszystkich przepisów finansowych normujących te sprawy, kwota ta jest zwolniona od podatku. Wiele nerwów przysparza pracownikom PGKiM dostanie się do lekarza. Lekarz zakładowy przyjmuje jedynie w ciągu 3 dni w tygodniu, a przecież wiadomo, że choroba nie wybiera. Wychodzi na to, że trzeba poczekać, tym bardziej że przychodnie rejonowe odmawiają przyjęć i odsyłają do lekarza zakładowego. Problem nie jest na tyle trudny, aby go nie rozwiązać. Wystarczy bowiem porozumieć się z ZOZ. Jest to zadanie dla dyrekcji.

W czasie dyskusji zgłoszono również sprawę niedostatecznej ilości części zamiennych i narzędzi. Jednocześnie zastanawiano się, czy zrobiono już wszystko dla poprawy ich wykorzystania i większego poszanowania. Były głosy, że nie kwestia ta ma duże znaczenie z tej racji, że gospodarskie myślenie w firmie rzutuje bezpośrednio na jakość usług świadczonych dla miasta i jego mieszkańców. Natomiast z powinności samej POP na czoło wybija się ilościowy rozwój organizacji.

W **Odzieżowej Spółdzielni Pracy im. M. Konopnickiej** w ubiegłym roku osiągnięto 70,8 mln zł zysku, a planowano 35 mln zł. Efekt ten był możliwy dzięki dobrej pracy. Ulgi eksportowe pozwalają na pozostawienie lwiej części tego zysku w spółdzielni. I to ludzi cieszy. Martwią, niestety, niewspółmierne do osiąganych wyników zarobki pracowników, ograniczone — jak mówiono — mnóstwem nieżyciowych przepisów. Niezbędne jest więc wypracowanie nowego systemu płac, premiującego solidną i wydajną pracę. Aby nie popaść w pełne zadowolenie i dla jasności sytuacji zauważono także, że przyczyną świetnych wskaźników z ub.r. jest również m.in. ogólny wzrost cen.

Biorąc jednak poprawkę i na ten czynnik spółdzielnię stać na sprostanie trudnym wymogom reformy. Jedną z dróg — już dawno tu stosowaną — jest techniczny rozwój zakładu i wynalazczość. Tylko w 1987 r. zastosowano osiem nowatorskich rozwiązań wartości 1 mln zł.

Niepokój budzi struktura POP, której sami członkowie uważają się za weteranów. Nie ma w niej ludzi młodych, a takich przecież w spółdzielni zatrudnionych jest dużo. Aktywność zawodowa nie idzie w parze z aktywnością społeczną, o czym świadczy chociażby mikra działalność koła ZSMP. Z jednej strony wymaga się większego zaangażowania od organizacji — nie tylko POP — a z drugiej nie mają one szerszego zaplecza dla swoich inicjatyw.

O roli i odpowiedzialności członków partii mówiono m.in. na zebraniu POP w **TPPE „Polam"**. Powinni oni wyróżniać się zarówno w pracy, jak poza zakładami, dawać przykład swoją codzienną postawą innym. Właściwie, po partnersku układa się współpraca organizacji partyjnej ze związkami zawodowymi, samorządem, czy też dyrekcją. Nie może być inaczej, skoro idzie o tak ważne sprawy jak: uruchomienie produkcji na eksport, rozszerzenie jej asortymentu, przeprowadzenie atestacji i modernizacji zakładu. Jednym zaś z mankamentów POP jest pominięcie w okresie sprawozdawczym tematyki szkoleń ideologicznych.

Usprawnienie przewozów, problemy socjalne i kadrowe załogi, to niektóre problemy jakimi zajmowała się POP przy **Stacji PKP**. Niestety, z opinii POP nie korzysta wcale jednostka nadrzędna, którą jest **Rejon Przewozów Kolejowych** w **Białymstoku.** Tym samym postępowanie takie obniża prestiż organizacji. Z bardzo pożyteczną inicjatywą wystąpili — właśnie na zebraniu sprawozdawczym — członkowie partii w **Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji.** Pracownicy gotowi są wybudować w czynie społecznym przedszkole zakładowe. Firma daje sprzęt i ludzi do pracy którą można byłoby już rozpocząć w maju. Potrzebne jest tylko wsparcie tego przedsięwzięcia przez władze miejskie. Natomiast w **Przedsiębiorstwie Budownictwa Ogólnego** wnioskowano o utworzenie własnej grupy instalacyjnej ze względu na ciągłe perturbacje z PRIM. Poważnie się też myśli o ograniczeniu etatów pracowników nieprodukcyjnych. (m)

Pieniądze leżą na drodze?

Twarde reguły reformy gospodarczej zmuszają kierownictwa przedsiębiorstw do maksymalnej oszczędności wszystkiego i wszędzie. Znaczenie ma każda złotówka i robi się wszystko, aby ją zdobyć. Okazuje się jednak, że poszukiwanie pieniędzy nie musi wiązać się z jakimkolwiek wysiłkiem. Często leżą one po prostu na drodze! Wystarczy je wziąć.

Przykładem gospodarskiego myślenia może być **Wojewódzki Zakład Transportu Mleczarskiego „Transmlecz" w Łomży z siedzibą w Piątnicy.** Jego podstawowym zadaniem jest przewóz surowca i wyrobów mleczarskich. Samochody pokonują niejednokrotnie po kilkaset kilometrów w różne strony kraju. Są to pojazdy specjalistyczne, przystosowane do przewozu artykułów nabiałowych i jako takie nie mają obowiązku zabierania tzw. ładunków powrotnych. Obowiązku nie ma, ale zakazu też.

Dyrektor zakładu — **Kazimierz Rybicki** dopatrzył się tu możliwości zdobycia dodatkowych pieniędzy. Przed rokiem, na spotkaniu z kierowcami ogłosił warunki współzawodnictwa dla tych, którzy zechcą sami szukać ładunków powrotnych. Wówczas nie bardzo wierzyli w to, że 100 tys. zł nagrody dla najlepszego — znajduje się w zasięgu ich ręki.

Dziś jest już po fakcie. Kierowca **Ludwik Łozowski** z placówki terenowej „Transmleczu" w **Grajewie** pokwitował już okrągłą setkę. W ciągu ubiegłego roku pokonał samochodem blisko 82 tys. km, z czego ponad 65 tys. km — z ładunkiem. Osobiście „zarobił" dla przedsiębiorstwa ponad 1,6 mln złotych.

— Współzawodnictwo pozwoliło na bardzo efektywne wykorzystanie przewozów — mówi zastępca dyrektora „Transmleczu", **Ireneusz Wasilewski.** — Nie ukrywamy, że mobilizują były tu wysokie nagrody. Ale wiedzieć trzeba, że zdobycie ładunku powrotnego wbrew pozorom nie jest wcale prostą sprawą i wymaga niejednokrotnie wielu zabiegów kierowcy. Wynik jednak jest taki, że w stosunku do 1986 r., wpływy z tego tytułu wzrosły w naszym przedsiębiorstwie w ubiegłym roku o ok. 54 proc. Za ok. 14 milionów złotych przewieźliśmy towary innym firmom. Te 14 milionów to zysk tylko naszego zakładu. A jaki zysk przyniosło to gospodarce narodowej?

Sytuacja jest taka, że w „Transmleczu" kierowcy chcą pracować. „Biją się" o dłuższe trasy, szukają zajęcia. Wiedzą, że każdy dzień nieobecności w pracy to mniejsza szansa na większe pieniądze.

Warto wymienić również pozostałych laureatów współzawodnictwa, które będzie kontynuowane również w bieżącym roku. Drugie miejsce zdobył **Andrzej Borys** z Kolna, a trzecie — **Eugeniusz Pęski** z Zambrowa. Najlepszy wskaźnik wykorzystania przebiegów, mimo że w klasyfikacji generalnej zdobył dopiero 4 miejsce — uzyskał **Tadeusz Stachelski** z Kolna (nagroda specjalna). Dziesięciu innych kierowców otrzymało wyróżnienia. W sumie na nagrody przeznaczono 270 tys. zł. W stosunku do 14 milionów — to niewiele. Obie strony są zadowolone.

Przykład ten godny jest naśladowania. Strach pomyśleć ile pieniędzy przecieka przez palce szefom innych, w tym także typowo transportowych firm. (kłos)

Wyjść na szeroki trakt

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w woj. suwalskim liczy ok. 6 tys. członków, skupionych w 114 kołach i klubach, m.in. turystyki pieszej oraz żeglarskich. Najliczniejsze są kluby turystyki kwalifikowanej. Jest ich 36 skupiających 2420 członków.

W ub.r. odbyło się 1060 wycieczek po Suwalskiem, w których uczestniczyło ok. 40 tys. osób. Również w minionym roku przy szlaku kajakowym rzeką Rospudą — od jeziora **Garbaś do Augustowa** — urządzono pola namiotowe (są tu m.in. doprowadzona woda pitna, daszki, ławeczki, sanitariaty). Podobnie zagospodarowany został szlak rzeką **Łaźna Struga — z Ełku do wsi Mazury.**

Wiele imprez ogólnopolskich i okręgowych poświęcono inspirowaniu poczynań mających na celu ochronę krajobrazów i zabytków. W działalności PTTK szczególnie wyróżniają się m.in. **Józef Luto** i **Jerzy Klimko** (obaj z Suwałk), **Janusz Bogocz** (Węgorzewo), **Jan Olejnik** (Ełk), **Witold Białokoz** i **Zygmunt Nowicki** (Giżycko) oraz **Bogdan Wacław** (Augustów). (jc)

DK w Kolnie zaprasza...

Muzyka jaką lubimy

Na imprezę pod takim właśnie tytułem zaprasza zespoły muzyczne, kapele rockowe i instrumentalistów **Kolneński Dom Kultury.** Do końca marca br. należy przesłać pisemne zgłoszenia zawierające imienny skład zespołu, teksty utworów (muzyka, słowa, autor) oraz nazwę i adres zespołu lub jednostki patronującej.

Adres organizatora: **Kolneński Dom Kultury 18-500 Kolno, ul. Konopnickiej 4, tel. 22-21. Przegląd odbędzie się w końcu kwietnia w Kolnie.** (jf)

Wyrazy szczerego współczucia

Zenonowi Truskolaskiemu

Prezesowi Zarządu

z powodu śmierci

MATKI

składają:

Rada Nadzorcza, Zarząd oraz współpracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Śniadowie.

K 801-1

SPORT

J. Świątkiewicz bliżej Seulu

Na tegorocznych Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Seulu zadebiutuje nowa dyscyplina sportu — **tae kwon do.** Wschodnie walki będą konkurencją pokazową. Ich zwycięzcy nie otrzymają medali olimpijskich. Ale najprawdopodobniej na następnej olimpiadzie tae kwon do będzie równoprawną dyscypliną jak lekkoatletyka, piłka nożna itd.

Polscy zawodnicy zostali zaproszeni na maty w Seulu. Z myślą o starcie olimpijskim rozpoczęli już do niego przygotowania. W dniach 10—12 bm. reprezentacja Polski seniorów wzięła udział w turnieju przedolimpijskim w Teheranie. W Iranie startowało 100 zawodników z dwunastu ekip narodowych. Była cała czołówka światowa. Zwyciężyła Hiszpania przed Iranem i Koreą Płd. **Polacy zajęli szóste miejsce.**

W naszej reprezentacji wystąpił jeszcze junior **Jarosław Świątkiewicz (Zorza Łomża).** Łomżynianin spisał się bardzo dobrze zajmując w wadze 50 kg **czwarte miejsce.** Jego trzej koledzy z polskiej drużyny zdobyli trzy brązowe medale.

Dobrymi walkami w Teheranie J. Świątkiewicz znacznie przybliżył sobie wyjazd do Seulu. Jest najlepszym naszym zawodnikiem w wadze do 50 kg. Jednakże przed nim są jeszcze międzynarodowe turnieje m.in. w Belgii i mistrzostwa Europy juniorów w Ankarze.

(dk)

W Zimowej OSM

- **Łyżwiarze już punktują**
- **Biathloniści walczą o finał**
- **Narciarze pozostali w domu**

Gospodarzem większości konkurencji **XV Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży** w sportach zimowych jest woj. wałbrzyskie. Jako pierwsi pojedynki o medale i punkty rozpoczęli na sztucznym torze w Sanoku łyżwiarze szybcy. Jak dotąd najlepiej zaprezentował się **Andrzej Danowski** (MKS Nord Augustów), który w biegu na 1500 m w kategorii juniorów młodszych wywalczył 4 miejsce z wynikiem 2.16,9. Zabrakło mu tylko 0,2 sek. do wywalczenia brązowego medalu. W biegu na 3000 m A. Danowski był piąty z czasem — 4.48,00.

Siedmiu biathlonistów reprezentujących **Pomorzankę Sejny** wyjeżdża do Szklarskiej Poręby, by walczyć w drugiej i ostatniej eliminacji o prawo startu w finałach XV OSM. Wiceprezes WFS w Suwałkach, **Lech Iwanowski** liczy, że jeden z reprezentantów Pomorzanki będzie startował w finałach, a największe nadzieje wiąże ze sztafetą.

Natomiast zabraknie tym razem w XV OSM narciarzy-biegaczy. Nie mieli oni możliwości treningu na śniegu. W związku z tym nie zostali zgłoszeni do tegorocznej spartakiady.

Zmienna aura zakłóca ustalony wcześniej program spartakiady. Decyzje podejmowane są przez organizatorów z dnia na dzień. Dziś warunki w Zieleńcu, gdzie mają się odbyć biegi narciarskie, są jako takie. Temperatura minus 3 stopnie. Natomiast na Jamrozowej Polanie, gdzie planuje się przeprowadzić kombinację norweską, skoki, biathlon i saneczkarstwo śniegowe — termometr wskazuje zero stopni.

(let)

IV Wojewódzki Turniej Rodzin

W sześciu miastach woj. łomżyńskiego odbyły się eliminacje środowiskowe **IV Wojewódzkiego Turnieju Rodzin** organizowanego przez ZW TKKF w Łomży. Startowało 35 rodzin. Zwycięzcy zakwalifikowali się do finału tej imprezy.

Finałowe zawody rozegrane zostaną w najbliższą niedzielę 21 bm. o godz. 11 w sali SP 1 w Łomży przy ul. Reymonta 9. W programie m.in. konkurencje sportowo-rekreacyjne, występy zespołów artystycznych i pokazy sportowe. Organizatorzy imprezy zapraszają nań wszystkich miłośników dobrej zabawy sportowej. (dk)

Turniej na szkle malowany

W sobotę 20 lutego o godz. 11 odbędzie się w hotelu pracowniczym Huty Szkła — Białystok (ul. Woźniaka 8) doroczny turniej oryginalnego sportu — tae kwon do. Wschodnie walki będą konkurencją pokazową. Ich zwycięzcy nie otrzymają medali olimpijskich. Ale najprawdopodobniej na następnej olimpiadzie tae kwon do będzie równoprawną dyscypliną jak lekkoatletyka, piłka nożna itd.

Polscy zawodnicy zostali zaproszeni na maty w Seulu. Z myślą o starcie olimpijskim rozpoczęli już do niego przygotowania. W dniach 10—12 bm. reprezentacja Polski seniorów wzięła udział w turnieju przedolimpijskim w Teheranie. W Iranie startowało 100 zawodników z dwunastu ekip narodowych. Była cała czołówka światowa. Zwyciężyła Hiszpania przed Iranem i Koreą Płd. **Polacy zajęli szóste miejsce.**

W naszej reprezentacji wystąpił jeszcze junior **Jarosław Świątkiewicz (Zorza Łomża).** Łomżynianin spisał się bardzo dobrze zajmując w wadze 50 kg **czwarte miejsce.** Jego trzej koledzy z polskiej drużyny zdobyli trzy brązowe medale.

Dobrymi walkami w Teheranie J. Świątkiewicz znacznie przybliżył sobie wyjazd do Seulu. Jest najlepszym naszym zawodnikiem w wadze do 50 kg. Jednakże przed nim są jeszcze międzynarodowe turnieje m.in. w Belgii i mistrzostwa Europy juniorów w Ankarze.

(dk)

25 tysięcy woltów

Samozapłon

„Odbiornik należy ustawić w miejscu zapewniającym swobodny przepływ powietrza. Niedopuszczalne jest przykrywanie odbiornika podczas pracy, np. tkaninami lub papierem. Odbiornika nie należy ustawiać w pobliżu źródeł ciepła (piec, grzejniki), ani też w pomieszczeniach wilgotnych. W przypadku ustawienia odbiornika w regale, odległość między górną krawędzią tylnej ścianki a znajdującą się nad nią półką nie może być mniejsza niż 150 mm."

POWYŻSZY fragment pochodzi z instrukcji obsługi telewizorów Cygnus 53 i Uran 53, jednak identyczne lub bardzo podobne sformułowania można znaleźć w instrukcjach bodaj wszystkich telewizorów użytkowanych w Polsce. Niedopełnienie tych wymogów może prowadzić do przegrzania urządzenia, a w efekcie do jego uszkodzenia i skrócenia czasu użytkowania. Co jednak ważniejsze, w skrajnych przypadkach może sprzyjać — choć nie jest zasadniczą przyczyną — samozapłonom odbiorników telewizyjnych.

Mgr inż. **Alojzy Nastały** szefujący białostockiej **„Unitrze-Service"** jest jednocześnie od lat rzeczoznawcą PZU w dziedzinie szkód wywołanych pracą sprzętu elektronicznego. Najczęściej, bo 2—4 razy w miesiącu (w skali woj. białostockiego) spotyka się z samozapłonami telewizorów. W stosunku do liczby użytkowanych odbiorników jest to ułamek procenta. Tym niemniej, jak każde zarzewie ognia, zjawisko to może stać się przyczyną dużych strat. W ubiegłym roku na przykład aż 12 razy zapalające się telewizory wznieciły w Białymstoku pożary na tyle duże, że musiała interweniować straż pożarna.

Zdecydowana większość samozapłonów zachodzi w starszych typach odbiorników, szczególnie w radzieckich Rubinach 707, 710 i 714 oraz w Elektronach 714. Przyczyn tego zjawiska jest kilka. Za główną należy uznać nie dopracowaną konstrukcję układu zabezpieczenia oraz wykonanie niektórych elementów z materiałów palnych.

— Układ zabezpieczenia w starszych odbiornikach opiera się przede wszystkim na bezpiecznikach topikowych — tłumaczy A. Nastały. — *Są one skuteczne dopiero wtedy, kiedy popłynie bardzo duży prąd powodujący ich stopienie. Tymczasem zdarza się, że w układzie transformatorowym wysokiego napięcia wytworzy się łuk elektryczny, zanim jeszcze bezpiecznik zdąży się stopić. Łuk ten z kolei zapala nieodporną na ogień izolację przewodów i inne elementy. Jeśli nie zareaguje się w porę, cały telewizor i otoczenie może stanąć w ogniu.*

Inną przyczyną samozapłonu może być długoletnia eksploatacja odbiornika bez czyszczenia jego wnętrza. W układzie wysokiego napięcia, gdzie różnica potencjałów sięga 25 tys. woltów, powstaje pole elektromagnetyczne przyciągające drobiny kurzu. Po jakimś czasie wytwarza się na przewodach, transformatorze czy powielaczu łatwopalna warstwa, która w przypadku powstania łuku elektrycznego może stać się źródłem ognia. Dlatego też zaleca się, aby co 2—3 lata odbiorniki starszych typów, (bez względu na producenta) oczyszczać z kurzu czy to we własnym zakresie (ale przy zachowaniu szczególnej ostrożności i oczywiście po wyłączeniu z sieci), czy też zlecić to specjaliście.

Trzecią, istotną przyczyną samozapłonu mogą być naprawy wykonane niezgodnie z technologią. Dość często zdarza się, że po uszkodzeniu powielacza wysokiego napięcia w radzieckich telewizorach, w jego miejsce montuje się polski, który nie jest gorszy, ale charakteryzuje się tym, iż daje napięcie o 5 tys. V wyższe. Nie byłoby problemu, gdyby po wykonaniu naprawy różnica potencjałów była zmierzona i wyregulowana. Zdarza się jednak, szczególnie w przypadku rzemieślników, że czynność ta wykonywana jest „na oko", gdyż nie wszyscy dysponują odpowiednimi miernikami. W sporej części radzieckich odbiorników bezpośrednią przyczyną powstania łuku elektrycznego była właśnie taka niesolidna naprawa.

W nowszych typach telewizorów czy to radzieckich, polskich czy jakichkolwiek innych samozapłony zdarzają się sporadycznie, gdyż urządzenia te wyposażone są już w elektroniczne układy zabezpieczenia, które automatycznie wyłączają odbiornik, gdy pobór prądu jest większy od przewidywanego. Tym niemniej możliwość taka istnieje, np. po uderzeniu pioruna w antenę.

Samozapłon telewizora nie występuje w sposób gwałtowny. Wszelkie pożary, które z tego powodu powstały, wynikały na ogół z pozostawienia włączonego odbiornika bez odpowiedniego dozoru; właściciel zasnął, przygotowywał kolację, wyszedł do łazienki czy w innym celu opuścił na dłuższy czas pomieszczenie. Zdarzało się też pozostawianie grającego telewizora „pod opieką" bardzo małych dzieci.

Nasuwa się więc pierwsza i najważniejsza zasada bezpiecznego posługiwania się każdym odbiornikiem telewizyjnym, a w szczególności takim, który ma już swoje lata: nie pozostawiajmy go bez nadzoru nawet wówczas, kiedy wychodzimy robić herbatę. Lepiej na kilka minut wyłączyć, dać urządzeniu „odpocząć". Jest to zresztą żelazna zasada wymieniana w każdej instrukcji użytkowania.

— Telewizor, który ma się zapalić — wyjaśnia A. Nastały — *najpierw usiłuje nas niejako... ostrzec. Coś tam w nim w środku syczy, skwierczy, pojawia się dymek, gaśnie obraz. Należy wówczas jak najszybciej wyłączyć go z sieci a efekty te ustaną i zagrożenie zniknie. Sznur z kontaktu należy wyciągnąć również wtedy, kiedy telewizor już płonie. Następnie wystarcza zazwyczaj kubek wody lub okrycie jakimś zmoczonym kocem. Pamiętajmy jednak o żelaznej regule: najpierw wyłączenie z sieci lub wyłączenie bezpiecznika w mieszkaniu, a dopiero później gaszenie. Przy polewaniu wodą powinniśmy zachować minimum ostrożności ze względu na możliwość — choć niewielką — implozji pod wpływem nagłego oziębienia kineskopu.*

Na zakończenie warto podkreślić, że polisa PZU, którą ubezpieczone jest mieszkanie, obejmuje również odszkodowanie z powodu zapalenia się telewizora. PZU zwraca albo równowartość odbiornika, jeżeli został całkowicie zniszczony (z uwzględnieniem jego wieku, oczywiście) bądź też koszt remontu, jeśli da się go jeszcze naprawić.

K. OCHRYMIUK

Trwa Turniej

Wiedzy o Partii

Tegoroczna edycja **Turnieju Wiedzy o Partii** zbliża się do II etapu rywalizacji czyli eliminacji międzyszkolnych. Umożliwiając jego uczestnikom lepsze przygotowanie się, organizatorzy podjęli decyzję o utworzeniu punktów konsultacyjnych dla uczestników. Codziennie (oprócz piątków) w godz. 9—14 można korzystać z pomocy punktu, który istnieje w KW PZPR w Białymstoku, ul. Próchniaka 4 (pokój nr 84, I piętro). W oparciu o **Rejonowe Ośrodki Pracy Partyjnej punkty konsultacyjne** zostały zorganizowane w **Bielsku Podlaskim, Siemiatyczach, Łapach, Sokółce, Dąbrowie Białostockiej i Białymstoku.** W ramach ich funkcjonowania zapewnia się uczestnikom korzystanie z literatury oraz pomoc merytoryczno-instruktażową ze strony lektorów i wykładowców szkolenia partyjnego, jak również pracowników instancji partyjnych. Organizatorzy zapraszają wszystkich zainteresowanych do skorzystania z tej formy przygotowania się do udziału w II edycji Turnieju o Partii. (hw)



Sortowanie pięknych wyrobów z zielonego majoliku. Przy pracy — Anna Notoszko.

Eksporter rękodzieła

Pod znakiem modernizacji rozpoczął się nowy rok działalności Spółdzielni Pracy Rękodzieła Ludowego i Artystycznego w Białymstoku. Przebudowa dotyczyć będzie przede wszystkim tzw. branży budowlanej, wytwarzającej dzbany, wazy itp. w technice zielonego majoliku.

Dotychczas stanowiły one 7—8 proc. ogólnej produkcji spółdzielni. Nowy piec tunelowy pozwoli nie tylko zwiększyć ilość wyrobów, lecz również (co może istotniejsze) podwyższyć ich jakość. A to wiąże się z opłacalnym eksportem.

Handel z zagranicą to nie pierwszyzna dla cepeliowców. Od wielu lat znane są na Zachodzie skórzane (w białym kolorze) chodniki, narzuty czy błamy. Wykorzystuje się przy ich wyrobie surowiec odpadowy, głównie skóry owcze oraz kóz wełnistych.

Dział podstawowy, stanowiący podstawę zarówno produkcji, jak i eksportu — to, popularnie mówiąc włókno. Bawełniane chodniki (nie przypominające w niczym jednak popularnych „szmaciaków") trafiają na rynki ponad 50 krajów świata.

Tekst i fot.: ANATOL CHOMICZ



Tu powstają poszukiwane chodniki. Przy krośnie ręcznym pracuje Teresa Owczarek.



Prawie połowa produkcji chodników trafia na Zachód. Przy kontroli ich jakości zastaliśmy Barbarę Półtorak.

Uwaga — wypadek!

Liczby alarmują. W roku ubiegłym **białostocki RUSW**, obejmujący swą działalnością stolicę województwa i sąsiednie gminy, odnotował 441 wypadków na drogach i ulicach. Śmierć pod kołami lub na skutek potrącenia, względnie zderzenia pojazdów poniosło trzydzieści osób, a 531 pasażerów i przechodniów doznało obrażeń ciała. Wśród ofiar śmiertelnych było jedno dziecko a 61 najmłodszych uczestników ruchu musiano odwieźć do szpitala.

Właśnie z myślą o dzieciach i młodzieży funkcjonariusze Wydziału Ruchu Drogowego RUSW w czasie minionych ferii zimowych uczestniczyli w **28 spotkaniach z ponad 1,7 tys. dziewcząt i chłopców**, którzy przebywali na zimowiskach, koloniach i półkoloniach. W przystępnej formie zapoznawali najmłodszych z podstawowymi zasadami poruszania się na jezdni. Prelekcje ilustrowane były kolorowymi filmami i urozmaicane konkursami z atrakcyjnymi nagrodami.

Wszyscy słuchacze solennie obiecywali, że kto jak kto ale oni nie naruszą ani jednego przepisu. Taką też zawierali niepisaną umowę z milicjantem w białej czapce. (h)

W piątek również w Surażu

Wczoraj zapowiedzieliśmy, iż w **piątek, 19 bm. w godz. 12—15** członkowie Egzekutywy KW PZPR będą przyjmować interesantów w siedzibach komitetów partyjnych w **Białymstoku, Boćkach, Czyżach, Dziadkowicach, Jaświłach, Krynkach, Nowym Dworze, Poświętnem, Sidrze i Zabłudowie.** Możność przekazania swych skarg, uwag i wniosków będą mieli również **mieszkańcy Suraża.** Na nich — podobnie jak i w wymienionych wyżej miejscowościach — będą oczekiwać członkowie Egzekutywy KW partii. (h)

Spotkanie lekarzy

We wtorek, 23 lutego br. o godz. 17.30 w sali Instytutu Stomatologii AMB w Białymstoku odbędzie się VIII Posiedzenie Epikryzowe z następującym porządkiem: dr med. **M. Szelachowska** „Przypadek idiopatycznej niedoczynności przytarczyc, skojarzonej z innymi schorzeniami o podłożu autoimmunologicznym (z Kliniki Endokrynologii AMB); dr **J. Supronik** „Bóle o nietypowej lokalizacji — opis czterech przypadków (z Oddziału Chorób Wewnętrznych i Reumatologii Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego). (mip)

W kilku wierszach

Klub Partyjny Stronnictwa Demokratycznego w Białymstoku zaprasza na spotkanie z dr. **Janem Szafrańcem** pod hasłem „Z miłością, czy bez miłości — psychoetnograficzne studium wczesnego dzieciństwa".

Spotkanie odbędzie się w czwartek (18 lutego) o godz. 17.30 w sali konferencyjnej SD przy ul. Sienkiewicza 24. (az)

Sport ▪ Sport

Gwardia—Wybrzeże

Konfrontacja sąsiadów w tabeli

Po dłuższej przedwiośnie znowu zobaczymy pięściarzy **Gwardii Białystok** walczących o mistrzostwo II ligi. W **sobotę, 20 bm.** białostoczanie zmierzą się w sali SP nr 36 (ul. Upalna) z **Wybrzeżem Gdańsk.** Najbliższy przeciwnik Gwardii zajmuje w tabeli 9 miejsce. Białostoczanie uplasowali się na 10 pozycji, ale mają jeden zaległy mecz do rozegrania. Zapowiada się ciekawy pojedynek. Trenerzy Gwardii — **Jan Żyliński i Stanisław Wąsowski** przygotowali zespół dobrze. 22 pięściarzy solidnie trenowało na dochodzącym zgrupowaniu. Kłopotów ze składem na sobotni mecz z Wybrzeżem nie mają. Chcą wygrać, bowiem w dziesiątce Gwardii wystąpią przeważnie rutynowani zawodnicy m.in. Micewicz, Snarski, Lisowski i Tekień.

Początek meczu — przypominamy jeszcze raz — w **sobotę o godz. 17.**

Nieco wcześniej, **bo o godz. 14** również w sali SP nr 36 rozpoczną się strefowe mistrzostwa Gwardyjskiego Pionu Sportowego juniorów młodszych. Zobaczymy przyszłość boksu w Wybrzeżu Gdańsk, Gwardii Łódź, Błękitnych Kielce, Wisły Kraków i Gwardii Białystok. W zespole Białegostoku faworytami do zwycięstwa są: Robert Szeremeta (waga lekka), Tomasz Openchowski (piórkowa), Jan Cieśluk (kogucia) i Krzysztof Piotrowski (średnia).

Dokończenie mistrzostw w niedzielę o godz. 9. (let)

- **Jak zagra Włókniarz?**
- **Siatkarki AZS -grajcie ambitnie!**
- **O Puchar Esperanto**
- **Mistrzostwa w grze lotką**

Po ostatniej serii spotkań w II ligach koszykówki i siatkówki kobiet można powiedzieć, że dla białostockich zespołów rozgrywki dobiegają końca. Wprawdzie koszykarki i siatkarki stoczą jeszcze po sześć meczów, ale sytuacja w tabeli Włókniarza i AZS jest już jasna. Z układu nadchodzących pojedynków wynika, że obydwie drużyny pozostaną w II lidze.

Przed rozpoczęciem tegorocznej ligi mieliśmy nadzieję, że włókniarki powalczą o powrót do ekstraklasy. Niestety, słaba gra w ostatnich meczach i wysoka porażka w Koszalinie wykazały, że białostoczanki są obecnie zespołem na miarę tylko II ligi. W najbliższą sobotę, 20 bm. o godz. 16 Włókniarz podejmie w hali przy ul. Jurowieckiej AZS Warszawa. Oczywiście jest faworytem, ale po dotychczas rozegranych przez niego pojedynkach niczego nie możemy być pewni. Tym bardziej, że włókniarki grają już o przysłowiową pietruszkę i być może trener Wojciech Błachno sprawdzi w grze ze stołecznym AZS młodzież.

Siatkarki białostockiego AZS spotkają się w Tarnobrzegu z Siarką. Pozycja w tabeli Siarki (trzecie miejsce i punkt straty do lidera) i jej zwycięstwa w jesiennych meczach w Białymstoku wskazują, że powinna łatwo wygrać we własnej sali. Dodatkowym jej atutem jest to, że akademiczki nawet nie nawiązują walki z silnymi zespołami. Niemniej białostoczanki obroniły się już przed spadkiem i mogą grać bez psychicznych obciążeń. Gdyby jeszcze zagrały z taką ambicją i walecznością jak nasi hokeiści w Calgary, to mogłyby sprawić niespodziankę. Olimpijskie mecze Grutha i jego kolegów potwierdziły zasadę, że w sporcie rzeczy niemożliwych nie ma.

Kibicom piłki recznej przypominamy, że od piątku do niedzieli trwać będzie w hali AMB międzynarodowy turniej o Puchar Esperanto. Zagrają w nim: Olimpia Elbląg, AZS AWF Biała Podlaska, reprezentacja Grodna i AZS Białystok. Początek gier w piątek o godz. 17.

Coraz większą popularność zdobywa sobie w naszym kraju badminton. Rosną sekcje wyczynowe, wzrasta liczba osób grających w kometkę dla własnego zdrowia. I właśnie ci wszyscy miłośnicy gry lotką będą mogli zmierzyć się w otwartych mistrzostwach okręgu białostockiego. Zawody rozegrane zostaną w sali SP 11 przy ul. Poleskiej 27 w sobotę 20 bm. o godz. 16 i w niedzielę 21 bm. o godz. 9. (dk)

O Powstaniu Styczniowym w Muzeum Wojska

Ośrodek Badań Historii Wojskowej przy Muzeum Wojska w Białymstoku od wielu lat organizuje cykliczne konwersatoria z historii wojskowości. W związku z przypadającą w tym roku 125 rocznicą wybuchu Powstania Styczniowego najbliższe spotkanie poświęcone będzie tej tematyce. Doc. dr hab. **Adam Dobroński** pracownik Instytutu Historii Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku zapozna zainteresowanych z bogatym dorobkiem historiografii polskiej poświęconej temu okresowi. Miłośników historii Muzeum Wojska zaprasza do Sali Rycerskiej 19 lutego o godz. 9.00. (ksf)

Pokłosie konkursu

Rozstrzygnięty został Konkurs Historyczny **„Mój Rodowód"**, którego organizatorem był Zarząd Wojewódzki ZSMP — Zespół Wszechnic Historycznych oraz Stowarzyszenie „Wisła-Odra". Jury pod przewodnictwem dr. **Jerzego Milewskiego** postanowiło wyróżnić następujące prace: **Iwony Antoniuk** uczennicy SP w Dojlidach Górnych k/Białegostoku, **Doroty Dąbrowskiej** ze Szkoły Podstawowej w Supraślu oraz **Grzegorza Sowula** ucznia Szkoły Podstawowej w Czarnej Białostockiej. Wręczenie nagród nastąpi 23 stycznia w ZW ZSMP.

Konkurs nie cieszył się dużym zainteresowaniem a szkoda, gdyż zamiarem organizatorów było rozbudzenie zainteresowań historycznych młodzieży, poznanie historii i tradycji własnej rodziny, zbieranie materialnych źródeł historycznych. Może zawiodła informacja? Wydaje się, że warto spróbować organizacji podobnego konkursu w przyszłości może w innej formule. (aw)

Wszechnica Medyczna

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki (ul. Sienkiewicza 3) zaprasza dziś, 18 lutego o godz. 18 na spotkanie kolejnej Wszechnicy Medycznej. Tym razem prof. dr hab. Antoni Gabryelewicz mówić będzie o roli trzustki w zdrowiu i chorobie. (mip)

Na łamach „NIWY"

Rozmowa z kompozytorem Aleksandrem Szydłowskim (Białoruska SRR).
70 lat Armii Radzieckiej.
Kolumna studencka.
Zapiski z Anglii Sokrata Janowicza.
Co się buduje w czynie społecznym w gminie Hajnówka.
Jak pracują zespoły teatralne w szkole w Paszkowszczyźnie.
Wybór lektur dla dzieci w „Zorce".
Porady metodyczne dla nauczycieli języka białoruskiego.
Kącik porad sercowych.
Program telewizyjny na następny tydzień.
Kolumna humoru i satyry. (jc)

Tylko dla ludzi?

Od 1 marca mają wzrosnąć opłaty za przejazd środkami komunikacji miejskiej oraz za przewóz bagażu, p s a, wózka itp. Czy za 30 zł nasz czworonożny pupil będzie miał większe szanse na to, by wsiąść do autobusu? — zadzwonił do nas zdenerwowany Czytelnik, który przedwczoraj ok. godz. 8 rano był świadkiem niemiłego incydentu w autobusie linii „2" (nr boczny 880) na ul. Warszawskiej. Otóż kierowca zatrzymał się między przystankami i kategorycznie wyprosił z pojazdu chłopca, trzymającego na smyczy psa. Pasażerów było niewielu, pies miał kaganiec, zachowywał się spokojnie i nikomu oprócz kierowcy nie przeszkadzał. Dzieciak wysiadł potulnie ze łzami w oczach. Niby drobiazg, nic się przecież nie stało, po chwili ruszyliśmy w dalszą drogę. Wysiadając, sprawdziłem jednak dokładnie: na autobusie nie było tabliczki „Tylko dla ludzi..." (an)

Propozycje KULTURALNE

Mozart i Bruckner

Solistką koncertu w Białostockiej Filharmonii — dziś, 18 lutego o godz. 16 i jutro, 19 lutego o godz. 19 — będzie pianistka Maria Korecka-Soszkowska.

Artystka ukończyła z odznaczeniem Akademię Muzyczną w Krakowie, a następnie Akademię Muzyki i Sztuki w Wiedniu. Studiowała u wysokiej klasy pedagogów, m.in. profesora Webera w Austrii i prof. Henryka Sztompki. Jest laureatką wielu międzynarodowych i krajowych konkursów i festiwali. W 1967 roku zdobyła I nagrodę w St. Moritz (Moderne Klaviertechnik), a w 1978 roku okazała się najlepsza w interpretacji muzyki hiszpańskiej w Santiago de Compostella.

Koncertuje w kraju i za granicą. Występowała m.in. jako solistka dwu filharmonii Republiki Federalnej Niemiec, w Wielkim Audytorium Radia i Telewizji w Luksemburgu prezentowała utwory Karola Szymanowskiego. Jako pierwsza polska pianistka zagrała w Etiopii. Oklaskiwała ją także publiczność Belgii i Afryki, a także kilku krajów socjalistycznych. W roku ubiegłym wzięła udział w II Międzynarodowym Festiwalu Chopinowskim w Gandawie.

U nas Maria Korecka-Soszkowska zagra **Koncert fortepianowy d-moll KV 466 W.A. Mozarta.**

W drugiej części koncertu usłyszymy **Orkiestrę Białostockiej Filharmonii** pod dyrekcją **Zbigniewa Zająca w IV Symfonii Es-dur „Romantycznej" Antona Brucknera.** (olp)

VII Sesja Akademii Filmowej

Spora porcja emocji oczekuje wkrótce kinomanów zarówno młodych jak i dojrzałych. Otóż **Miejski Dom Kultury w Białymstoku** zapowiedział już kolejną, **VII Sesję Robotniczej Akademii Filmowej.** Bywalców dobrego kina czekają przeżycia estetyczne a dostarczą ich znakomite filmy J. Hustona („Skarb Sierra Madre" i „Szkaratne godło odwagi"), H. Hawksa („Rio Bravo"), dwa filmy I. Bergmana („Tam gdzie rosną poziomki", „Milczenie") oraz japoński obraz „Ulica hańby" w reż. K. Mizoguchi.

Sesja odbędzie się w dniach 26—28 bm. w kinie „Forum". Karnety już rozprowadzane są przez MDK (ul. Dzierżyńskiego 5). (m-l)

„Pluskwa" raz jeszcze

W poniedziałek, 22 lutego br. o godz. 20 w klubie „Promenada" odbędzie się kolejne przedstawienie „Pluskwy" Włodzimierza Majakowskiego w wykonaniu Młodzieżowego Teatru „Pro". Spektakl reżyserował Jerzy Siech. Wstęp wolny. (CH)

Z piosenką radziecką

W niedzielę, 21 bm. w sali „Forum" (ul. Dzierżyńskiego 5) odbędą się eliminacje miejskie przed XXVII Konkursem Piosenki Radzieckiej. Impreza rozpocznie się o godz. 10, a towarzyszyć jej będą inne atrakcje, w tym:

— bajki z serii „Wilk i zając" w kawiarni „Fama";

— program poetycko-muzyczny w wykonaniu studentów PWST;

— wystawa plakatu radzieckiego oraz prac malarskich.

Przypominamy, że dzisiaj, 18 bm. w **Klubie Garnizonowym** przy ul. Kawaleryjskiej o godz. 10 rozpoczyna się 3-dniowy Przegląd Konkursowy Piosenki Radzieckiej Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Zafundował go mieszkańcom województwa Oddział Kultury i Oświaty Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Żołnierskie zespoły wystąpią także w **Gródku, Mońkach, Rafałówce, Czyżach i Kuźnicy Białostockiej.** Towarzyszyć mu będą liczne imprezy i spotkania, kiermasze książek i wydawnictw, wystawy i występy najlepszych zespołów dziecięcych.

Na obydwie imprezy organizatorzy serdecznie zapraszają słuchaczy i widzów. Wstęp wolny. (m-l)

Z komputerem na TY

Jeszcze są miejsca w klubie komputerowym, który rozpoczyna działalność w Domu Kultury „Zachęta" przy ul. Piastowskiej 11 „A" w Białymstoku. Pierwsze zajęcia odbędą się 21 lutego br. o godz. 15. Przewidziano zapoznanie się ze sprzętem komputerowym oraz naukę programowania w języku BASIC. (ko)

„Wasiloczki" na ekranie

W niedzielę, 21 bm. w kinie „Znicz" w Bielsku Podlaskim odbędzie się projekcja filmu „Ballada kresowa" w reżyserii Tamary Sołoniewicz. Występują w nim m.in. członkowie chóru „Wasiloczki" oraz uczniowie LO im. B. Taraszkiewicza w Bielsku Podlaskim. Początek o godz. 17. (jc)

Przeskakiwanie marzeń...

1.

WIELKI sport i wiara w uśmiech fortuny najczęściej idą w parze. Gdy w ubiegłą sobotę zaczynała się za Atlantykiem wielka gala, poprzedzona sztafetą ze świętym olimpijskim ogniem, w bliskim memu sercu grodowi nad Białą najpiękniejsze Podlasianki kremowały i różowiły policzki, kładły cienie na powieki i kreski nad oczy. Niewątpliwie serca waliły im mocno, mocniej niż przy szkolnej tablicy, gdzie większość dziewcząt w czasie wolnym od pracy korzysta z konstytucyjnego prawa do nauki. One też się szykowały do wielkiej gali. A duch rywalizacji na wybiegu dla „missek" w Teatrze im. Al. Węgierki, wypełnionym tego dnia do ostatniego miejsca, był zapewne tak ogromny, jak marzenia o wielkim świecie, podróżach do ciepłych i innych krajów; może nawet do samej Kanady.

2.

— Tysiące ton piasku białego jak śnieg wypełniło płytę stadionu McMahon, na którym odbywała się uroczystość otwarcia XV Zimowych Igrzysk Olimpijskich. W Calgary śniegu zabrakło? O nie...! To od Zakopanego po Białostocczyznę powiało wiosną. Wieje wiosną ze wschodu, do Calgary nie dowiało, za to zmyślni tubylcy ze stadionu zrobili największą arenę dla najpiękniejszego widowiska świata — tak nazwali otwarcie olimpiady zimowej sprawozdawcy z całego świata. Miejscowi postawili się, potem płakali z radości, że trud i wysiłek nie poszedł na marne, miasto stało się jeszcze piękniejsze, a sto tysięcy gości zjednoczonych duchem olimpijskim podziwia efekty



posesji, domów i chatynek, biur, fabryk i urzędów leżących u skraju miasta i w jego centrum we wspólnych działaniach. Że od góry znak jest dany? Ale za to czysto i przez kilka tygodni efekt widać. Nasz prezydent, Zbigniew Zdrojewski, jest przekonany, że białostoczanie zjednoczą się, odkryją na nowo swoją tożsamość a Towarzystwo Przyjaciół Białegostoku z jego prezesami co i rusz szuka recepty, chce przygotować frontalny atak na gnuśność, tumiwisizm, zinstytucjonalizowane olewanie panoszące się wokół nas.

3.

Wracam do teatru. Fortuna uśmiechnęła się podczas wyborów Miss Podlasia do trzech najsympatyczniejszych — zdaniem jurorów — uczestniczek pokazu. Kolorowy telewizor, bojler i robot kuchenny stały się własnością naszych missek. Teraz czeka je zapewne dużo pracy. Przed nimi — to dopiero widowisko. Pozostałe uczestniczki kurierowego „szoł" powrócą do swoich marzeń, ambitnych planów wyróżnienia się z tła swojej rzeczywistości.

4.

A jednak udało mi się już w niedzielę odetchnąć po emocjach bliskich i dalekich. Na spektaklu „Kocura" w Białostockim Teatrze Lalek dzieciarnia z otwartą buzią śledziła przygody bohaterów sztuki Kima Mieszkowa przełożonej przez Joannę Piekarską. Na sukces zapracowali zarówno Joanna Łupinowicz — dyplomantka PWST — jak scenografka, choreograf i cały zespół. Ale dlaczego dzieciarnia nie została nauczona przez rodziców wyrażania zadowolenia... brawami? Wszak emocje rozwija się uczestnicząc przed telewizorem w zimowej olimpiadzie, jak i na mniejszej widowni. Bo najwspanialsze widowisko świata zwane życiem odbywa się wokół nas, w oczach najmłodszych obywateli naszego miasta. Szkoda, że dorastają tak szybko.

JOTEM

WCZORAJ W WOJEWÓDZTWIE

NOCNY WYPAD

Do Schroniska dla Nieletnich w Białymstoku przywieziona została trójka 16-letnich podrostków z Sokółki. W przeddzień, późną nocą — lub według uznania bardzo wczesnym rankiem — o godz. 4 napadli innego 15-letniego młodzieńca, także puszczonego samopas. Sprawa dosyć zagadkowa, bo małolaty wywodzą się z tego samego osiedla. Łupem rabusiów padło 50 zł. Lecz szkopuł w czymś innym: jak to się dzieje, że ofiara i napastnicy — wszyscy nieletni — znajdowali się o tej porze na ulicach miasteczka bez opieki starszych lub opiekunów? Ktoś teraz zapewne wyrywa sobie włosy z głowy.

W „IWIE" PUSTKI

— Poprószył nieco śnieg w Białowieży — powiedziała nam recepcjonistka p. Alicja Myszkiewicz. Może więcej gości niespodziewanych przybędzie? Na 158 miejsc noclegowych było zajętych zaledwie 19, w tym dwa przez gości z NRD.

Czyżby nowe ceny odstraszały? Od poniedziałku 2-osobowy pokój z łazienką kosztuje krajowego turystę — 3560 zł; bez łazienki — 2720. Dewizowcom też nie popuszczono: z łazienką — 9180 zł; bez takiej wygody — 7100.

W sobotę będzie pełniej, bo ma być dyskoteka.

TO JEST MŁYN...

...powiedział dyżurny lekarz Poradni Chirurgicznej przy ul. Fornalskiej w Białymstoku. Od godz. 7 do 19 przyjęto 498 pacjentów ze złamaniami, potłuczeniami, skręceniami, itp. etc. Było gorzej przedwczoraj — (510 pacjentów) i w poniedziałek (654). — Byliśmy tu gdy w mieście żyło 100 tys. ludzi, jesteśmy dzisiaj, gdy jest nas 260 tys. Komentarza nie będzie.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI

W Białymstoku na ul. Antoniukowskiej wprost pod koła fiata 126p, tuż po południu o godz. 14.20 weszła starsza kobieta. Ofiara poniosła śmierć na miejscu. Wczoraj nie zdołano ustalić jej tożsamości. Zaszokowany, b. młody kierowca był bezradny. Został zwolniony do domu.

ZWŁOKI KOBIETY

...prawdopodobnie starszej, wyrzuciła woda na Zalewie w Siemiatyczach. Po południu, o godz. 16 ekipa milicyjna wyłowiła je z wody. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi RUSW w Siemiatyczach. (m-l)

Turniej na szkle malowany

W sobotę 20 lutego o godz. 11 odbędzie się w hotelu pracowniczym Huty Szkła — Białystok (ul. Woźniaka 8) doroczny turniej brydża sportowego. Zmierzą się w nim teamy czyli zespoły czteroosobowe. Organizatorzy: Sekcja Brydża Sportowego Hutnik i kierownictwo przedsiębiorstwa oraz Zarząd Okręgu Polskiego Związku Brydża Sportowego zapraszają wszystkich chętnych bez ograniczeń, toteż uczestników poznamy dopiero przed imprezą, w chwili zapisów. Atrakcyjność spotkania podnosi zestaw pamiątkowych pucharów i nagród rzeczowych z okolicznościowymi akcentami, które przypadną w udziale najlepszym w tej rywalizacji. Puchary i upominki specjalnie projektowane przez miejscowych plastyków stanowią swoistą wizytówkę hutniczej oferty zakładu wytwarzającego głównie szkło oświetleniowe i gospodarcze. (apo)

Warcaby polskie w „Zachęcie"

Warcaby traktowane są u nas jako gra towarzyska. A tymczasem zdobyły sobie w świecie sporą popularność. Drukowane są fachowe książki, czasopisma. Najwybitniejsi zawodnicy — czołówkę stanowią Rosjanie i Holendrzy — rywalizują o tytuły mistrzów świata i Europy. Walczą w dwóch kategoriach: w tradycyjnych warcabach na 64 polach i tzw. warcabach 100-polowych noszących także nazwę polskich.

Naukę gry i towarzyskie turnieje w warcabach polskich proponuje mieszkańcom Białegostoku Ognisko TKKF „Zachęta". Pierwsze zajęcia odbędą się 18 i 21 lutego o godz. 17.30 w klubie „Zachęta" przy ul. Parkowej 14. (dk)